

UNIWERSYTECKIE





Szanowni Państwo,

z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzę Państwu prawdziwego wytchnienia – takiego, które pozwala uporządkować myśli, odnaleźć wewnętrzny spokój i być bliżej zarówno samych siebie, jak i innych. Ten wyjątkowy okres w roku przypomina nam, jak wielką wartość mają relacje. Znajdźmy więc czas na rozmowy bez pośpiechu, uważność i drobne gesty życzliwości. Niech Święta staną się dla nas wszystkich źródłem siły i wiary w to, że razem możemy więcej. Mam nadzieję, że wśród pięknych podarunków znajdą Państwo także najcenniejsze z tych, które mogą ofiarować nam inni: akceptację i zrozumienie.

W świecie pełnym niepokoju szczególnie mocno wybrzmiewa dziś potrzeba pokoju. Od kilku lat z ogromną nadzieją wypatrujemy go przede wszystkim za naszą wschodnią granicą, ale nie mniej ważny jest ten, który tworzymy na co dzień w naszych domach, zespołach, salach wykładowych. Oby nigdy nie zabrakło nam motywacji, by go umacniać.

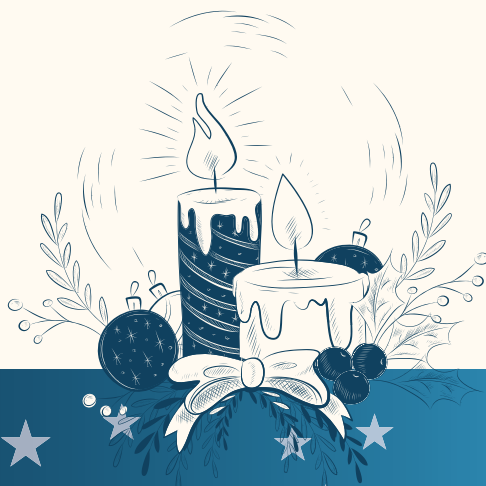
Życzę Państwu zdrowia, spokoju oraz dobrego, ciepłego czasu z bliskimi.

A na nadchodzący rok – mądrych spotkań, satysfakcji towarzyszącej realizacji celów oraz poczucia sensu. Mam nadzieję, że ich źródłem będzie także nasz Uniwersytet.

Wesołych Świąt i pomyślności w każdym dniu 2026 roku!

Jerzy A. Przyborowski

Rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego
w Olsztynie



POD LUPĄ UWM:

Pamięć

- 4 Ochronić pamięć
- 7 Literatura ocala od zapomnienia
- 10 Fotografia ożywia pamięć
- 12 Nauka języka to trening dla mózgu
- 14 Jak pamiętają zwierzęta?
- 16 (Nie)ograniczona pamięć informatyczna
- 18 Automatyka zrobi to za nas

WOKÓŁ NAUKI

- 20 Projekty wspierane grantami
- 24 W poszukiwaniu alternatywnego źródła białka
- 26 Młodzi naukowcy uczestniczyli w kampanii lotów parabolicznych ESA
- 28 Społeczeństwo mówi władzy publicznej: „sprawdzam”
- 30 Edukacja daje chorym dzieciom siłę
- 32 Kupić czy wynająć, czyli rynek nieruchomości pod lupą
- 34 Życie prywatne Polaków w XIX w.
- 36 Z pasji do GIS
- 37 GIS DAY w Kortowie
- 38 Spotkanie teorii z praktyką i pasją
- 39 Wyniki Studenckiego Grantu Rektora
- 40 Młodzi (w kołach) mogą wiele
- 41 Gościnne wykłady na UWM
- 42 Wydawnictwo UWM

LUDZIE UWM

- 43 Felietony
- 46 Wydziały wyłoniły najlepszych Belfrów
- 47 Debiut roku
- 48 Uwiecznić przypadek

Z UNIwersYTETU

- 50 Nowe wyzwania, nowe modele kształcenia
- 52 Kortowo bliżej gwiazd
- 55 Listopadowe posiedzenie Senatu
- 56 Współpraca jest tarczą w trudnych czasach
- 58 Santander wyróżnia i motywuje
- 60 UWM aktywnie działa na rzecz zdrowego życia
- 62 W służbie ludziom
- 64 Dyplomy dla pierwszych psychologów
- 66 Absolwenci tworzą humanistyczną rodzinę
- 68 Z UWM zabiorą dyplomy i doświadczenie

Z KAMPUSU

- 70 Równość i różnorodność na pierwszym planie
- 71 Gotowi, by dzielić się doświadczeniem
- 72 Muzyka i emocje w prezencie
- 74 Choinka, która połączyła to, co miało dzielić
- 75 Kortowiada: promocja w wersji PRO
- 76 Muzyka pomocna
- 77 Taekwondziści AZS UWM Olsztyn z medalami ME
- 78 Przebiec przez przeszkody

PRZEWODNIK PROJEKTOWY BADACZA

- 80 Konkursy na projekty badawcze
- 82 Horyzontalny Punkt Kontaktowy

Zespół redakcyjny:

Redaktorka naczelna: Daria Bruszevska-Przytuła
Redaktorki: Marta Wiśniewska, Anna Wysocka, Sylwia Zalewska
Zdjęcia, opracowanie graficzne i skład: Katarzyna Wróblewska
Zdjęcia: Janusz Pająk

Adres redakcji:

Wiadomości Uniwersyteckie UWM
ul. Czesława Kanafojskiego 1
10-719 Olsztyn
tel./fax 89 523 35 41, 89 523 43 57

e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl

Druk: Zakład Poligraficzny UWM

Okładka: Katarzyna Wróblewska

Pamiętajmy o sobie nawzajem

Mechanizmy pamięci wciąż są dla nas pełne zagadek. Nasz organizm tak świetnie pamięta, co ma robić, że nie wymaga do tego naszego świadomego zaangażowania. Nauczysz się jeździć na rowerze – robimy to bez większych problemów nawet po latach przerwy. Są tacy, którzy doskonale pamiętają każdy szczegół – bez trudu są w stanie opisać strój każdego z gości na dużej uroczystości, wiedzą, w jaką pogodę szli do pracy zarówno jej pierwszego, jak i dziesiątego dnia. I to niepokojące déjà vu, o którym dokładnie od 1999 roku wielu z nas nie może myśleć inaczej, jak o błędzie w matriksie...

Pamięć wiąże się też z całą gamą sprzeczności. Z jednej strony nas prześladowuje, podsyłając obrazy tego, o czym byśmy chcieli zapomnieć. Z drugiej – jej utrata, związana z brakiem dostępu do wspomnień, które stanowią o naszej tożsamości czy które związane są z naszymi najbliższymi, jest jednym z najboleśniejszych doświadczeń. Medycyna na razie pozostaje bezradna wobec demencji czy choroby Alzheimera, ale naukowcy, w tym także reprezentanci UWM, nie poddają się. Badania, które prowadzone są m.in. na Wydziale Lekarskim, mają na celu przybliżyć nas do rozwiązania tego problemu.

Miejscami, w których pamięć odgrywa niebagatelną rolę, są uniwersytety. Niezawodność pamięci jest przecież gwarancją sukcesu studentów i naukowców, którzy muszą na co dzień wydobywać z niej liczne informacje. Ale uczelnia to także miejsce, w którym ocala się pamięć o tym, co było, by móc stawiać wyzwania temu, co będzie. W uniwersyteckich tradycjach i ceremoniałach przechowuje się też dziedzictwo samej Akademii. Togi, insygnia, birety, łacina towarzysząca najważniejszym wydarzeniom – to wszystko składa się na wyjątkowość uczelni wyższych, jednocześnie będąc nośnikiem pamięci i nierozzerwalnie wiążąc ze sobą to, co minione, z tym, co tu i teraz.

Nie ma więc przypadku w tym, że tematem pamięci zajmujemy się właśnie w grudniowym wydaniu, w czasie, który uruchamia w nas naprawdę wiele wspomnień. Nie trzeba być artystą, by obawiać się bycia zapomnianym. Nie trzeba wiele, by od zapomnienia ocalić albo by dać pamięci wyraz. I chyba właśnie z tą myślą, byśmy pamiętali o sobie nawzajem, chcemy Państwu życzyć wszystkiego najlepszego w 2026 roku. Niech to będzie rok warty zapamiętania!

Przyjemnej lektury!

*W imieniu zespołu redakcyjnego
Daria Bruszevska-Przytuła*



Ochronić pamięć

Pamięć to nie tylko wiedza o świecie i danej dziedzinie, ale także o tym, kim jesteśmy, czego doświadczyliśmy, kogo kochaliśmy i kochamy. Stanowi fundament tożsamości. A co, jeśli pamięć zaczynamy tracić? Prof. Marcin Mycko z Wydziału Lekarskiego UWM, kierownik Katedry i Kliniki Neurologii i Neurochirurgii UWM oraz Kliniki Neurologii z Pododdziałem Udarowym w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Olsztynie, opowiada o pacjentach z chorobą Alzheimera i innymi chorobami otępiennymi.

Rozmawiała Anna Wysocka

Czy do kierowanej przez pana kliniki trafiają pacjenci z Alzheimerem i demencją?

Oczywiście, trafiają do nas chorzy z takim rozpoznaniem. Jest to jedna z grup pacjentów, którymi zajmują się i pomagają w ich prowadzeniu lekarze neurologi i lekarze psychiatry. Choroby otępienne, w tym choroba Alzheimera, to znaczący, i na dodatek stale rosnący, problem zdrowotny dla społeczeństwa. Ma to bezpośredni związek ze starzeniem się naszej populacji.

Spółeczeństwo się starzeje, czyli chorych jest więcej niż w poprzednich latach?

Tak, w rozwiniętych społeczeństwach liczba osób z rozpoznaniem chorób otępiennych, a także szerzej schorzeń neurodegeneracyjnych, stale rośnie. Szacuje się, że w skali całego globu do roku 2050 liczba chorych z chorobą Alzheimera potroi się. Metody diagnozowania tych schorzeń są coraz lepsze, ale to nie jest główna przyczyna, dla której te choroby będą coraz częstsze.

Czy medycyna ma na to jakąś odpowiedź?

Postęp medycyny jest bezsprzeczny, choćby w zakresie zwalczania chorób zakaźnych czy zaburzeń sercowo-naczyniowych. Ogromny postęp dokonał się nawet w tak dotąd trudnej dziedzinie, jak onkologia. Mamy coraz lepsze metody i protokoły postępowania terapeutycznego, które pozwalają wydłużyć i poprawić jakość życia pacjentów. Jednak w przypadku choroby Alzheimera, a także innych schorzeń neurodegeneracyjnych, można było mieć poczucie bezsilności terapeutycznej. Pomimo wielu lat i dziesiątek prób klinicznych poszukujących nowych metod leczenia, ciągle nie mamy żadnej dobrej metody, która by mogła pozwolić na znaczącą regenerację struktur i funkcji ośrodkowego układu neurologicznego.

Czyli coraz lepiej rozpoznajemy chorobę Alzheimera, ale nadal nie wiemy, jak ją wyleczyć?

Niestety, ciągle odkrycie leczenia, które pozwoliłoby skutecznie odwrócić procesy neurodegeneracji, pozostaje w sferze marzeń. Tym, co obecnie chcielibyśmy osiągnąć, to choćby spowolnienie lub znaczące zatrzymanie postępu zaburzeń poznawczych czy objawów otępiennych. Dostępne leki są w stanie jedynie spowolnić – i to tylko u pewnej grupy pacjentów – postęp schorzenia. Natomiast zatrzymanie choroby jest ciągle poza naszym zasięgiem. Nadzieję budziło zastosowanie leczenia wykorzystującego najnowsze zdobycze biologii molekularnej i inżynierii genetycznej – zastosowanie przeciwciał monoklonalnych do celowanej, precyzyjnej eliminacji pewnych elementów białkowych tworzących złoże charakterystyczne dla choroby Alzheimera. Podejście to bazowało na dominującej dotąd teorii poszukującej przyczyn rozwoju pierwotnych chorób otępiennych w nieprawidłowym odkładaniu się w mózgu pewnych konglomeratów białkowych. Pomysł był więc taki, aby poprzez eliminację tych nieprawidłowych struktur białkowych usunąć przyczynę rozwoju choroby i w ten sposób zatrzymać proces patologiczny, a może nawet doprowadzić do poprawy stanu klinicznego. Cały czas prowadzone są liczne próby kliniczne bazujące na takim właśnie podejściu,

zmierzające do „wypłukania” z mózgu nieprawidłowych złogów białkowych. Niestety, ciągle daleko jest do tego, aby uznać wyniki tych badań za przełom w leczeniu choroby Alzheimera, nawet jeśli są dowody na to, że mamy już sposoby na zmniejszenie nasilenia obecności nieprawidłowych złogów białkowych w mózgach chorych. To oczywiście skłania do zadawania pytań, czy właściwie pojmujemy naturę choroby Alzheimera, czy przyjęliśmy słuszną strategię podejścia terapeutycznego. Jest to bardzo złożone zagadnienie, a to, co już teraz dobrze wiemy, to fakt, iż choroby otępienne to nadzwyczaj trudny obszar dla osiągnięcia znaczącego efektu terapeutycznego. Nie powinniśmy jednak tracić nadziei, że taka możliwość istnieje i że wyczekiwany przełom nastąpi. Neurologia jest obecnie jedną z najbardziej dynamicznie rozwijających się dziedzin medycyny, rośnie liczba zarejestrowanych

terapii o potwierdzonej skuteczności w schorzeniach uznawanych dotąd za kompletnie nieuleczalne. To uchyla drzwi dla kolejnych prób klinicznych, dla nowych podejść leczniczych, aby w taki właśnie stopniowy sposób pokonywać kolejne choroby. Mam nadzieję, że kiedyś tak właśnie też będzie z leczeniem choroby Alzheimera.

Utrzymanie aktywności fizycznej jest jednym z udowodnionych czynników podtrzymujących lepszą i dłuższą sprawność umysłową. Kolejnym elementem są bezpośrednie ćwiczenia i rozrywka intelektualna.

Diagnoza jest bolesna zarówno dla tego, który traci pamięć, jak i dla całej jego rodziny. Czy zdarzają się błędne rozpoznania?

Postawienie rozpoznania zespołu otępiennego i określenie jego typu nie jest zadaniem łatwym i wymaga konsultacji u specjalisty. Diagnoza

choroby otępiennej, czyli demencji, wcale nie oznacza rozpoznania choroby Alzheimera. Jest liczna grupa różnych schorzeń, które przebiegają z objawami otępienia. Nierzadko mamy do czynienia z odwracalnym procesem chorobowym manifestującym się właśnie w taki sposób. Dlatego dużą częścią diagnostyki, jaką prowadzi się w przypadku podejrzenia zespołu otępiennego, jest właśnie wykrycie i usunięcie odwracalnych, poddających się terapii przyczyn wpływających na otępienie. Odwracalne przyczyny zespołu otępiennego to stany, które mogą naśladować otępienie lub je powodować, a ich rozpoznanie i leczenie może prowadzić do istotnej poprawy funkcji poznawczych. Mogą to być różnorodne zaburzenia, wynikające na przykład z infekcji, zaburzeń metabolicznych i endokrynologicznych, w tym na przykład nierozpoznanej lub niewystarczająco leczonej niedoczynności tarczycy, zaburzenia psychiczne, w tym depresja, efekty działania leków stosowanych we współistniejących chorobach. Tym samym droga do rozpoznania choroby Alzheimera może być długa i wieloetapowa.

Co nieprawidłowego dzieje się w mózgu chorego z chorobą Alzheimera?

Skala zmian patologicznych zachodzących w mózgu osób z tą chorobą została już dostrzeżona i opisana przez odkrywcę tego schorzenia, niemieckiego lekarza psychiatrę i neuropatologa, Aloisa Alzheimera. Warto przypomnieć, iż badacz ten był od 1912 roku kierownikiem Katedry Psychiatrii Uniwersytetu Wrocławskiego i dyrektorem Wrocławskiej Kliniki Psychiatrycznej. Zmarł właśnie we Wrocławiu, w 1915 roku.

Tym, co makroskopowo obserwuje się u pacjentów z chorobą Alzheimera, jest postępujący, uogólniony zanik mózgu,

szczególnie nasilony w obrębie płatów skroniowych, hipokampa, kory śródwęchowej. Dochodzi do poszerzenia bruzd korowych, powiększenia komór bocznych. Mikroskopowym wykładnikiem choroby jest powstawanie i narastanie blaszek starczych – plak amyloidowych oraz splotów neurofibrilarnych. To właśnie te struktury są manifestacją pojawiania się nieprawidłowych złogów białkowych. Na poziomie komórkowym wyraźna jest utrata neuronów i synaps, aktywacja mikrogleju, reaktywna astroglia, zmiany naczyniowe, dysfunkcja bariery krew–mózg, obecne są cechy przewlekłego stanu zapalnego o niskim nasileniu. Choć to zaburzenia funkcji neuronów i ich utrata prowadzą do wystąpienia objawów otępienia, wcale nie jest pewne, iż to właśnie te komórki są odpowiedzialne za rozwój otępienia. Liczne badania pokazują zaburzenia mało znanej, a bardzo istotnej grupy komórek mózgowych – mikrogleju. To małe, drobne komórki, które są odpowiedzialne za funkcje immunologiczne oraz homeostaticzne w mózgu. Aktywują się one na przykład po to, żeby chronić komórki mózgu przed infekcjami i usuwać nieprawidłowe produkty. „Czyszczą” one nasz ośrodkowy układ nerwowy. Jeśli dochodzi do dysfunkcji mikrogleju, to zdolność do uprzątnięcia nieprawidłowych produktów komórkowych jest zaburzona i to właśnie może powodować kumulację złogów i rozwój zmian patologicznych prowadzących do wystąpienia objawów otępiennych. Wśród najlepiej scharakteryzowanych elementów białkowych tworzących nieprawidłowe złogi w mózgach osób z chorobą Alzheimera są beta-amyloid oraz hiperfosforylowane białko tau. Jednym z głównych celów terapeutycznych w próbach klinicznych, o których wcześniej wspominałem, było właśnie skuteczne „wypłukanie” złogów białka beta-amyloidu z mózgu za pomocą specyficznych przeciwciał monoklonalnych. Choć już wiemy, że taka terapia nie przyniesie wyleczenia choroby Alzheimera, a jedynie spowolni ten proces, leki oparte na tym podejściu już są dostępne. Zostały one zarejestrowane i dopuszczone do wykorzystania zarówno w USA, jak i w Unii Europejskiej. Mamy nadzieję na opracowanie i ogłoszenie także w naszym kraju programu lekowego dla wykorzystania takiej formy leczenia choroby Alzheimera, aby i polscy pacjenci mogli skorzystać z tej terapii. Będzie to ważny krok dający nadzieję na korzystniejszą kontrolę postępu ich choroby.

Możemy spotkać się z hasłami „Nie dla Alzheimera”, które zachęcają do grania w gry planszowe, logiczne, w szachy. Czy rzeczywiście taka profilaktyka i „ćwiczenia” dla mózgu mają znaczenie?

Zdecydowanie popieram i zachęcam do takich działań. Tak, jak pracujemy nad sprawnością innych układów i ćwiczymy serce, mięśnie, płuca, aby zachować jak najdłużej sprawności i wydolność, tak samo możemy pracować nad wydolnością umysłu. Istnieje pojęcie „neurofitnessu”, jako zestawu ćwiczeń i zachowań poprawiających zdolności kognitywne. Utrzymanie aktywności fizycznej jest jednym z udowodnionych czynników podtrzymujących lepszą i dłuższą sprawność umysłową. Kolejnym elementem są bezpośrednie ćwiczenia i rozrywka intelektualna. Takie aktywności to na przykład angażowanie się w rozwiązywanie zadań, w tym także zagadek, które mają charakter pamięciowy, przestrzenny, wymagają coraz bardziej złożonego planowania sekwencji działań i zdolności do przewidywania kolejnych etapów. Takie zadania dobrze spełniają gry i szarady. A jeszcze niedawno strofowano, iż rozwiązywanie krzyżówek czy granie w gry umysłowe to tylko „pusta rozrywka” i „marnowanie czasu”. Tymczasem właśnie gry mogą być dobrą przestrzenią dla realizacji aktywności intelektualnych, łącząc wyzwania umysłowe

z pozytywnymi emocjami związanymi ze współzawodnictwem. W Olsztynie istnieją kluby i spotkania osób, które pasjonują się poznawaniem i opanowywaniem gier planszowych dla dorosłych. Taka forma neurofitnessu pozwala na skuteczny i przyjemny trening „szarych komórek”, bez względu na wiek uczestników. Niestety, procesy neurodegeneracyjne, utrata komórek nerwowych dotykają nas wszystkich, zachodzą u każdej osoby. Ubytek struktur mózgowych wraz z wiekiem to proces naturalny. Ćwiczenie mózgu pomoże poprawić i przedłużyć nasze zdolności intelektualne. „Wycwiczony” mózg to organ sprawniejszy, z większymi zasobami, które pozwolą na dłuższą kompensację i sprawią, że procesy neurodegeneracyjne będą mniej destruktywne. Poszerzajmy i trenujemy rezerwę kognitywną, aby służyła nam jak najdłużej. Będzie to dla nas korzystne, i w zdrowiu, i w chorobie.

Sieci prywatnych laboratoriów zachęcają do badań krwi na predyspozycje do choroby Alzheimera. Warto je robić?

Nie diagnozujemy się na własną rękę. Tutaj specjalistami są neurologi i psychiatry. Nie dajmy się także zwieść krzykliwym reklamom, których nie brakuje w mediach społecznościowych i na różnych portalach internetowych. Nie ma jednego, prostego testu pokazującego podatność na chorobę Alzheimera. To, co sami możemy zrobić, to dbać o zdrowy styl życia: aktywność fizyczną i intelektualną oraz o dobrze zbilansowaną dietę. W przypadku niepokojących objawów udajmy się po fachową pomoc specjalisty. Mam nadzieję, że z czasem rokowanie pacjentów z rozpoznaną chorobą Alzheimera będzie lepsze i że wreszcie znajdziemy skuteczny sposób terapii tego schorzenia. Taką ewolucję leczenia i zmianę rokowania sam widziałem podczas mojej kariery zawodowej w przypadku osób z rozpoznaniem stwardnienia rozsianego (SM), schorzenia, którym nasza klinika szczególnie się interesuje. Jeszcze 30 lat temu rozpoznanie SM było wyrokiem. Chorym odradzano zakładanie rodziny, przekreślano możliwość realizacji planów zawodowych. Wraz z pojawieniem się pierwszych leków wpływających na tę chorobę pojawiła się perspektywa lepszej kontroli tego schorzenia. Zaczęto wprowadzać kolejne, coraz skuteczniejsze formy leczenia. Obecnie mamy już około dwudziestu dostępnych w terapii tego schorzenia leków, a ich zastosowanie pozwala nie tylko na uzyskanie kontroli nad tą chorobą, ale nawet uprawnia, aby myśleć o możliwości wyleczenia SM. Ufam, że taki postęp medyczny i terapeutyczny może nastąpić także w przypadku choroby Alzheimera.



Fot. arch. prywatne

Prof. Marcin Mycko

jest lekarzem specjalistą neurologiem i kierownikiem Kliniki Neurologii z Pododdziałem Udarowym w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Olsztynie. Jest wykładowcą na Wydziale Lekarskim UWM i kierownikiem Katedry Neurologii i Neurochirurgii. Od kilkudziesięciu lat leczy pacjentów z chorobami układu nerwowego.

Specjalizuje się w tematyce chorób neuroimmunologicznych, szczególnie leczenia stwardnienia rozsianego.



Dr hab. Joanna Chłosta-Zielonka, prof. UWM

pracuje w Katedrze Literatury Polskiej. Na Wydziale Humanistycznym pełni funkcję prodziekana ds. rozwoju i promocji. W kręgu jej zainteresowań znajduje się XX- i XXI-wieczne piśmiennictwo, szczególnie autobiografizm w literaturze najnowszej kobiet, terapeutyczne funkcje literatury, piśmiennictwo Warmii i Mazur, literatura dla dzieci i młodzieży. Autorka ponad stu artykułów naukowych i sześćdziesięciu recenzji, a od 2013 redaktor naczelna naukowego pisma „Prace Literaturoznawcze”.

Literatura ocala od zapomnienia

Historia i tożsamość (a właściwie: tożsamości) regionu, który dzisiaj nazywamy Warmią i Mazurami, inspirują kolejnych twórców literatury, poszerzając księgozbiór, dzięki któremu mamy szansę dotknąć tego, co decyduje o specyfice tych miejsc. Dr hab. Joanna Chłosta-Zielonka, prof. UWM z Wydziału Humanistycznego przygotowuje właśnie dwie kolejne publikacje, które pozwolą nam dowiedzieć się więcej o autorach związanych z naszym regionem.

Zacznijmy od dobrych wieści, bo pozyskanie funduszy na realizację projektu, do takich właśnie należą.

To prawda. Można wręcz powiedzieć, że długo oczekiwany wynik konkursu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki otworzył nowe perspektywy przed moim życiem zawodowym. Idea słownika biograficznego pisarzy Warmii i Mazur kiełkowała od dawna nie tylko w moim umyśle, ale także u wielu innych ludzi, którzy w Olsztynie zajmowali się piśmiennictwem naszego

regionu. Osobą, od której chyba po raz pierwszy usłyszałam o potrzebie uporządkowania tego, co wiemy o naszym życiu literackim, był Władysław Ogrodziński. Z przekonania, że ten postulat zasługuje na realizację, wzięła się m.in. moja habilitacja o życiu literackim po roku 1945. Co ciekawe, jednym z autorów pierwszego słownika biograficznego dotyczącego twórców z naszego regionu, był mój tata, dr Jan Chłosta. Opracowanie ukazało się na początku lat dziewięćdziesiątych. Nie było wielkich rozmiarów

i wręcz prosiło się, żeby listę osób, którym zostało poświęcone, poszerzyć. I właściwie mniej więcej od początku XXI wieku środowisko olsztyńskich polonistów starało się ten cel zrealizować, występując o finansowanie takiego projektu.

Do trzech razy sztuka?

Tak, to był trzeci wniosek, w którym staraliśmy się pozyskać środki na ten słownik. Tym razem się udało. Myślę, że między innymi dlatego, że wyciągnęłam naukę z poprzednich prób. W międzyczasie zdobyłam grant z myślą o naszym czasopiśmie, czyli „Pracach Literaturoznawczych” i śmiałem twierdzić, że nauczyłam się wtedy tego precyzyjnego języka grantów. Z myślą o słowniku stworzyłam interdyscyplinarny, dziesięcioosobowy zespół składający się z badaczy nie tylko z Olsztyna. Przed nami ogromna praca. Na razie mamy 300 nazwisk, które chcemy przedstawić. Wiedza dotycząca życia literackiego (literaturoznawstwa) związana z Warmią i Mazurami domaga się usystematyzowania, uporządkowania w szerszej perspektywie czasowej. Zależy nam więc na tym, żeby wstęp do słownika stanowił pewien rodzaj przewodnika po wątkach związanych z literaturą regionu. Istnieje też potrzeba podsumowania działalności różnych organizacji, bo np. Związek Literatów Polskich powstał tutaj w roku 1955 i działa do dzisiaj. Od ponad trzech dekad mamy też w Olsztynie oddział Stowarzyszenia Pisarzy Polskich.

Mam nadzieję, że podsumowanie tego w jednej publikacji pomoże zrozumieć, jak to życie się tutaj utworzyło i rozwijało, a także co mieli do powiedzenia literaci w różnym czasie i co mają do powiedzenia dzisiaj.

Opracowaliśmy już narzędzia (np. ankietę skierowaną do twórców) i podzieliłymi się zadaniami, które zaplanowane są na pięć lat. Powstawaniu słownika towarzyszyć będą m.in. dwie konferencje naukowe. Czekają nas też wyjazdy i kwerendy. Aby jak najlepiej się przygotować do tej pracy, nawiązaliśmy kontakt ze środowiskami z różnych miejscowości, np. Działdowa czy Bartoszyce.

Wydaje mi się, że może to zaowocować w ciekawy sposób, ponieważ zwykle pod pojęciem literatury Warmii i Mazur, rozumie się twórczość autorów z Olsztyna, a jeśli są to twórcy spoza stolicy regionu, to już najczęściej ci, którzy osiągnęli sukces komercyjny.

A tymczasem mamy do czynienia z obszarem, który jest bardzo zróżnicowany i skomplikowany, a który obejmował przecież także obszar Prus Wschodnich. Bardzo się cieszę na myśl o tym opracowaniu, bo lubię pracę materiałową, taką, w której mamy szansę wyłowić kogoś z przeszłości, pokazać jego życie. Przygotowując biogram, można przecież pogłębić każdy fakt, który mieści się w jednym zdaniu.

To wyławianie z przeszłości, o którym pani wspomina, pozwala ocalać od zapomnienia. Przyglądając się pani zainteresowaniom badawczym, można wnioskować, że ważną dla pani kwestią jest też pamięć miejsca.

Wielu badaczy mówi, że największym problemem powojennym są migracje ludności. Jeszcze lepiej zdałam sobie z tego sprawę, gdy byłam latem w Wilnie. To, jak migracje determinowały losy Polaków, znajduje swój wyraz w opracowaniach, które są publikowane dopiero od niedawna. Kiedy prowadzę zajęcia z literatury współczesnej, pokazuję studentom na mapie, jak przesuwały się granice, powodując, że np. 90 proc. ludności musiało wyjechać z terenów Kresów Wschodnich. Ci z kolei, którzy mieszkali na tzw. Ziemiach Odzyskanych, także musieli je opuścić. Losy różnych

ludzi się więc splątały, a ludność wymieszała, odnowiła, tworząc już zupełnie inne, nowe społeczeństwo.

Z nowym bagażem.

Z bagażem, z nieprzepracowanymi traumami. Ogromny trud musiały podejmować przede wszystkim kobiety: zdobyć pożywienie, znaleźć dom, wychować kolejne pokolenie. Nie bez znaczenia było też to, że brakowało nam zaplecza intelektualnego. W wojnie zginęła prawie cała inteligencja, życie literackie było spustoszone, część autorów wyemigrowała. Polacy budowali rzeczywistość na gruzach, dosłownie i w przenośni.

Czego dobrym przykładem jest Olsztyn.

Tak, tutaj nic nie było. Miasto zburzone, niemal bez ludzi. Nowi mieszkańcy przyjeżdżali z różnych stron. Największą wspólnotę stanowili mieszkańcy Wileńszczyzny. Drugą taką grupę tworzyli ci, którzy przybyli do Olsztyna w wyniku akcji „Wisła”. Choć mieli oni swoje zwyczaje, tradycje, swoją tożsamość, przez lata nie mogli oni o niej mówić, opowiadać o sobie, organizować się. Ci, którzy tego doświadczyli, odchodzą. Ich dziedzictwo przejmują kolejne pokolenie. I właśnie o tym chcę teraz opowiedzieć trochę w książce pod tytułem „Spadkobiercy. Kreacja pamięci o Warmii (i Mazurach) w literaturze po roku 1989”.

Sama będąc jedną z dziedziczek tej pamięci.

Tak, czuję się za nią odpowiedzialna między innymi dlatego, że mój tata jest Warmiakiem. Kiedy pojawili się tu Sowietci, był małym chłopcem. Uciekał przed nimi z mamą, dziadkiem i sporą grupą tutejszej ludności. Był też jednym z tych, którzy musieli się odnaleźć w nowej rzeczywistości, nauczyć się języka, stworzyć sobie tożsamość. Nazwać jakoś samego siebie.

Na takie opowieści przez lata nie było miejsca w przestrzeni publicznej. Nie zawsze zresztą też była gotowość do ich opowiadania. Dzisiaj do głosu dochodzi młodsze pokolenie i ono czuje, że powinno stać się odpowiedzialne za to, by te historie usłyszeli inni. Mamy więc choćby „Króla Warmii i Saturna” Joanny Wilengowskiej, mamy „Toń” Ishbel Szatrawskiej. Ale nie tylko literatura się o nie upomina.

Faktycznie, od jakiegoś czasu obserwujemy różne inicjatywy, które budują tożsamość tego regionu. Gwara warmińska została wpisana na listę niematerialnego dziedzictwa UNESCO, Miejski Ośrodek Kultury organizuje kursy, podczas których można się jej nauczyć. To też składa się na powroty do tego, co było. Wydaje mi się, że ważne jest to, by wiedzieć o tym, kto tu żył przed nami. Troskę o pamięć o nich wyraża też Komitet Ratowania Dawnych Cmentarzy na Warmii i Mazurach, który dba o groby wszystkich mieszkańców naszego regionu.

Pani publikacja ukaże się za jakiś czas, ale zdradźmy już teraz, co się w niej znajdzie.

Książka jest pomyślana w taki sposób, że przedstawia piśmiennictwo, głównie oczywiście teksty literackie, które ukazały się po 1989 roku. Są wśród nich także te napisane wcześniej, które zostały przetłumaczone z języka niemieckiego w latach dziewięćdziesiątych i wtedy też udostępnione polskim odbiorcom. W książce będzie więc rozdział poświęcony autorom niemieckim. Znajdą się w nim: Ernst Wichert, Arno Surminski, Marion Dönhoff, Petra Reski. Przyjrze się też twórczości tych autorów związanych z regionem, którzy jako pierwsi podjęli interesujący mnie temat. Mowa tu o Erwinie Kruku, Ewie Schilling i Władysławie Kowalewskim.

Kolejny rozdział będzie związany z nowym pokoleniem. Pojawia się więc książka Joanny Wilengowskiej, Łukasza Staniszewskiego, Aleksandry Dobies i Ishbel Szatraskiej. W książce będzie także rozdział poświęcony literaturze popularnej i temu, jak temat kreacji pamięci o Warmii (i Mazurach) w niej wybrzmiewa. Pojawia się w nim powieści kryminalne Tomasza Białkowskiego i Krzysztofa Beśki, powieści obyczajowe Wioletty Sawickiej i Katarzyny Enerlich, a także powieści fantasy o Warmii Joanny Żamejć.

A ponieważ, jak pisał Przemysław Czapliński, prozą należy nazywać wszystkie teksty narracyjne, w „Spadkobiercach...” znajdują się też rozdziały o reportażach (m.in. Joanny Wańkowskiej-Sobiesiak, Beaty Szady, Ewy Zdrojkowskiej) i literaturze autobiograficznej (Hubert Orłowski, Kazimierz Brakoniecki, Jan Chłosta).

Mam wrażenie, że najmłodszy autorzy w tym zestawieniu sprawili pani wspaniały prezent, publikując swoje książki i dowodząc, że temat pamięci o Warmii (i Mazurach) ma się dobrze. To prawda. Po roku 2020 mieliśmy właściwie do czynienia z odnowieniem tego tematu. Co ważne i ciekawe, każdy z autorów robi to inaczej, bo przecież np. Łukasz Staniszewski sięga w tym celu po realizm magiczny. Dzięki temu można mówić o tych kwestiach, posługując się różnymi ujęciami i za pomocą różnych gatunków. Zawsze staram się, żeby książka, którą piszę, była nie tylko kompendium naukowym, ale żeby była przede wszystkim „do czytania”. Nie chcę pisać książek, których przeznaczeniem jest stanie na półce.

Opowiadając o literaturze, opowiadamy zawsze też trochę o sobie, prawda? O naszych wyborach lekturowych, o tym, co dla nas ważne.

Do napisania „Spadkobierców...” zainspirowała mnie książka Joanny Wilengowskiej i poruszenie, które wywołała. Ale ważne było także to, że spotkanie autorskie, które zorganizowałam na Wydziale Humanistycznym, uświadomiło mi, że znaczna część zgromadzonej publiczności w ogóle nie jest świadoma tej problematyki. Uczestnicy tego wydarzenia nie znali książek, które dla mnie były oczywiste, pierwszoplanowe. „Król Warmii i Saturna” jest świetną, słusznie nagradzaną książką, ale nie pierwszą, która podjęła ten temat. Postanowiłam więc pokazać, jak ten motyw był realizowany w ostatnich dekadach.

W ostatnim czasie można odnieść wrażenie, że mamy powrót zainteresowania tematem małych ojczyzn.

Tak, w trzeciej dekadzie XXI wieku o tzw. „Ziemiach Odzyskanych” ponownie zaczęli pisać np. Zbigniew Rokita w książce „Odrzania” (2022), Sławomir Sochaj w publikacji „Niedopolska. Nowe spojrzenie na Ziemię Zachodnią” (2024) czy Karolina Ćwiek-Rogalska, autorka nominowanej do wielu nagród książki „Ziemie. Historie odzyskiwania i utraty” (2024).

Widzę też ten powrót w przestrzeni medialnej. Zaobserwowałam, że jest mnóstwo różnych stowarzyszeń czy grup na Facebooku, wśród których nie brakuje poszukiwaczy wiedzy na temat przeszłości. Pojawiają się też spontanicznie różne inicjatywy, jak konkurs gadki warmińskiej, trwa odkrywanie kuchni regionalnej, która staje się też produktem marketingowym.

Czy to nie jest zagrożenie dla Warmii, dla jej specyfiki? Moja znajoma apelowała na Facebooku o to, żeby nie promować Warmii za bardzo, bo zbyt szybko stanie się ona tym, czym latem są Mazury – we władanie wezmą ją turyści, odbierając jej to, co stanowi o jej niezwykłości.

Cóż, to piękna kraina i zawsze będzie tak, że będą tu przyjeżdżać

ci, którzy chcą się nacieszyć krajobrazem i tym spokojem, który niesie. Nie zwróć jednak uwagi na to, że tu każdy kamień krzyczy jakąś traumą.

Czy w przepracowaniu tych traum może pomóc literatura?

Literatura na pewno w tym pomaga, czego wyrazem jest moja poprzednia książka o terapeutycznych funkcjach literatury dla kobiet. Ja sama zresztą też sobie radzę ze swoimi problemami za jej sprawą. Na zajęciach z kierunkiem lekarskim mówiłam o tym, że przez literaturę można leczyć się z lęków, obsesji czy traum – zarówno poprzez pisanie, jak i czytanie. Są na ten temat badania.

Ciekawe badania dotyczą także postpamięci, czyli tego szczególnego rodzaju pamięci, która nie powstała w wyniku naszego własnego doświadczenia, a którą czerpiemy od poprzednich pokoleń.

To prawda. Jako pierwsza tego pojęcia zaczęła używać Marianne Hirsch, w odniesieniu do pamięci o Holocauście. Można go jednak użyć także w kontekście, o którym dzisiaj rozmawiamy. Ani Joanna Wilengowska, ani Ishbel Szatraska nie doświadczyły wojny ani traumy z nią związanej, a jednak wróciły do nich w swoich książkach. Narratorki ich utworów przejmują pamięć bohaterów, zaczynając współodczuwać ich los i im podobnych. Chodziłoby tutaj o przeżycie traumatycznych doświadczeń po przodkach i odczuwanie ich jako swoje. Przeżycia całego wojennego pokolenia Warmiaków są inne niż Żydów, co do szczegółów, ale tożsame, jeśli chodzi o skutek. U kresu II wojny światowej, na przełomie 1944 i 1945 roku, ludność Prus Wschodnich, w tym Warmiaczy i Mazurzy, stali się pierwszymi cywilnymi ofiarami odwetu za kataklizm wywołany przez Hitlera. To na nich sowieccy żołnierze, zgodnie ze wskazówkami Stalina, wzięli odwet za krzywdy, które naziści wyrządzili ich obywatelom. Najwięcej tragedii spotkało najsłabszych, tj. kobiety, dzieci i osoby starsze, gdyż większość sprawnych mężczyzn walczyła na różnych wojennych frontach. Autorki chcą odkryć, nieco przysłoniętą przez upływ czasu, tragedię powojennych losów tutejszych mieszkańców byłych Prus Wschodnich. Stają się depozytariuszkami – spadkobierczyniami ich doświadczeń.

Dr hab. Joanna Chłosta-Zielonka, prof. UWM, z Katedry Literatury Polskiej otrzymała grant finansowany w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki w konkursie „Dziedzictwo narodowe” na realizację projektu naukowego „Słownik biograficzny pisarzy Warmii i Mazur XX i XXI wieku”, na okres 60 miesięcy, w kwocie 836 000 zł.

Zespół kierowany przez prof. Chłostę-Zielonkę tworzą: prof. dr hab. Zbigniew Chojnowski, prof. dr hab. Mariusz Rutkowski, dr hab. Joanna Szydłowska, prof. UWM, dr hab. Aneta Jachimowicz, prof. UWM, dr Alina Kuzborska, dr hab. Izabela Lewandowska, prof. UWM, dr Joanna Daniluk. Są w nim także naukowcy spoza UWM: dr hab. Violetta Wróblewska, prof. UMK i dr hab. Sławomir Sobieraj, prof. UWS.



**NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI**



Fot. Grzegorz Jarmocewicz

Fotografia ożywia pamięć

Fotografia jest medium, które posiada niezwykłą moc przywoływania tego, co minione. Mimo dostępnych współcześnie wielu innych form „zatrzymywania chwili”, zdjęcie wciąż jest czymś, co chcemy, aby stanowiło pamiątkę po najważniejszych wydarzeniach w naszym życiu. O fotografii jako pamięci rozmawiamy z dr. hab. Grzegorzem Jarmocewiczem, prof. UWM z Wydziału Sztuki.

Rozmawiała Marta Wiśniewska

Proszę opowiedzieć o projekcie pańskiego autorstwa pt. „Każda miniona chwila. Fotografia jako pamięć”, którego jednym z efektów jest album o tym samym tytule. Jest to projekt, który powstał w oparciu o ideę „Cmentarza Siedmiu Wyznań” w Suwałkach, jedyne takiego na świecie. Spoczywają na nim szczątki wyznawców islamu, judaizmu, wiary staroobrzędowej, prawosławia, obrządku ewangelicko-augsburskiego (luteranie), ewangelicko-reformowanego (kalwini) oraz katolickiego. Koncepcja utworzenia tego cmentarza zainspirowała mnie do odszukania miejsc, w których żyli, bądź mogli czasowo przebywać, reprezentanci tych wszystkich wyznań. Najczystsze,

nieskażone i bezpośrednie uosobienie jakiegokolwiek obrządku, wiąże się z symboliką niewinności, symboliką dziecka. Stąd moje poszukiwania skoncentrowały się na osobach, których adolescencja przypadała na przełom XIX i XX wieku. Proces ich odnajdowania wymagał ode mnie poszukiwań w archiwach państwowych, muzealnych czy prywatnych. Współpracowałem również z suwalskimi historykami. W momencie, w którym odnalazłem dzieci reprezentujące wszystkie wyznania, skupiłem się na tym, aby odszukać miejsca, w których mieszkaly lub które mogły odwiedzać w Suwałkach. Po ustaleniu potrzebnych do projektu faktów, przeszedłem do spojrzenia na współczesność

i odnalezienia powiązań z dziećmi, które żyją w tych miejscach obecnie. Ta zmiana przestrzeni w czasie ujawniła refleksję łączności pomiędzy tym, co było kiedyś i co jest teraz. Możemy powiedzieć, że pamięć, która jest niejako zawarta w dawnych fotografiach, przełożyła się na współczesność.

Mógłby pan zdradzić jakieś historie, które stoją za pańskimi bohaterami?

W trakcie gromadzenia dokumentacji przytrafiały mi się różne, mniej lub bardziej zaskakujące odkrycia. Jedno z nich dotyczyło tego, jak mocno społeczność żydowska była zaangażowana w dobrostan życia społecznego Suwałk, o czym świadczył fakt, że dzięki młynowi, który posiadała, oświetlała całą dzielnicę miasta. Odkryłem też niesamowitą historię związaną z Yakupem Gulerem, dzieckiem wyznania muzułmańskiego, którego rodzice prowadzili Piekarnię i Cukiernię Konstantynopolską. Jeszcze jako młody chłopiec został wysłany w celach edukacyjnych do Stambułu i tam pozostał do końca życia. Po pierwszej wojnie światowej zaangażował się w walkę o suwerenność Turcji, a później służył w ochronie premiera Mehmeta Reces Pekera i był jego doradcą. O jego losach dowiedziałem się zupełnie przypadkowo, poszukując informacji na forach historycznych. Pewnego razu odezwał się do mnie jego potomek, udostępniając mi zdjęcie i kronikę rodzinną. Było to bardzo ciekawe, a dodatkowo intrygująca była informacja o tym, iż matka Yakupa była ewangeliczką i z tego powodu została odrzucona przez rodzinę, która ostatecznie powróciła do Turcji. Kobieta do końca życia tułała się między Suwałkami, Stambułem i Łodzią. Te rozmaite historie, wynikające z fotograficznych archiwów, w jakiś sposób będąc pamięcią, przekazują informację współcześnie żyjącym.

Pochodzi pan z Suwałk, więc spodziewam się, że to, iż wykonał pan ten projekt w miejscu urodzenia, jest nie bez znaczenia.

Tak, urodziłem się w Suwałkach, chociaż przez ponad 20 lat mieszkałem w Poznaniu, gdzie ukończyłem Akademię Sztuk Pięknych. Później moja aktywność edukacyjno-artystyczna ponownie zaprowadziła mnie na północny-wschód Polski i teraz mieszkam w Białymstoku. Krytycy, którzy wypowiadają się o moich projektach, zauważają, że łączę je z miejscami, w których żyję i tak rzeczywiście jest. W innym projekcie zajmowałem się wątkami kulturowymi pogranicza północno-wschodniego, a konkretnie historią Jaćwieży oraz kontynuacji myśli jaćwieskiej przez Litwinów, mieszkających obecnie na pograniczu polsko-litewskim. Zatem, tak, dużo wątków w mojej twórczości przeplata się z historią lokalną.

Pogranicza są z jednej strony interesujące chociażby z perspektywy socjologicznej czy antropologicznej, a z drugiej, to niełatwe tereny, które nierzadko kumulują w sobie wiele ludzkich dramatów.

Moim zdaniem bardzo ważne jest zrozumienie tego skomplikowania pograniczy i mam nadzieję, że moje projekty na to pozwalają oraz sprawiają, że tych antagonizmów jest współcześnie mniej. Niestety, wciąż zbyt często nie doceniamy tego, że miejsca, w których obecnie żyjemy, tworzyli kiedyś ludzie innych wyznań czy narodowości, i że ten konglomerat kultur sam w sobie stanowi wartość. Jako fotograf, artysta chcę prowokować do dyskusji, dialogu i porozumienia.

W słowie wstępnym do albumu „Kaźda minioną chwilą. Fotografia jako pamięć” pisze pan: „Fotografia posiada moc przywoływania minionych wydarzeń w nieskończonej liczbie

powielanych odbitek, choć miały one miejsce tylko jeden raz. Niezależnie od upływającego czasu ich działanie jest takie samo i nigdy nie słabnie”. Czym są dla pana zdjęcia w kontekście pamięci?

Lubię interpretację Rolanda Barthes'a, który mówi – parafrazując – o tym, że promienie światła, które dotknęły oczu Napoleona, dotarły również do niego. Barthes po wzięciu do ręki zdjęcia z podobizną najmłodszego brata Napoleona, pisze: „Patrzę na oczy, które widziały Cesarza”. Poprzez fotografię, która została kiedyś wykonana, mogę spotkać się z istnieniem, które było kiedyś. Barthes mówi też, że to, co zostało zarejestrowane na zdjęciu, musiało kiedyś znaleźć się przed aparatem – bez względu na to, czy był to człowiek, miejsce czy przedmiot. W momencie, w którym naciskamy spust migawki, wszystko, co w tej chwili się dzieje, staje się przeszłością, jest to poniekąd – jak mówił André Bazin – balsamowanie czasu, a z drugiej strony, fotografia, podobnie jak magdalenki Prousta, potrafi wywołać wspomnienia i przywołać jakiś konkretny moment z naszej przeszłości. Warto pamiętać, że fotografia pełni również funkcję wspomagania naszej pamięci, która jest nieustannie nadpisywana przez kolejne doświadczenia i w którymś momencie nasz mózg zostaje tak – mówiąc kolokwialnie – zasypany, że do pewnych rzeczy nie jesteśmy w stanie dotrzeć, a rzeczona proustowska magdalenka zamoczona w herbacie, przywołuje cały szereg straconego czasu. Tak samo fotografie potrafią ożywić naszą pamięć.

Czy pana zdaniem przez to, że dziś zrobienie zdjęcia nie stanowi żadnego problemu i każdego dnia oglądamy ich setki, rola fotografii jako tego, co zatrzymuje chwilę, nie jest przypadkiem dezawuowana?

Liczba fotografii, która do nas dociera, z pewnością nas znieczula – najlepszym przykładem jest zubożenie na obrazy wojny i generalnie obrazy ludzkiego cierpienia. Wierzę jednak, że to, co jest istotne i warte zarejestrowania, znajdzie swoich adresatów i zostanie zapamiętane. Dzisiaj jednym z fundamentalnych pytań jest pytanie o to, w jaki sposób przyciągnąć uwagę odbiorców? Może właśnie przez działania artystyczne? Sztuka zawsze wyprzedzała potrzeby społeczeństwa i temu społeczeństwu służyła. Fotografia ma ogromny wpływ na nasz rozwój – nie tylko jako sztuka, ale także jako narzędzie mechanicznej rejestracji. Nie możemy poddawać się presji liczby zdjęć, tylko zatrzymywać się przy tym, co jest istotne i ważne. Myślę, że jeśli będziemy robić swoje, jeśli będzie to szczere i prawdziwe, to fotografie nadal będą istnieć. Ale jeśli naszą uwagę skoncentrujemy na ilości i chaosie, będzie to oznaczało, że nie potrafimy znaleźć w sobie miłości do obrazu, a – co za tym idzie – także dla świata.



Fot. arch. prywatne

Dr hab. Grzegorz Jarmocewicz, prof. UWM

pracuje w Instytucie Sztuk Pięknych na Wydziale Sztuki. Jest artystą wizualnym, fotografem, pedagogiem, kuratorem, jurorem międzynarodowych konkursów fotograficznych, recenzentem przeglądów portfolio, współzałożycielem i dyrektorem artystycznym Międzynarodowego

Festiwalu Fotografii Białystok INTERPHOTO. Jego prace znajdują się w kolekcjach prywatnych i muzealnych.



Nauka języka to **trening dla mózgu**

Zapominanie jest normalne – tak działa nasza pamięć. Ale jednym ze sposobów na zadbanie o nią, jest nauka języka, dzięki której szybciej zapamiętujemy, myślimy sprawniej i łatwiej uczymy się nowych rzeczy. O tym, jak mogą nam w tym pomagać internetowe zasoby edukacyjne i nowe technologie, rozmawiamy z dr Katarzyną Kozińską z Wydziału Humanistycznego UWM.

Rozmawiała Marta Wiśniewska

Zajmuje się pani m.in. Otwartymi Zasobami Edukacyjnymi, które były tematem pani rozprawy doktorskiej. Proszę powiedzieć o nich coś więcej w kontekście nauki języków obcych.

Pod pojęciem Otwartych Zasobów Edukacyjnych (ang. Open Educational Resources) kryją się kursy, materiały i narzędzia technologiczne oferowane w wersji online głównie przez uczelnie wyższe. Chciałabym wspomnieć tutaj o zasobach Uniwersytetu Oksfordzkiego, oferowanych w formie audio i wideo na stronie Open Spire. Możemy tam znaleźć np. podcasty, w których rozmawiają eksperci z danej dziedziny. Ciekawą platformą jest również OpenLearn Brytyjskiego Uniwersytetu Otwartego (The OU UK). Znajdziemy tam przeróżne kursy internetowe – krótsze, dłuższe, językowe, a także grupy powiązane z kursami, narzędzia do konwersacji, zadawania pytań itp. Należy podkreślić, że są to

zasoby oferowane za darmo, w celach niekomercyjnych. Jest to możliwe, ponieważ często Otwarte Zasoby Edukacyjne wpisują się w misję danej organizacji, np. Oksford używa ich m.in. do rekrutowania różnorodnej młodzieży (a nie tylko uprzywilejowanej, jak to było kiedyś). Z kolei The OU UK promuje od początku swojego istnienia równy dostęp do wiedzy.

Z czego jeszcze możemy dziś korzystać, dysponując dostępem do internetu?

Oczywiście przykłady stron internetowych, zasobów i narzędzi, które wspomagają uczenie się i nauczanie języków, można wymienić w nieskończoność. Jednak chciałabym wspomnieć jeszcze o dwóch rzeczach: pierwszą z nich jest platforma YouTube. Z moich badań, które przeprowadzałam na studentach kierunku lingwistyka w biznesie, wynika, że jest to jedna z ich ulubionych

platform. Oni po prostu lubią uczyć się poprzez oglądanie materiałów wideo – krótszych, dłuższych, z napisami lub bez. Okazuje się, że robią to w różnych celach – np., żeby lepiej zrozumieć jakieś zagadnienie gramatyczne, posłuchać rodowitego akcentu czy też poszerzyć zasób słownictwa z danego tematu.

Drugim przykładem są TED talks, którym poświęciłam artykuł naukowy pt. „TED talks as resources for the development of listening, speaking and interaction skills in teaching EFL to university students” („Wykłady TED jako źródło wiedzy rozwijającej umiejętności słuchania, mówienia i interakcji w nauczaniu języka angielskiego jako języka obcego (EFL) na uniwersytetach” – tłum. red.). Przeprowadziłam badania wśród studentów i wykładowców lingwistyki w biznesie. Studenci cenią lekcje z wykorzystaniem TED talks, bo uważają je za inspirujące oraz pomagające rozwijać umiejętności słuchania, mówienia i konwersacji. Podobają im się nieformalny, inny od akademickiego, ton tych wystąpień, który pomaga wyeliminować strach przed mówieniem. Wykładowcy uważają z kolei, że lekcje z wykorzystaniem TED talks prowokują do dyskusji w grupie, pomagają rozwijać umiejętność rozumienia ze słuchu, a także są podstawą do wypowiadania swoich opinii na forum. Wartościowe dla studentów jest także to, że mogą obserwować sposoby prezentowania tematu, przez co rozwijają własny repertuar technik prezentacji.

Czytelnicy nie wybaczyliby nam, gdybyśmy nie wspomnieli o sztucznej inteligencji.

To prawda, nie możemy zapomnieć o sztucznej inteligencji w kontekście nauki języków obcych. Popularny wśród studentów, a także wykorzystywany przez prowadzących, jest Chat GPT. Jak wiadomo, Chat GPT odpowiada na pytania, tłumaczy teksty i tworzy treści, co jest bardzo przydatne. Na zajęciach może być wykorzystywany np. jako narzędzie do nauki parafrazowania angielskiego tekstu. Można poprosić narzędzie o wymienienie technik parafrazowania i po sprawdzeniu poprawności informacji, samodzielnie parafrazować wybrany tekst, omawiając poszczególne techniki i przykłady ze studentami.

W jakim stopniu nowe technologie ułatwiają naukę języków obcych?

Na pewno mogą one przyspieszyć pewne procesy. Kiedyś, żeby sprawdzić znaczenie nowego słowa, trzeba było mieć słownik, czyli kupić go w księgarni lub pójść do biblioteki. W dzisiejszych czasach wystarczy wpisać interesujące nas zagadnienie w wyszukiwarkę internetową, wrzucić do translatora czy też zapytać Chat GPT, a odpowiedź dostaniemy od ręki – z przykładami i z możliwością odsłuchania wymowy. Warto również podkreślić, że dzięki wspomnianym narzędziom o wiele bardziej efektywna stała się samodzielna nauka języka. Z kolei aplikacje do rozmów online, jak chociażby wykorzystywany na naszej uczelni MS Teams, umożliwiają naukę zdalną, np. z native speakerami.

Szeroki wachlarz narzędzi nie załatwia sprawy związanej z motywacją do nauki, a jeśli tej w sobie nie znajdziemy, to poniesiemy fiasko.

Oczywiście, najważniejsza jest motywacja wewnętrzna, czyli zainteresowanie danym językiem ogólnie czy zagadnieniem związanym z określonym obszarem językowym. Jeśli przystępujemy do nauki z zainteresowaniem, to nasze zaangażowanie w proces uczenia się jest większe, a co za tym idzie, lepiej zapamiętujemy. Czasami czynnikiem motywującym do nauki języka jest to, że ktoś po prostu lubi się uczyć i uważa uczenie się za wartościowe zajęcie – tak jest głównie z dorosłymi osobami. Nastolatki często

uczą się języka w związku z zainteresowaniem lub wręcz fascynacją danym obszarem językowym. Młodszy uczniowie uczą się, ponieważ lubią panią czy pana od języka. Na kursach zorganizowanych czy studiach istotne jest weryfikowanie zdobytej wiedzy przez testy, co według niektórych jest kluczowym czynnikiem motywującym do nauki (tzw. motywacja zewnętrzna). Inny rodzaj motywacji niesie za sobą nauka online, w której atrakcyjna może być m.in. interakcja z innymi użytkownikami.

Każdy, kto uczył się języka obcego, napotkał na trudności z zapamiętaniem jakiegoś zagadnienia – np. gramatycznego (kiedy je stosować) lub poszczególnych słówek. Jaki jest klucz do poradzenia sobie z takimi sytuacjami?

Kluczowe będzie tutaj zrozumienie. Jeżeli chodzi o naukę zasad gramatycznych, to pomocne może być np. ułożenie opowiadania, w którym musimy danej reguły użyć, bo to pomaga nam ją zrozumieć, a co za tym idzie, zapamiętać. Podobnie sprawy mają się ze słownictwem. Żeby zapamiętać jakieś słówko, powinno się użyć go w kontekście, np. napisać zdanie, w którym występuje. Zrozumienie pozwala nam na wiele rzeczy, np. jeżeli zrozumiemy dany tekst, to jesteśmy w stanie go sparafrazować, czyli oddać to samo znaczenie własnymi słowami, wybrać najważniejsze treści w skróconej formie czy też przetłumaczyć na inny język, jeżeli oczywiście nim władamy.

Nauka języków obcych odgrywa niebagatelną rolę w ćwiczeniu pamięci, prawda?

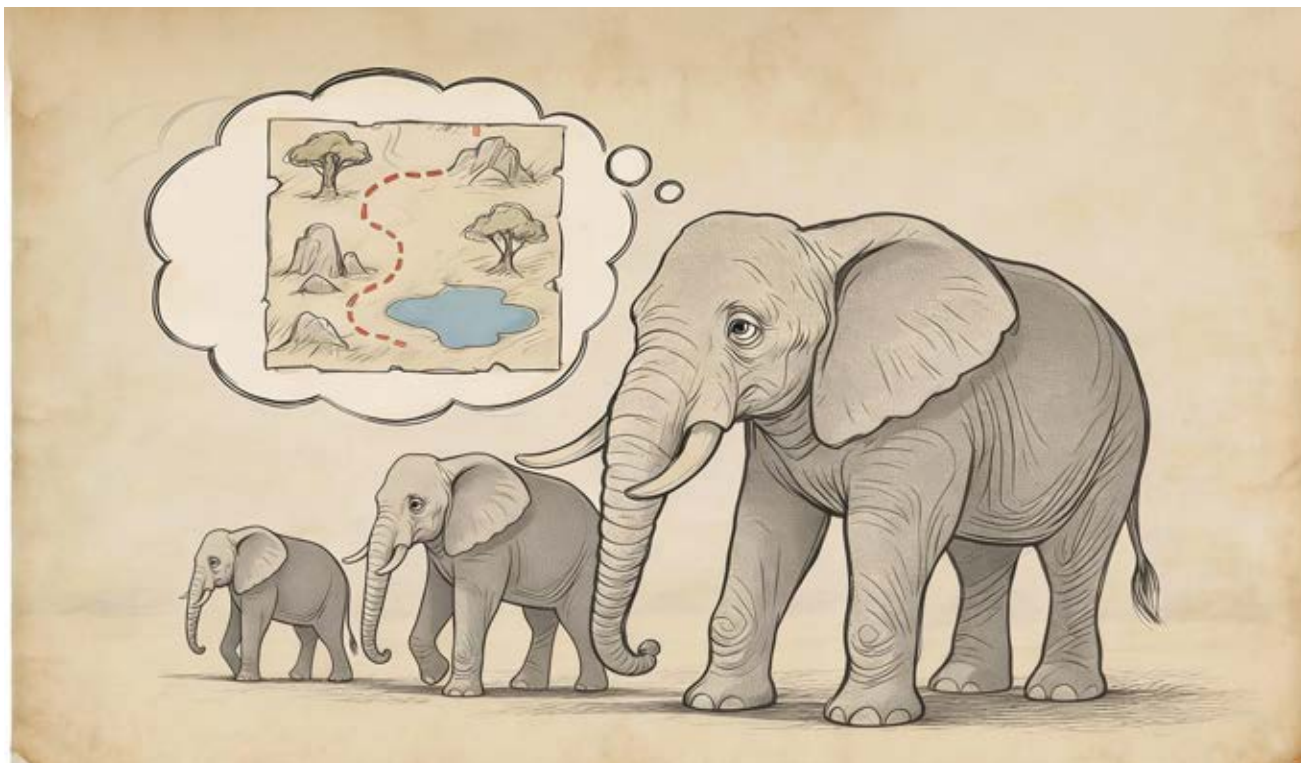
Bez wątpienia. Nauka języka pomaga lepiej „przełączać” uwagę i szybko wyszukiwać informacje z pamięci. Zyskujemy takie umiejętności dzięki technikom uczenia się stosowanym podczas nauki języka. Są to np. mnemotechniki, które wykorzystują siłę skojarzeń, kontekstu i wyobraźni, lub immersja, czyli zanurzenie w języku. Tu świetnie sprawdzi się wyjazd do kraju, w którym włada się językiem, którego się uczymy, choć oczywiście nie każdy ma taką możliwość. Skutecznym substytutem będzie np. oglądanie filmów w języku obcym z napisami. Jest też ćwiczenie o nazwie shadowing (z ang. cień), którego uczono mnie na studiach podczas zajęć z tłumaczenia konferencyjnego. Polega ono na tym, że włącza się nagranie i prawie od razu (przeważnie jedną lub dwie sekundy po mówcy) powtarza się to, co słyszymy. Wzmacnia to pamięć, pomaga poprawić wymowę, a także płynność wypowiedzi w danym języku.



Fot. arch. prywatne

Dr Katarzyna Kozińska

pracuje w Katedrze Lingwistyki Stosowanej na Wydziale Humanistycznym UWM. Do jej zainteresowań badawczych należą: zasoby edukacyjne, internetowe i technologie wykorzystywane do nauki i nauczania języków obcych; rozwój kompetencji tłumaczy, otwarte zasoby edukacyjne, motywacja w procesie uczenia się i nauczania, uczenie się przez całe życie. Pracę doktorską poświęciła Otwartym Zasobom Edukacyjnym w kształceniu ustawicznym różnych użytkowników.



Jak pamiętają zwierzęta?

Określenie „mieć pamięć jak słoń” jest synonimem doskonałej pamięci. Z kolei „mieć pamięć złotej rybki” oznacza zapomnianie o czymś niemal natychmiast. Jak jest naprawdę z pamięcią u zwierząt? Opowiada o tym prof. Anna Wójcik z Wydziału Bioinżynierii Zwierząt.

Rozmawiała Sylwia Zalewska

Pani profesor, słoń kojarzony jest z mądrością, długowiecznością i niebywałą pamięcią, podczas gdy potocznie się mówi, że złota rybka pamięta tylko 3 sekundy. Co możemy powiedzieć o pamięci zwierząt?

Pamięć zwierząt jest złożona i wielowymiarowa. Możemy ją podzielić na pamięć krótkotrwałą, długotrwałą, proceduralną (umiejętności, komendy), epizodyczną (wydarzenia) i semantyczną (ogólna wiedza). Zatem jest bardzo podobna do ludzkiej, chociaż z różnym zakresem i czasem przechowywania informacji. Zwierzęta muszą zapamiętać, czego się nauczyły, aby zdobyć pokarm, wodę i bezpieczne schronienie. Jest to kluczowe dla ich przetrwania.

Podobno ptaki krukowate są niezwykle inteligentne i pamiętliwe.

Badania prowadzone na krukowatych potwierdzają, że ptaki te wykazują się niezwykłymi umiejętnościami. Mają one (np. orzechówki) bardzo dobrą pamięć przestrzenną, aby znaleźć schowane na zimę nasiona czy orzechy. Krukowate też bardzo szybko się uczą. Mają zdolność do rozwiązywania niekiedy dosyć

złożonych problemów, np. potrafią tworzyć narzędzia i używać ich do pozyskiwania pokarmu. Naukowcy potwierdzają również to, że krukowate potrafią rozpoznawać ludzkie twarze i zapamiętywać osoby, które były dla nich przyjazne lub wrogie. To z kolei wskazuje na rozwiniętą pamięć i zdolności społeczne.

Innym przykładem bardzo dobrej pamięci jest wspomniany wcześniej słoń.

Wyrażenie „mieć pamięć jak słoń”, czyli bardzo dobrą i długotrwałą, jest jak najbardziej odpowiednie. Pamięć przestrzenna słoń, a w szczególności słońce, które są przewodniczkami stada, jest niebywałą. Doskonale zapamiętują miejsca, gdzie znajdują się wodopoje, i szlaki, którymi do nich dojść, nawet jeśli były tam wiele lat wcześniej. Dodatkowo mają świetnie rozwiniętą pamięć społeczną. Dzięki nawiązywaniu silnych więzi i relacji potrafią rozpoznawać inne słońce po wielu latach rozłąki. Zapamiętywanie zapachów i dźwięków pozwala im zachować czujność wobec różnych zagrożeń. Co istotne, starsze samice przekazują tę wiedzę i doświadczenie młodszemu pokoleniom.

A jak jest ze złotą rybką? Czy to prawda, że ma bardzo krótką pamięć?

Mózg ryb działa inaczej niż u ssaków, ale stworzenia te są inteligentniejsze, niż by się mogło wydawać. Z eksperymentów prowadzonych na rybach wynika, że potrafią one tworzyć mapy przestrzenne swojego otoczenia i wykorzystywać punkty orientacyjne do nawigacji. Są zdolne do zapamiętywania złożonych tras i powracania do miejsc, w których wcześniej znajdowały pokarm lub schronienie. Liczne doświadczenia potwierdzają bardzo dobrą pamięć głowonogów, np. ośmiornic, które potrafią się też uczyć. Jest to wyjątkowa umiejętność wśród bezkręgowców. Uczą się przez obserwację i doświadczenia oraz zapamiętują, jak wykonywać zadania. Potrafią też rozwiązywać złożone zagadki i manipulować przedmiotami, np. odkręcić słoik lub uwolnić się z klatki. To świadczy o naturze tych zwierząt i przystosowaniu do środowiska, w którym żyją. W morzu czy oceanie może wystąpić trzęsienie ziemi, które unieruchomi ośmiornicę, zamknie ją w pułapce. Zatem umiejętności rozwiązania problemu i manipulacji będą warunkować jej przeżycie.

Czytałam, że najmądrzejszymi zwierzętami nie są wcale słonie, ale delfiny, w szczególności butlonoś, które są uważane za drugi po człowieku najinteligentniejszy gatunek na Ziemi.

Tak, są to zwierzęta bardzo inteligentne, które chętnie się uczą. Posiadają rozwiniętą pamięć długotrwałą, która pozwala im rozpoznawać indywidualne gwizdy innych delfinów nawet po wielu latach rozłąki. Zapamiętują też informacje i umiejętności nabyte dawno temu. Badacze wskazują także, że mają zdolność do rozpoznawania sekwencji i symboli. Potrafią powtórzyć ciąg zdarzeń za człowiekiem, przynieść piłkę, ułożyć elementy w odpowiedniej kolejności itp. Świetna komunikacja i inne umiejętności delfinów są im potrzebne – podobnie, jak w przypadku innych zwierząt – do przeżycia. Porozumiewanie się między sobą i ścisła współpraca podczas otaczania ławic ryb, umożliwia im zdobycie pokarmu. Delfiny wykorzystywane są w animaloterapii. Są to zwierzęta niezwykle empatyczne i stosunkowo łatwo nawiązują kontakt z człowiekiem. Świetnie sprawdzają się w pracy z osobami niepełnosprawnymi.

Mówimy o animaloterapii i szkoleniu zwierząt, więc chciałabym przejść do naszej strefy klimatycznej i porozmawiać o najwierniejszych przyjaciółach człowieka, czyli psach.

Pamięć psa opiera się głównie na skojarzeniach zapachowych i dźwiękowych, które łączy z danymi osobami, miejscami czy emocjami, zarówno pozytywnymi, jak i negatywnymi. Ze względu na swoje predyspozycje psy są szkolone do pracy w służbach mundurowych czy ratowniczych, a także do dogoterapii. Szybko się uczą, zwłaszcza, kiedy używamy pozytywnego wzmocnienia poprzez nagradzanie pożądanego zachowania, np. smakołykiem, głaskaniem czy zabawką. Odpowiednio wyszkolone będą zachowywać spokój, dawać się głaskać, przytulać i nie zareagują agresywnie na zbyt dużo bodźców czy hałasów. To szczególnie istotne podczas kontaktu z dziećmi czy osobami niepełnosprawnymi.

A koty?

Koty chodzą własnymi ścieżkami i trudniej je szkolić, chociaż

są w stanie nauczyć się pewnych sztuczek. One zapamiętują to, co jest dla nich ważne, np. w jaki sposób otworzyć drzwi, żeby się dostać do pokoju, gdzie jest coś, co je interesuje. Potrafią korzystać z automatycznych karmideł. Pamiętają, że jak naciśną guziczek, to wypadnie karma. Ale nauczenie komend – podaj łapę, siad, leż – to już niekoniecznie. Zatem koty pamiętają, ale robią pewne rzeczy wtedy, kiedy chcą i jest to dla nich korzystne.

Są też zwierzęta, które potrafią zapamiętać wyrazy i je powtarzać, np. papugi.

I nie tylko papugi. To cecha sporej grupy ptaków. Potrafią naśladować dźwięki, które słyszą, a nawet kojarzyć słowa z określonymi przedmiotami. To świadczy w pewnym stopniu o ich inteligencji. Mogą powtórzyć sekwencję słów, które usłyszały. Doświadczenia prowadzone z papugami wskazują, że są to zwierzęta, które między sobą dużo wokalizują i przekazują mnóstwo komunikatów. Zresztą komunikacja między zwierzętami musi być. Młode pamiętają i rozpoznają nie tylko zapach, ale i głos matki. Tak samo samica wie, które dzieci są jej. Jeden dźwięk nawołuje do jedzenia, inny – ostrzega przed niebezpieczeństwem.

Skoro jesteśmy już przy niebezpieczeństwie, to chciałabym zapytać o pamięć zwierząt w kontekście ich krzywdzenia.

Zarówno ludzie, jak i zwierzęta pamiętają rzeczy istotne, coś bardzo pozytywnego, ale też traumatyczne przeżycia, np. bicie. Zwierzęta potrafią zapamiętać, kto je skrzywdził i w jakich okolicznościach. Będą unikały takich sytuacji. Niestety, w przypadku psów, będą mogły też zareagować agresywnie w stosunku do osób, które je skrzywdziły. Zwierzęta dzikie, kiedy wpadną w sidła i doznają silnego bólu, także zapamiętują tę sytuację i będą unikać podobnych. Pamięć potrzebna jest zwierzętom do zaspokajania swoich potrzeb – znalezienia schronienia, partnera, rozpoznawania niebezpieczeństw czy odnajdowania pokarmu.

Pamięć przestrzenna słoni, a w szczególności słonic, które są przewodniczkami stada, jest niebywała. Doskonale zapamiętują miejsca, gdzie znajdują się wodopoje, i szlaki, którymi do nich dojeżdż, nawet jeśli były tam wiele lat wcześniej.



Fot. arch. prywatne

Prof. dr hab. inż. Anna Wójcik pracuje w Katedrze Dobrostanu Zwierząt i Doświadczalnictwa UWM. Ukończyła m.in. psychologię zwierząt – zagadnienia podstawowe i aplikacyjne w Instytucie Psychologii PAN w Warszawie. Jej główne kierunki badań to dobrostan zwierząt w różnych warunkach utrzymania oraz metody jego oceny; wpływ różnych czynników na reakcje

stresowe drobiu z uwzględnieniem jakości uzyskiwanego surowca oraz możliwości przeciwdziałania niekorzystnym skutkom stresu przedubojowego; analiza warunków utrzymania i chowu strusi afrykańskich z uwzględnieniem problematyki jakości mięsa strusiego; analiza zagrożeń środowiskowych związanych z produkcją zwierzęcą; zachowanie zwierząt. Koordynatorka dziesięciu autorskich przedmiotów związanych z etologią zwierząt.



(Nie)ograniczona pamięć informatyczna

Jak to możliwe, że w serwisach streamingowych mieści się tak wiele danych? Ile jeszcze funkcji w aplikacjach czy na stronach internetowych udźwigną dostępne obecnie procesory? Czy możemy ufać pamięci chmur do przechowywania danych? Odpowiedzi na te pytania szukaliśmy wspólnie z dr. inż. Bartoszem Nowakiem z Wydziału Matematyki i Informatyki UWM.

Rozmawiała Marta Wiśniewska

Panie doktorze, skoro pretekstem do tej rozmowy była pamięć komputerowa, to proszę powiedzieć, jakie są jej rodzaje.

Pamięć komputerowa dzieli się na pamięć operacyjną i pamięć masową. Możemy powiedzieć, że ta pierwsza jest używana przez system do bieżących działań, a druga służy trwałemu zapisowi danych. Dostęp do pamięci masowej jest dużo wolniejszy, ale jest jej dużo więcej i jest trwalsza. Pamięć operacyjna jest tracona po odłączeniu od zasilania. Istnieje oczywiście bardzo wiele metod zapisu pamięci operacyjnej i masowej – to jest coś, co nieustannie się rozwija. Obecnie np. dyski talerzowe zastępowane są dyskami typu flash. W niepamięć odchodzą również technologie zapisu danych na dyskach optycznych, czyli płytach CD, DVD, Blu-ray,

co teraz jest zastępowane przez streaming, czyli przesyłanie danych multimedialnych przez sieci komputerowe. Wydaje się, że streaming całkowicie wyprze dyski optyczne.

Kiedy myślimy o Netflixie albo innej znanej platformie streamingowej, to trudno sobie wyobrazić, jaki ogrom danych się tam znajduje – aż chciałoby się zapytać, jak to wszystko się tam mieści?

To jest bardzo dobre pytanie. Gdybyśmy zastanowili się nad danymi typu obraz i dokonali obliczeń, to wyjdzie, że do nieskompresowanego zapisu sekundy obrazu w Full HD, 25 klatek na sekundę, 3 bajty na piksel, potrzebnych jest ponad 100 megabajtów. A zatem, aby technologie przesyłania multimedialnego w ogóle

mogły działać, musiały powstać algorytmy stratnej kompresji. Chodzi o to, aby skompresować dane multimedialne na tego typu platformach tak, by zajmowały jak najmniej miejsca. Stąd też nazwa „stratna kompresja”, bo dopuszczamy, aby doszło do umiarkowanej straty jakości i ogromnego zmniejszenia ilości potrzebnych danych. Warto również podkreślić, że tylko dzięki tej technologii serwisy streamingowe mogą funkcjonować.

Czy ma to jakieś wady?

Tak, oczywiście. Mówiąc w skrócie, kompresja stratna multimedialnych polega na wycięciu tych informacji, które są mniej widoczne dla zwykłego użytkownika – oczywiście po to, żeby zaoszczędzić dane. Jednak zdarza się, że bardzo mocno ucierpi na tym jakość. Przykładem takiej sytuacji był jeden z odcinków „Gry o tron”, w którym była pokazywana bitwa przeprowadzona w nocy. Z punktu widzenia twórcy był to świetny odcinek, ale z punktu widzenia serwisu streamingowego stanowił koszmar, bo wszystko było bardzo ciemne i algorytmy kompresji bardzo mocno ograniczyły jakość elementów ciemnych – normalnie mało znaczących. Zatem tam, gdzie miała być treść, powstała czarna, jednolita plama. Nie muszę chyba dodawać, że – mówiąc eufemistycznie – widzowie nie byli zadowoleni.

Zdaję sobie sprawę, że to pytanie mogłoby być tematem przynajmniej wykładu, ale spróbuję: jaką drogę pokonaliśmy od słynnego komputera Commodore 64 do współczesnych laptopów?

Współzałożyciel Intela, Gordon Moore, sformułował prawo, które przewiduje, że liczba tranzystorów w procesorze podwaja się mniej więcej co dwa lata, co prowadzi do wykładniczego wzrostu mocy obliczeniowej przy zachowaniu podobnych kosztów. Wspomniany przez panią komputer Commodore 64 miał 64 kilobajty pamięci operacyjnej, a obecnie przeciętny laptop ma 16 lub 32 GB pamięci operacyjnej. Jest to samonapędzający się system, tj. dzięki temu, że mamy coraz szybsze procesory, wygodniej i taniej możemy wytworzyć przetworniki, które są w stanie gęściej zgromadzić półprzewodniki, a skoro tak, to łatwiej zrobić szybszy procesor.

Czy to może się tak napędzać w nieskończoność?

Niestety, istnieją przeszkody fizyczne (w tym wydzielanie ciepła), które coraz mocniej przeszkadzają w rozwoju. Dodatkowo, systemy informatyczne wymagają coraz więcej pamięci i mocniejszych procesorów, bo są coraz bardziej rozbudowane, dzięki czemu twórcy stron i użytkownicy mają dostęp do coraz większej liczby funkcji. Jednak zaczynamy mieć chyba do czynienia z klasycznym przerostem formy nad treścią, bo przynoszą one ograniczone zalety z punktu widzenia odbiorcy, wielkie korzyści z punktu widzenia twórcy, ale pochłaniają zbyt dużo pamięci i czasu procesora. Weźmy na przykład jakiś internetowy serwis informacyjny – dawniej, żeby wczytać taką stronę, potrzeba było pół megabajta, a dzisiaj jest to około kilkunastu megabajtów, więc potrzebny jest dość wydajny procesor, żeby w ogóle dało się z tej strony korzystać. Przyjdzie więc być może moment, w którym trzeba będzie odrzucić dotychczasowe technologie i stworzyć coś nowego, praktycznie od zera.

Obecnie popularne jest przechowywanie danych w chmurze. Jakie są wady i zalety takiego rozwiązania?

Przypomnijmy tylko na początku, że przechowywanie danych w chmurze to usługa polegająca na magazynowaniu plików i informacji na zdalnych serwerach dostępnych przez internet,

zamiast na lokalnym dysku komputera czy serwerze. Dane są przesyłane przez internet do serwerowni przez dostawcę usługi. Koszty przechowywania danych są praktycznie niezauważalne w stosunku do tego, ile kosztuje ich przesyłanie. Istnieją rozwiązania chmurowe, które dają użytkownikowi nieograniczoną pojemność, ale z zastrzeżeniem, żeby nie nadwyręzać zbytnio transferu danych. Przechowywanie danych w chmurze z pewnością jest bardzo wygodne, bo użytkownik może uzyskać do nich dostęp z dowolnego urządzenia podłączonego do sieci. Jednak w przypadku braku dostępu do internetu, może stać się to również wadą. Poza tym istnieje ryzyko, że ktoś nieuprawniony uzyska dostęp do tych danych. Istnieją też wątpliwości co do tego, kto tak naprawdę do nich dostęp albo czy przypadkiem nie są one wykorzystywane do tworzenia nowych modeli sztucznej inteligencji. W związku z tym instytucje publiczne, które przechowują dane w chmurach, coraz częściej pytają, gdzie te dane się znajdują. To bardzo niewygodne pytanie dla dostawców tych usług, bo ci starają się je rozproszyć, przez co trudno jest to ustalić. Tymczasem dane wrażliwe powinny być przechowywane w Polsce – tak, żeby nikt nieuprawniony nie miał do nich dostępu.

Do pańskich zainteresowań naukowych należy niskopoziomowa inteligencja obliczeniowa, czyli algorytmy używane u podstaw systemów sztucznej inteligencji. Czy można to w jakiś sposób powiązać z pamięcią?

Jest to wykorzystywane w systemach zajmujących się bazami wiedzy (ang. Knowledge Management Systems – KMS). Są to zaawansowane narzędzia informatyczne służące do gromadzenia, organizowania, udostępniania i zarządzania informacjami w organizacji w postaci użytecznej dla komputerów i zwykle przyjaznej człowiekowi. W tej kwestii pojawiają się dwa kluczowe pojęcia: interpretowalność (żeby sposób działania systemu był czytelny dla człowieka) i wyjaśnialność (żeby system powiedział, na jakiej zasadzie udzielił takiej, a nie innej odpowiedzi). Powoli zostają wprowadzane odpowiednie regulacje prawne, które będą do tego obligowały.

Możemy posłużyć się jakimś konkretnym przykładem?

W dzisiejszych czasach systemy komputerowe, a najczęściej algorytmy sztucznej inteligencji, odpowiadają za przyznawanie decyzji kredytowych. I wyobraźmy sobie np., że staramy się o kredyt hipoteczny i dostajemy odpowiedź odmowną, bo nie mamy wiarygodności. I okazuje się, że powodem takiej decyzji jest to, że system natrafił na przelew pod żartobliwym tytułem „okup za...”. Dlatego ta wyjaśnialność staje się coraz bardziej istotna.



Fot. arch. prywatne

Dr inż. Bartosz A. Nowak

jest adiunktem w Katedrze Metod Matematycznych Informatyki UWM. Do jego zainteresowań naukowych należą: inteligencja obliczeniowa, algorytmy niskopoziomowe, algorytmika oraz sieci komputerowe. W wolnych chwilach drukuje w technologii 3D i gra w gry planszowe.



▼ Szklarnia do badania systemu inteligentnego nawadniania



▼ Szklarnia do badania systemu inteligentnego nawadniania



▼ Szafa sterująca do szklarni



▼ System podgrzewania i filtracji wody w basenie ogrodowym

Automatyka zrobi to za nas

Zapomnieć – rzecz ludzka. W ograniczaniu niepożądanych konsekwencji naszych przeoczeń czy zapominalstwa, pomaga zaawansowana elektronika. Mgr inż. Paweł Chwietczuk oraz członkowie Studenckiego Koła Naukowego Elektroniki „Elektron” budują i testują różne urządzenia ułatwiające życie.

Rozmawiała Sylwia Zalewska

Zajmuje się pan naukowo systemami sterowania różnymi urządzeniami. Jest pan też opiekunem studenckiego Koła Naukowego Elektroniki „Elektron”. Skąd czerpie pan pomysły do swoich naukowych projektów?

Można powiedzieć, że zamiłowanie do automatyki, doświadczenie, a także studenci podsuwają mi kolejne pomysły. Staram się wybierać do koła naukowego osoby, które mają pasję i zainteresowane są konkretną tematyką. Pytam się ich, co chciałoby zrealizować, jak im pomóc itp. Nie narzucam tematu. Przez ostatnie dwa

lata złożyliśmy ze studentami kilkanaście projektów. Często są też oni pierwszymi autorami artykułu. W badaniach wspomaga nas również dr inż. Seweryn Lipiński, kolega z Wydziału Nauk Technicznych.

Grudniowy numer „Wiadomości Uniwersyteckich” poświęcony jest pamięci, a jak wiemy, współczesna medycyna nie potrafi jeszcze odwracać zmian zachodzących w mózgu u osób cierpiących na demencję. Jej leczenie polega więc na

farmakologicznym łagodzeniu objawów i poprawie jakości życia chorego. Jeden z projektów, który realizowaliście, miał ułatwiać życie osobom z demencją starczą. Przypomnijmy o inteligentnym pojemniku na leki.

Chorzy często zapominają, czy brali leki, przez co zdarza się, że zażywają ich za dużo. Inteligentny pojemnik miał to zmienić. Od sierpnia br. możemy pokazać nową wersję pilboxa, którą zgłosiliśmy do Urzędu Patentowego RP. Dozownik leków składa się z czterech cylindrycznych pojemników. Górny wyposażony jest w pokrywę i przycisk, a dolny ma szufladę. Wszystkie połączone są ze sobą w środku wirnikiem z łopatkami, dzielącymi każdy cylindryczny pojemnik na cztery części. W ostatnim dolnym module umiejscowione jest serce naszego układu. Składa się na nie układ mikroprocesorowy odpowiedzialny za zarządzanie wszystkimi komponentami wewnątrz urządzenia oraz komunikację zewnętrzną. Układ mikroprocesorowy steruje serwowym mechanizmem, do którego przymocowane są łopatki do przesuwania leków. Układ posiada swoje awaryjne zasilanie w postaci akumulatora litowo-jonowego. Trzeba jednak wspomnieć, że tego typu urządzenia na leki były opatentowane już wiele lat temu chociażby w Stanach Zjednoczonych. Nie jest to nowość, ale na polskim rynku mało rozreklamowana. Chcieliśmy zbudować własne rozwiązanie.

Innym projektem, który zgłosił pan do Urzędu Patentowego RP wspólnie ze studentem, jest system podgrzewania i filtracji wody w basenie ogrodowym. Jego współautorem jest Łukasz Dziubiński, przewodniczący koła, a obecnie doktorant w Szkole Doktorskiej UWM. Co możemy powiedzieć o tym projekcie?

Naziemne baseny zewnętrzne cieszą się coraz większą popularnością ze względu na przystępną cenę i łatwość montażu, jednak utrzymanie optymalnej temperatury wody w zmiennych warunkach klimatycznych pozostaje wyzwaniem. Ogrzewanie w chłodniejszych miesiącach w Europie Środkowej i Wschodniej jest bardzo energochłonne ze względu na niskie temperatury otoczenia, silne wiatry i zmniejszone promieniowanie słoneczne. W oparciu o te ustalenia zaproponowaliśmy opłacalną strategię, w tym zoptymalizowaną geometrię basenu, ochronę przed wiatrem, przezroczyste przykrycia oraz modyfikacje operacyjne, takie jak cyrkulacja wyłącznie w ciągu dnia. W ten sposób chcieliśmy wesprzeć projektowanie zrównoważonych rozwiązań grzewczych, które wydłużyłyby sezon kąpielowy, a jednocześnie obniżyły koszty jego utrzymania. Dwuletnie badania zostały zwieńczone pracą magisterską. W międzyczasie uzyskaliśmy też patent na system zarządzania filtracją wody basenowej.

Inny patent, który zgłosiliście, to system sterowania mikroklimatem w domu jednorodzinnym.

To również pomysł studenta, który był realizowany w jego domu. Inteligentna automatyka domowa jest coraz popularniejsza, głównie dzięki dostępności niedrogich i łatwych w implementacji systemów elektronicznych do sterowania i pomiarów. Gotowe systemy są powszechnie dostępne, ale samodzielne ich zaprojektowanie umożliwia dostosowanie do indywidualnych potrzeb użytkownika, modyfikację, rozbudowę, samodzielną konserwację i obniża koszty. W tym roku w „Technical Sciences” [recenzowane czasopismo naukowe wydawane w języku angielskim przez Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie – przyp. red] ukazał się artykuł autorstwa Łukasza Dziubińskiego, dr. inż. Seweryna Lipińskiego i mojego, przedstawiający system do sterowania mikroklimatem w pomieszczeniach mieszkalnych.

Dokładnie opisaliśmy komponenty sprzętowe i algorytmy sterowania, które mogą stanowić podstawę i inspirację dla podobnych instalacji. Dodatkowo opublikowaliśmy przykładowe wyniki badań pokazujące skuteczność systemu w dostosowywaniu mikroklimatu do komfortu i preferencji użytkownika.

Zbudowaliście też system do podlewania i zarządzania ogrodem.

Warto wspomnieć, że projekt ten odkupiłem od studenta. Był on tematem jego prac inżynierskiej i magisterskiej, które powstały ok. 5 lat temu. Projekt ten wzbogacił i wyposażyliśmy w system, który pozwala łączyć się z internetem i zarządzać zdalnie. Teraz będzie rozbudowywany, aby zarządzać szklarniami.

Obecnie pracujecie z kolei nad projektem autonomicznej szklarni.

A dokładniej nad utrzymaniem mikroklimatu w szklarni. System ten zbudujemy w dwóch szklarniach – studenta, która znajduje się w Olsztynie, i mojej. Obie są już przygotowane pod projekt i będą wyposażane na wiosnę. Chcemy, aby autonomiczna szklarnia utrzymywała wilgotność i odpowiednią temperaturę, np. dogrzewała, gdyby było zbyt chłodno. Po części jest to rozbudowa systemu nawadniania.

Zatrzymajmy się na chwilę i powiedzmy, jak to ma działać. Aby odpowiednio wszystko zaprogramować, potrzebne są dane...

Tworzymy bazy danych, zbierając informacje, np. jak intensywny był opad. Mamy rozmieszczone czujniki wilgotności gleby, ale także czujniki wiatru, bo przy silnym wietrze uruchamianie zraszaczy nie miałoby sensu. Szklarnia wyposażona będzie również w czujnik wykrywania burz. Musimy sprawdzać wiele czynników i różnych konfiguracji, aby móc zaprogramować system.

Mówimy o automatyzacji, która ma nam pomagać, ale zastanawiam się, czy nie kryją się za nią także jakieś niebezpieczeństwa? W końcu maszyny nie są nieomyłne.

To kwestia m.in. doświadczenia programisty. Tak naprawdę to upływający czas pokazuje, czy urządzenie działa poprawnie. Dzięki temu, że z urządzeniami możemy łączyć się zdalnie, nie mamy problemów, żeby je przeprogramować, gdy zauważymy jakieś błędy.



Fot. arch. prywatne

Mgr inż. Paweł Chwietczuk

z Katedry Elektrotechniki, Energetyki, Elektroniki i Automatyki na Wydziale Nauk Technicznych UWM w Olsztynie zajmuje się naukowo systemami sterowania różnymi urządzeniami lub liniami produkcyjnymi. Jest też opiekunem studenckiego Koła Naukowego Elektroniki „Elektron”. Obecnie pracuje nad doktoratem dotyczącym analizy obrazu i zastosowania sztucznej inteligencji w rozpoznawaniu różnego rodzaju chorób drzew owocowych.

Projekty wspierane grantami

Ponad osiem milionów złotych zdobyli na swoje badania naukowcy z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, których projekty zostały dofinansowane przez Narodowe Centrum Nauki w konkursach OPUS 29 i PRELUDIUM 24. Realizację projektów zapewnią też środki pochodzące z nowego ministerialnego programu, który odbywa się pod nazwą Wektory Nauki.

Do konkursu OPUS 29 zgłoszono w tym roku aż 2538 wniosków, o 11 proc. więcej niż przed rokiem. Do drugiego etapu oceny merytorycznej przeszło 736 z nich, a do finansowania eksperci NCN zakwalifikowali 344 wnioski na łączną kwotę ponad 636,1 mln złotych. Wskaźnik sukcesu w konkursie wyniósł 13,55 proc. Wśród laureatów konkursu znalazło się pięcioro przedstawicieli Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Większym zainteresowaniem (o 19 proc.) niż rok temu cieszył się też konkurs PRELUDIUM. W jego 24. edycji zgłoszono 2506 wniosków, w drugim etapie ocenianych było 758. Ostatecznie do finansowania zostało zakwalifikowanych 369 wniosków o łącznej wartości ponad 61,6 mln złotych. Wskaźnik sukcesu wyniósł więc w tym wypadku 14,72 proc., a wśród najlepiej ocenionych wniosków znalazły się trzy projekty zgłoszone przez młodych naukowców z UWM.

Nowością w ofercie ministerialnego wsparcia dla naukowców był program Wektory Nauki. W jego pierwszej edycji dofinansowanie otrzymało troje przedstawicieli UWM. Program ma za zadanie wspieranie upowszechniania nauki poprzez realizację projektów mających na celu prezentację aktualnych osiągnięć naukowych i najnowszych wyników badań naukowych lub prac rozwojowych. Dofinansowanie jest przyznawane w dwóch modelach: konferencje naukowe i monografie naukowe.

METABOLIZM ŻELAZA POD LUPĄ NAUKOWCA Z UWM



Dr hab. inż. Wojciech Kozera, prof. UWM z Wydziału Bioinżynierii Zwierząt otrzymał ok. 100 tys. zł z konkursu OPUS 29 na badania pt. „Interakcja między sieciami metabolicznymi żelaza i kwasów tłuszczowych omega-3: korzyści i zagrożenia dla zdrowia wynikające z diety”.

– Choroby związane z dysfunkcją metabolizmu żelaza można podzielić na dwie grupy: związane z nadmiarem żelaza

oraz z jego niedoborem – wyjaśnia prof. Wojciech Kozera i dodaje, że niedokrwistość spowodowana niedoborem żelaza dotyka jednej szóstej ludzkości. Z kolei długotrwałe przeciążenie żelazem prowadzi do niewydolności wątroby, serca oraz zaburzeń endokrynologicznych. – Kluczowym pytaniem pozostaje, co wpływa na metabolizm żelaza i jak zapewnić jego optymalne wchłanianie

oraz dostępność biologiczną. Najnowsze badania ujawniły związek między kwasami tłuszczowymi omega-3 a metabolizmem żelaza. Celem naszych badań jest ustalenie, w jaki sposób te dwa składniki diety oddziałują na siebie.

Aby to sprawdzić, naukowcy planują wykorzystać transgenicznego organizm modelowy – myszy, które jak żaden inny ssak są zdolne do syntezy kwasów tłuszczowych omega-3. W badaniach użyty będzie również model świni, który dobrze odwzorowuje fizjologię człowieka.

– Przeanalizujemy prosięta zdrowe i anemiczne, które będą suplementowane różnymi dawkami kwasów omega-3. Na podstawie badań molekularnych chcemy ustalić, jaki jest biologiczny mechanizm interakcji między metabolizmem żelaza i kwasów tłuszczowych omega-3, a także w jaki sposób tę wiedzę można wykorzystać do walki z chorobami lub do zachowania homeostazy organizmu – mówi naukowiec.

Projekt badawczy realizowany jest we współpracy z dr Magdaleną Ogłuszką z Instytutu Genetyki i Biotechnologii Zwierząt Polskiej Akademii Nauk.

POSTBIOTYKI A TRANSFER GENÓW OPORNOŚCI NA ANTYBIOTYKI



Niemal 2 mln zł z konkursu OPUS 29 otrzymał **dr inż. Arkadiusz Zakrzewski** z Wydziału Nauki i Żywności. Przyznana kwota pozwoli mu na realizację projektu: „Rola postbiotyków w rozprzestrzenianiu się genów oporności na antybiotyki: implikacje dla bakterii komensalnych i chorobotwórczych”.

– Postbiotyki zyskują coraz większą popularność jako naturalne środki konserwujące

wspierające trend „czystej etykiety”. Ich bezpieczeństwo nie zostało jednak jeszcze wystarczająco ocenione. Chcę określić, czy postbiotyki wyprodukowane z bakterii zawierających geny oporności mogą pośredniczyć w poziomym transferze genów, w tym do groźnych patogenów, takich jak *Listeria monocytogenes* czy *Staphylococcus aureus*, a także do bakterii naturalnie obecnych w przewodzie pokarmowym człowieka. Problem ten nabiera szczególnego znaczenia w kontekście braku jasnych regulacji dotyczących profilu genetycznego szczepów wykorzystywanych do produkcji postbiotyków – zaznacza badacz i podkreśla, że

postbiotyki będą wytwarzane z wyselekcjonowanych szczepów LAB przy użyciu kilku metod inaktywacji, w tym obróbki termicznej, wysokociśnieniowej, enzymatycznej i ultradźwiękowej. Ich działanie przeciwbakteryjne zostanie ocenione względem wybranych szczepów patogennych i komensalnych, ze szczególnym uwzględnieniem mikroorganizmów istotnych dla przemysłu mleczarskiego.

Kolejnym krokiem w badaniach będzie sprawdzenie, czy postbiotyki mogą wspierać transfer genów oporności w różnych warunkach biologicznych.

W POSZUKIWANIU ZASTOSOWANIA DLA ODPADÓW ORGANICZNYCH



„Analiza wpływu suszenia, plazmowej aktywacji i sonikacji na reorganizację strukturalno-chemiczną bioinspirowanych kompozytów SCOBY-3D w kontekście efektywności fermentacji kombuczy i otrzymywania biocelulozy” to tytuł projektu **dr hab. inż. Magdaleny Zielińskiej, prof. UWM** z Wydziału Nauk Technicznych. Naukowiec na realizację badań otrzymała ok. 1,4 mln zł z konkursu OPUS 29.

– Planowane badania obejmują modyfikację biomateriału naturalnymi dodatkami roślinnymi, projektowanie lekkich, a jednocześnie wytrzymałych struktur 3D oraz zastosowanie zaawansowanych metod obróbki wykorzystujących m.in. ultradźwięki, zimną plazmę, mikrofałę czy promieniowanie podczerwone. Celem projektu jest stworzenie inteligentnych, biodegradowalnych materiałów, które mogłyby znaleźć zastosowanie nie tylko w nowoczesnych opakowaniach żywności, ale również w takich sektorach, jak budownictwo, lotnictwo, chłodnictwo czy transport żywności, gdzie kluczowe są właściwości izolacyjne, niska masa i wysoka wytrzymałość materiału – mówi prof. Magdalena Zielińska i dodaje, że innowacja polega na połączeniu struktur 3D inspirowanych naturą z procesami fermentacyjnymi, modyfikacją dodatkami roślinnymi oraz wieloaspektową analizą właściwości powstałych kompozytów. – Projekt zakłada przeprowadzenie kompleksowych analiz właściwości fizykochemicznych, mechanicznych, mikrostrukturalnych, termoizolacyjnych, barierowych oraz testów biodegradowalności. Badania wpisują się w ideę gospodarki obiegu zamkniętego i poszukują nowych sposobów wykorzystania odpadów organicznych do tworzenia materiałów przyjaznych środowisku.

MIKROBIOM W KŁODACH ŚWIERKA POSPOLITEGO



Dr hab. Monika Szczecińska, prof. UWM z Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM dzięki grantowi NCN z konkursu OPUS 29 będzie realizowała projekt pt. „Procesy sukcesji ekologicznej konsorcjów grzybów i bakterii biorących udział w rozkładzie drewna w lesie naturalnym”.

– Celem projektu jest kompleksowa analiza dynamiki

zmian mikrobiomu kolonizującego rozkładające się kłody świerka pospolitego w unikatowym ekosystemie Białowieskiego Parku Narodowego. Wyjątkowy charakter badań wynika z objęcia nimi bezprecedensowego zakresu czasowego, uwzględniającego kłody datowane od 1964 roku, co umożliwi prześledzenie sukcesji taksonomicznej oraz funkcjonalnej mikroorganizmów na przestrzeni kilku dekad – mówi prof. Monika Szczecińska.

Projekt realizowany jest przez konsorcjum naukowe pod przewodnictwem Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (kierownik projektu: dr hab. Grzegorz Janusz, prof. UMCS), przy współudziale Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Instytutu Agrofizyki PAN oraz Uniwersytetu Warszawskiego.

Zespół badawczy z UWM odpowiada za kluczowe analizy metatranskryptomiczne. Zadania te obejmują ekstrakcję wysokiej jakości RNA z próbek drewna oraz zastosowanie sekwencjonowania RNA (RNA-Seq) w celu określenia profilu ekspresji genów.

– Realizacja tej części badań pozwoli na wyjście poza samą identyfikację taksonomiczną mikroorganizmów i zrozumienie ich funkcjonalnego udziału w procesie dekompozycji poprzez scharakteryzowanie aktywnych szlaków metabolicznych w poszczególnych fazach rozkładu – dodaje badaczka z UWM.

Naukowcy zaangażowani w projekt oczekują, że jego wyniki pozwolą na opracowanie modelu sukcesji mikrobiologicznej oraz pogłębią wiedzę na temat obiegu węgla w naturalnych ekosystemach leśnych.

TWORZYWA SZTUCZNE TRAWIONE PRZEZ LARWY OWADÓW



Prof. dr hab. inż. Sławomir Ciesielski z Katedry Biotechnologii w Ochronie Środowiska na Wydziale Geoinżynierii, będzie realizował projekt „Międzygatunkowy transfer mikrobioty jako narzędzie ułatwiające degradację tworzyw sztucznych przez larwy owadów”. Finansowanie zapewnią mu środki z konkursu OPUS 29.

Projekt zgłoszony przez prof. Ciesielskiego dotyczy fenomenu trawienia tworzyw sztucznych przez larwy owadów.

– Analiza uzyskanych wyników pogłębi wiedzę na temat interakcji między mikroflorą przewodu pokarmowego a organizmem larwy owada. Wyniki badań nie tylko przyczynią się do zwiększenia efektywności biodegradacji plastiku przez owady, ale również będą stanowiły istotny wkład w rozwój inżynierii mikrobiomowej – mówi prof. Sławomir Ciesielski.

Naukowiec będzie przewodniczył zespołowi projektowemu, który tworzą pracownicy Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa: **dr hab. Agnieszka Kosewska, prof. UWM** oraz **dr inż. Sebastian Przemieniecki**.

OWADY JADALNE NICZYM ZWIERZĘTA HODOWLANE



„Biodostępność doksycykliny oraz jej wpływ na rozwój mącznika młynarka (*Tenebrio molitor*)” to projekt badawczy, za który odpowiada **prof. dr hab. wet. Jerzy Jaroszewski** z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej.

Jadalne owady, w tym larwy mącznika młynarka, stanowią obiecujące rozwiązanie mające na celu zaspokojenie potrzeb żywnościowych populacji ludzkiej.

– Dostarczają one wysokiej jakości białka i niezbędnych składników odżywczych, a ich hodowla wiąże się z mniejszym obciążeniem dla środowiska niż tradycyjna produkcja zwierzęca. W 2021 r. larwy *Tenebrio molitor* zostały uznane w UE za „nową żywność”. Jednocześnie, w myśl obowiązujących w UE przepisów, owady jadalne winny być traktowane jak zwierzęta hodowlane i podlegać przepisom, które zapewniają bezpieczeństwo żywności – wyjaśnia prof. Jerzy Jaroszewski. – Doksycyklina jest jednym z najczęściej stosowanych leków w terapii zakażeń bakteryjnych u zwierząt w chowie wielkotowarowym i może przedostawać się do hodowli owadów np. w wyniku krzyżowego zanieczyszczenia, co stwarza ryzyko, że trafi ona do łańcucha pokarmowego. Przyczynia się to również do rozprzestrzeniania antybiotykooporności, co stanowi istotne zagrożenie dla zdrowia publicznego – podkreśla.

Badania prof. Jaroszewskiego mają odpowiedzieć m.in. na pytanie o to, jak różne dawki i czas ekspozycji na doksycyklinę wpływają na wchłanianie i eliminację leku oraz na poziom jej pozostałości w ciele *Tenebrio molitor* oraz czy ekspozycja na lek wpływa na larwy.

POTENCJAŁ UKRYTY W SAPONINACH



„Saponinowe i niesaponinowe składniki roślin. Aktywność powierzchniowa i promocja przenikania przez naskórkowego” to temat grantu, na który środki z konkursu OPUS 29 otrzymał **prof. dr hab. inż. Kamil Wojciechowski** z Katedry Chemii Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa.

Badania prowadzone przez naukowca z UWM koncentrują się na biocząsteczkach, wykazu-

jących aktywność powierzchniową, zwanych biosurfaktantami. Mogą być one wytwarzane przez wszystkie rodzaje organizmów.

– Rosnąca świadomość zagrożeń płynących z produkcji i stosowania surfaktantów syntetycznych skłania użytkowników kosmetyków i produktów chemii gospodarczej (np. szamponów, płynów do mycia naczyń, środków do prania, mycia szyb, itp.) do powrotu do produktów naturalnych. Poza zdolnością wytwarzania piany i łagodnego usuwania brudu, jedną z najciekawszych unikalnych cech saponin jest zdolność do oddziaływania z błonami biologicznymi. Dzięki temu niektóre saponiny wspomagają działanie szczepionek, a za sprawą badań przeprowadzonych w trakcie

realizacji projektu, w przyszłości będą również mogły być wykorzystywane jako tzw. promotory przenikania dla substancji odżywczych i leczniczych przez skórę. Substancje takie umożliwiają dostarczenie wybranych składników do głębszych warstw skóry w sposób kontrolowany. Poprawi to skuteczność obecnie stosowanych kosmetyków pielęgnujących, ale również farmaceutyków podawanych w postaci np. maści na skórę – wyjaśnia prof. Kamil Wojciechowski.

NOWOCZESNE PROJEKTOWANIE WARSTW BUDYNKÓW



Jednym z laureatów konkursu NCN PRELUDIUM 24 jest **mgr inż. Robert Muszyński**, doktorant z Katedry Inżynierii Budowlanej na Wydziale Geoinżynierii UWM. Młody naukowiec będzie realizował projekt „Modelowanie optymalnych konfiguracji warstw przegród budowlanych w różnych technologiach z wykorzystaniem wnioskowania neuronowo-rozmytego w kontekście efektywności energetycznej i ekonomicznej”.

– W projekcie zajmę się rozwiązaniami, które pozwolą usprawnić proces projektowania przegród zewnętrznych budynków. Celem będzie opracowanie inteligentnego narzędzia wspomagającego projektantów. Umożliwi ono wskazanie obiektywnych wariantów materiałowo-konstrukcyjnych pod względem efektywności energetycznej, ekonomicznej i środowiskowej – tłumaczy mgr inż. Robert Muszyński.

Podjęmowane badania wpisują się w problematykę przyszłej rozprawy doktorskiej młodego naukowca.

– Rozwiązania, które chcę zaproponować, będą moim zdaniem dosyć innowacyjne. Zastosowana zostanie także sztuczna inteligencja i jestem ciekawy, jak poradzi sobie ona z przewidywaniem optymalnych wariantów konstrukcji. Razem z prof. Piotrem Srokoszem, moim opiekunem, stworzymy specjalny algorytm ANFIS, czyli Adaptive Neuro-Fuzzy Inference System, który łączy zalety sztucznych sieci neuronowych i logiki rozmytej. Model ten będzie zdolny do natychmiastowego przewidywania zużycia energii dla nowych konfiguracji ścian, bez konieczności każdorazowego przeprowadzania symulacji komputerowej – dodaje mgr inż. Muszyński.

Dofinansowanie projektu wynosi ponad 95 tys. zł.

SYSTEMY GNSS PODCZAS NIEKORZYSTNEJ POGODY



Mgr inż. Beata Milanowska, doktorantka z Wydziału Geoinżynierii UWM, będzie realizowała temat „Wpływ pogody kosmicznej na funkcjonowanie globalnych systemów nawigacji satelitarnej”. Projekt uzyskał finansowanie w konkursie PRELUDIUM 24. Jego tematyka jest rozszerzeniem badań, którymi naukowczyni zajmuje się

w swojej rozprawie doktorskiej. Jej opiekunem naukowym jest prof. Paweł Wielgosz.

– Funkcjonowanie globalnych systemów nawigacji satelitarnej (GNSS), powszechnie wykorzystywanych do wyznaczania pozycji, zależy od wielu czynników. Jednym z nich jest pogoda kosmiczna, czyli warunki panujące w przestrzeni kosmicznej. W trakcie niesprzyjających warunków mogą wystąpić zakłócenia w działaniu systemów satelitarnych. Celem projektu będzie zatem zbadanie podatności GNSS na zróżnicowane warunki pogody kosmicznej, także te najbardziej niesprzyjające – mówi mgr inż. Beata Milanowska.

Dodaje, że obecnie znajdujemy się w okresie zwiększonej aktywności słonecznej, co prowadzi do zwiększonej liczby zaburzonych zjawisk pogody kosmicznej, przydatnych do badań.

– Z uwagi na ciągły rozwój i modernizację systemów GNSS występuje zapotrzebowanie na badanie ich aktualnej zdolności do zmniejszania niekorzystnego wpływu pogody kosmicznej. W projekcie zostaną zatem wykorzystane nowe modele, produkty czy też zmodernizowane sygnały satelitarne, uzupełniając aktualny stan wiedzy na temat technologii GNSS – wyjaśnia mgr inż. Beata Milanowska.

INOZYTOL A LECZENIE ZABURZEŃ LĘKOWYCH

W konkursie PRELUDIUM 24 grant zdobyła reprezentantka Wydziału Lekarskiego UWM, **lek. Maria Derkaczew**, która będzie badała działanie przeciwłękowe wybranych cyklitol (myo-inozytolu, scyllo-inozytolu oraz d-chiro-inozytolu).

Jak możemy przeczytać w opisie projektu, aktualnie wiele doniesień literaturowych podkreśla korzystne działanie inozytoli w zaburzeniach na tle psychicznym, tj. zaburzeń depresyjnych, lękowych, a także bezsenności. Celem niniejszego projektu jest określenie działania trzech wybranych stereoizomerów inozytolu: myo-inozytolu, scyllo-inozytolu oraz d-chiro-inozytolu na zaburzenia lękowe i rozwój ośrodkowego układu nerwowego w oparciu o model zwierzęcy danio pręgowanego.

Działania projektowe stanowią rozwinięcie wcześniejszych badań pilotażowych, w których wykazano wpływ mio-inozytolu na parametry rozwoju i aktywność ruchową larw. Badania te mogą przyczynić się do lepszego zrozumienia biologicznego działania cyklitol, które są coraz częściej stosowane w suplementacji bez jednoznacznych danych potwierdzających ich skuteczność w zakresie redukcji objawów lękowych. Wyniki mają również potencjalne znaczenie aplikacyjne – zarówno w medycynie człowieka, jak i w kontekście dobrostanu zwierząt wykorzystywanych w produkcji i badaniach.

WEKTORY NAUKI DLA UWM

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego uruchomiło w tym roku także nowy program pn. Wektory Nauki. Naukowcy mogli składać wnioski w dwóch modułach – monografie naukowe oraz konferencje naukowe. Z UWM dofinansowanie z tego programu otrzymały trzy osoby.



Dr hab. Łukasz Zielonka, prof. UWM z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej otrzymał niemal 200 tys. zł na sfinansowanie III Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Hodowla owadów na cele paszowe i żywieniowe. OWADY 2026”.



Ok. 46 tys. zł ministerstwo przyznało też **dr hab. Marii Korybut-Marciniak, prof. UWM** na zorganizowanie XIII konferencji naukowej: „Życie prywatne Polaków w XIX wieku. Entuzjazm i sceptycyzm wobec nowoczesności”.

– Bardzo się cieszymy, że mimo tego iż zagadnienie, którym się zajmujemy, nie jest zbyt popularne, to jednak zostało zauważone, a recenzenci dostrze-

gli wartość naszych badań, dociekań i dyskusji – podkreśla prof. Maria Korybut-Marciniak.



Dofinansowanie uzyskała z nowego programu ministerialnego uzyskała także **dr hab. Krystyna Szczechowicz, prof. UWM** z Wydziału Prawa i Administracji. Wsparciem objęty zostanie Ogólnopolski Zjazd Dziekanów Wydziałów Prawa, który odbędzie się pod hasłem „Wyzwania współczesnej nauki w dobie przemian technologicznych i społecznych (2–4 września 2026 r.)”.

– Temat konferencji wybrałam z uwagi na rosnącą skalę i tempo zmian technologicznych oraz społecznych, które wpływają na sposób funkcjonowania uczelni, organizację badań i wymagania stawiane przyszłym prawnikom. Uważam, że w tej sytuacji konieczna jest ogólnopolska debata nad kierunkami rozwoju edukacji prawniczej oraz rolą wydziałów prawa w kształtowaniu systemu szkolnictwa wyższego. Konferencja ma również umożliwić dostosowanie strategii wydziałów do zmieniających się warunków technologicznych i demograficznych – podkreśla prof. Krystyna Szczechowicz.

red.



Fot. J. Pajdak

Dr inż. Magdalena Mazur-Kuśnirek

jest adiunktem w Katedrze Żywienia Zwierząt, Paszoznawstwa i Hodowli Bydła na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt. Jej zainteresowania badawcze skupiają się na żywieniu zwierząt monogastrycznych, szczególnie drobiu. Ostatnio zajmuje się także szerzej żywieniem psów i kotów. Jest bardzo zaangażowana w pracę dydaktyczną ze studentami. Autorka i współautorka 27 publikacji naukowych na listach JCR, licznych referatów konferencyjnych i prac popularnonaukowych.

W poszukiwaniu alternatywnego **źródła białka**

Produkt ten w przyszłości może stać się częściowym zamiennikiem poekstrakcyjnej śruty sojowej. Mowa o wysokobiałkowym produkcie owsianym, który badała wraz z zespołem dr inż. Magdalena Mazur-Kuśnirek z Wydziału Bioinżynierii Zwierząt. Projekt finansowany był z programu Regionalna Inicjatywa Doskonałości.

Rozmawiała Sylwia Zalewska

Czego dotyczą pani badania?

Działalność badawcza Katedry Żywienia Zwierząt, Paszoznawstwa i Hodowli Bydła obejmuje takie obszary, jak doskonalenie żywienia zwierząt w zróżnicowanych warunkach środowiskowych, poprawa wartości odżywczej oraz wykorzystanie biotechnologii i nowoczesnych dodatków paszowych w produkcji zwierzęcej. Moje zainteresowania badawcze koncentrują się głównie na żywieniu zwierząt monogastrycznych, czyli drobiu i świń. W prowadzonych doświadczeniach analizuję możliwości wprowadzania innowacyjnych rozwiązań żywieniowych, w tym

stosowania uszlachetnionych komponentów, które mogą zastępować konwencjonalne surowce, takie jak poekstrakcyjna śruta sojowa, obecnie podstawowe źródło białka w dawkach pokarmowych dla tych gatunków. Pomysł na te badania zrodził się w związku z problemem deficytu białka paszowego w żywieniu zwierząt gospodarskich, który dotyczy nie tylko Polski, ale i całej Europy. Obecnie importujemy około 13–15 milionów ton poekstrakcyjnej śruty sojowej rocznie, z takich państw jak Stany Zjednoczone, Argentyna czy Brazylia, w których dominuje uprawa roślin GMO. W Polsce po raz kolejny odroczono wprowadzenie

zakazu stosowania pasz GMO do 1 stycznia 2030 r. [termin wejścia w życie zakazu był kilkakrotnie przesuwany. Zmiany te wynikały z różnych przyczyn, w tym z konieczności dostosowania przepisów do rozwoju sytuacji na rynku i w rolnictwie – przyp. red.]. Zakaz ten będzie obejmował: wytwarzanie, wprowadzanie do obrotu i stosowanie w żywieniu zwierząt pasz genetycznie zmodyfikowanych. W związku z tym poszukiwane są materiały paszowe, które mogłyby stanowić alternatywę dla poekstrakcyjnej śruty sojowej. Do takich rozwiązań należy zastosowanie produktów ubocznych przemysłu rolno-spożywczego, których przydatność paszową oceniamy. Jednym z nich jest wysokobiałkowy produkt uboczny powstający z ziarna owsa. Dzięki dofinansowaniu z programu Regionalna Inicjatywa Doskonałości pt. „Wspólne zdrowie ludzi i zwierząt: od zrównoważonej produkcji żywności po nowatorskie terapie”, mogliśmy ocenić wartość odżywczą i przydatność w żywieniu zwierząt wspomnianego produktu.

Produkt uboczny brzmi raczej jak odpad niż pełnowartościowa żywność.

Nazwa może być myląca, ale produkty te, po pierwsze, często cechują się dużo lepszym składem pokarmowym niż surowiec wyjściowy i mogą wpływać na zwiększenie właściwości prozdrowotnych mięsa, mleka czy jaj. Po drugie – wpisują się w założenia zrównoważonego rolnictwa, opartego na idei „zero waste” i maksymalnym wykorzystaniu dostępnych zasobów. Warto jeszcze dodać, że ślad węglowy (carbon footprint) jest dużo mniejszy w przypadku pasz, które pozyskujemy w kraju w porównaniu do tych importowanych. Ponadto wykorzystanie produktów ubocznych przemysłu rolno-spożywczego może zmniejszyć koszty produkcji pasz oraz ograniczyć negatywny wpływ na środowisko.

Czym zatem jest wysokobiałkowy produkt owsiany?

Z ziarna owsa pozyskiwany jest beta-glukan do celów spożywczych. Jest to polisacharyd nieskrobiowy, który w żywieniu ludzi jest bogatym źródłem rozpuszczalnej frakcji włókna pokarmowego (błonnik) i wykazuje korzystne działanie wspierające utrzymanie dobrego stanu zdrowia. Natomiast u zwierząt monogastrycznych związek ten wykazuje działanie antyżywniowe. Beta-glukan zwiększa lepkość treści jelitowej i ogranicza aktywność enzymów trawiennych, przez co wpływa negatywnie np. na strawność składników pokarmowych, a pośrednio na wyniki produkcyjne zwierząt. Wysokobiałkowa pulpa owsiana, która powstaje po pozyskaniu beta-glukanu z ziarna owsa, charakteryzuje się natomiast dużo lepszym składem odżywczym niż samo ziarno, którego nie stosuje się raczej w żywieniu kurcząt brojlerów.

Czym produkt owsiany różni się od stosowanej obecnie poekstrakcyjnej śruty sojowej?

Poekstrakcyjna śruta sojowa zawiera ok. 46 proc. białka. Jako składnik paszowy dla kur stanowi doskonałe źródło łatwo przyswajalnego białka roślinnego, niezbędnych aminokwasów (jak lizyna i tryptofan) oraz energii. Z kolei wysokobiałkowy produkt owsiany zawiera niemal 40 proc. białka ogólnego, ok. 8 proc. wartościowego tłuszczu i 5 proc. włókna surowego. Zainteresowaliśmy się tym surowcem, ponieważ może on wpłynąć pozytywnie, jako częściowy zamiennik poekstrakcyjnej śruty sojowej, na wskaźniki produkcyjne, zdrowie ptaków oraz jakość mięsa. Mówimy tutaj o częściowym zamienniku, ponieważ śrutę sojową ze względu na swój skład chemiczny, wysoką koncentrację białka i niedużą zawartość włókna surowego, trudno wyeliminować z dawki pokarmowej zwierząt monogastrycznych. Oczywiście poszukujemy też możliwości wykorzystania innych komponentów.

Niedawno prowadziliśmy badania nad uszlachetnionymi nasionami bobowatych oraz makuchem rzepakowym, a wyniki które uzyskaliśmy, wyglądają obiecująco.

Proszę powiedzieć, jak przebiegały badania nad produktem owsianym?

Po uzyskaniu zgody Lokalnej Komisji Etycznej w Olsztynie w październiku ub. roku rozpoczęliśmy badania wzrostowe na kurczętach brojlerach. Ok. 300 sztuk ptaków odchowywaliśmy do 42. dnia życia. Zwierzęta zostały podzielone na 4 grupy doświadczalne, które otrzymywały mieszanki paszowe różniące się zawartością wysokobiałkowego produktu owsianego. Prowadziliśmy pomiary przyrostów masy ciała, kontrolowaliśmy ilość spożytej paszy i monitorowaliśmy śmiertelność, która była stosunkowo niska. Następnie po uboju, od 10 sztuk z grupy pobieraliśmy tkanki do dalszych badań: analizy histologicznej, mikrobiologicznej i jakości fizykochemicznej oraz sensorycznej mięsa.

Jakie wyniki udało się uzyskać?

Z przeprowadzonych badań wynika, że wprowadzenie produktu owsianego do 20 proc. nie wpływa na pogorszenie wyników produkcyjnych kurcząt brojlerów. Ptaki rosły bardzo dobrze, a współczynnik wykorzystania paszy, który może służyć jako wskaźnik ekonomiczny, również był książkowy. Co istotne, nie wykazaliśmy negatywnego wpływu tego surowca na zdrowie i budowę przewodu pokarmowego drobiu, a wręcz zaobserwowaliśmy ograniczenie niekorzystnych procesów zachodzących w jelitach ślepych u ptaków. Interesujące jest także to, że stwierdziliśmy poprawę właściwości prozdrowotnych mięsa, w tym obniżenie wskaźnika aterogenności (miażdżycowego) i trombogenności (zakrzepotwórczego) oraz korzystną zmianę profilu hipocholesterolemicznych kwasów tłuszczowych w mięśniach piersiowych kurcząt brojlerów. Pozostałe wyniki są jeszcze w trakcie opracowywania, ponieważ projekt kończy się w grudniu.

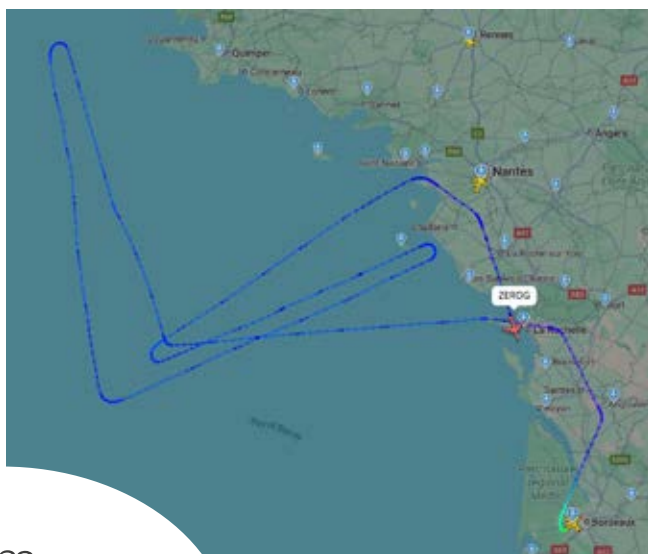
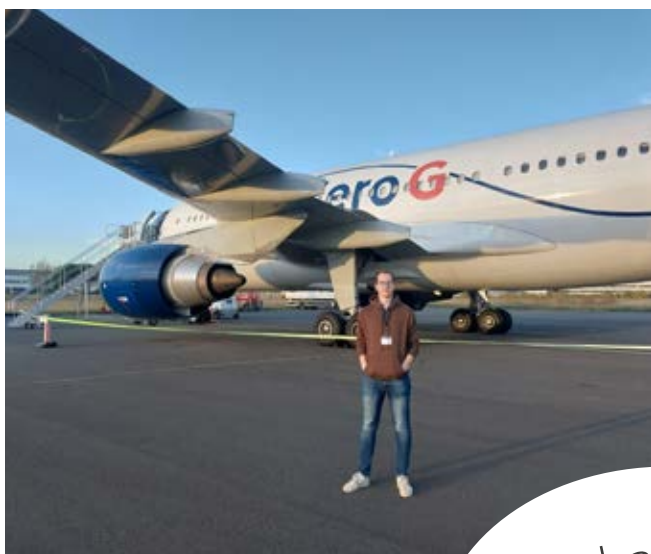
Badania nad wysokobiałkowym produktem owsianym w żywieniu kurcząt to projekt interdyscyplinarny. Kto jeszcze wszedł do grona badaczy?

Dużą wartością dla naszych badań jest uczestnictwo w projekcie pracowników Wydziału Medycyny Weterynaryjnej: dr. hab. prof. UWM Michała Geska, dr. hab. prof. UWM Agnieszki Wiszniewskiej-Łaszczych i mgr Marty Sołtysiuk, a także dr. inż. Janusza Pomianowskiego z Wydziału Nauki o Żywności. Wykonawcą w projekcie była też dr. inż. Marta Borsuk-Stanulewicz (Katedra Żywienia Zwierząt, Paszoznawstwa i Hodowli Bydła). Dużym wsparciem merytorycznym i organizacyjnym był prof. dr. hab. Cezary Purwin, kierownik KZZPiHB. Wszyscy członkowie zespołu aktywnie uczestniczyli w realizacji projektu, a współpraca przebiegała bardzo sprawnie. Warto podkreślić, że tak wymagające badania były możliwe również dzięki zaangażowaniu i doświadczeniu pracowników laboratorium naszej katedry.

Dofinansowano ze środków Ministra Nauki
w ramach Programu „Regionalna inicjatywa doskonałości”.



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Młodzi naukowcy uczestniczyli w kampanii lotów parabolicznych ESA

Doktoranci z Wydziału Geoinżynierii UWM w listopadzie br. wzięli udział w 88. kampanii lotów parabolicznych Europejskiej Agencji Kosmicznej (ESA), realizowanej we współpracy z francuską firmą Novespace. Jej celem było przetestowanie technologii wydobywania księżycowego regolitu, który stanowi fundament dla przyszłej gospodarki kosmicznej.

Eksploracja kosmosu coraz częściej opiera się na wykorzystaniu lokalnych zasobów, co obniża koszty i zwiększa autonomię misji. Koncepcja In-Situ Resource Utilization (ISRU) obejmuje pozyskiwanie, przetwarzanie i wykorzystanie surowców bezpośrednio w przestrzeni kosmicznej. W działania te zaangażowane są czołowe agencje – NASA w programie

Artemis oraz ESA w inicjatywie Terrae Novae – wyjaśnia dr hab. inż. Karol Seweryn z Centrum Badań Kosmicznych PAN, kierownik projektu.

Polski zespół tworzą badacze z konsorcjum, w skład którego wchodzi: Centrum Badań Kosmicznych PAN, Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

oraz firma Spacive. Na czele zespołu z UWM stoi dr hab. inż. Jacek Katzer, prof. UWM, kierownik Centrum Inżynierii Lądowej na Wydziale Geoinżynierii.

– Nabierak do księżycowej koparki, który był poddawany testom, jest efektem projektu księżycowego, który realizowaliśmy w konsorcjum wspólnie z AGH i Centrum Badań Kosmicznych PAN – informuje prof. Jacek Katzer.

WYJĄTKOWE DOŚWIADCZENIE

W 88. kampanii lotów parabolicznych wzięło udział dwóch doktorantów z Wydziału Geoinżynierii UWM: mgr inż. Mateusz Czyrzniań oraz mgr inż. Tomasz Kozakiewicz, którzy realizują prace doktorskie w dyscyplinie inżynieria lądowa, geodezja i transport. Co prawda żadnemu z nich nie udało się wzbić w powietrze, ale uczestniczyli we wszystkich pracach wykonywanych na ziemi, w tym w przygotowywaniu eksperymentów.

– Naszym głównym zadaniem było przeprowadzanie naziemnych testów urządzeń, tzn. sprawdzanie, czy sprzęt działa poprawnie i ewentualnie wprowadzanie poprawek do urządzenia. Zdarzało się, że przeprowadzany test nie wychodził i wtedy trzeba było znaleźć usterkę i ją naprawić. Wszystkie urządzenia musiały być gotowe dzień przed lotami – wyjaśnia mgr inż. Mateusz Czyrzniań, a mgr inż. Tomasz Kozakiewicz dodaje: – Dużo pracy do wykonania było też po każdym locie, bo przed kolejnym dniem trzeba było przygotować się do kolejnych eksperymentów. Podam przykład: testy dotyczyły m.in. tego, jak koparka księżycowa zachowuje się w różnych rodzajach regolitu, więc przed kolejnymi lotami trzeba było je wymieniać i w tym także wspieraliśmy zespoły z CBK PAN i AGH.

Loty paraboliczne mają na celu zasymulować warunki zmniejszonej grawitacji, które panują m.in. na Księżycu. Osoba, która bierze w nich udział, musi zmierzyć się z dużymi przeciążeniami.

– Przeciężenia podczas takiego lotu są dwukrotnie większe w stosunku do tego, z czym mamy do czynienia na Ziemi. Wygląda to tak, że tuż przed parabola przeciążenie sięga prawie 2G, co oznacza, że osoba, która waży 50 kg, czuje, jakby ważyła 100 kg. Następnie gwałtownie następuje spadek i odczuwa się wartość jednej szóstej ziemskiego przyciągania, czyli są to już takie warunki, jakie panują na Księżycu. Trwa to około 30 sekund i po tym czasie znowu przeciążenie 2G – i tak kilkadziesiąt razy w ciągu jednego lotu! Warto również wspomnieć, że samolot w początkowej części paraboli znajduje się pod kątem 50 stopni, a w ciągu 20 sekund zwiększa wysokość o 2,5 kilometra – wyjaśnia mgr inż. Tomasz Kozakiewicz, który miał dużą szansę, by doświadczyć tego na własnej skórze, bo był rezerwowym członkiem załogi.

Obaj doktoranci przyznają, że wzięcie udziału w kampanii lotów parabolicznych Europejskiej Agencji Kosmicznej było czymś wyjątkowym, co nie tylko pozwoliło poszerzyć wiedzę czy nawiązać naukowe kontakty, ale także chociaż na chwilę znaleźć się bliżej kosmosu.

– Było to bardzo ciekawe doświadczenie, ponieważ mogliśmy współpracować z zespołami badawczymi z różnych krajów, które prowadziły badania z różnych dziedzin nauki. Dla mnie osobiście wyjazd był bardzo pouczający, poszerzył moje horyzonty i otworzył głowę. Nie przypuszczałbym, że można poddać analizie np. to, co się dzieje, gdy człowiek potyka się na Księżycu. Bardzo cenne było również zdobycie nowych kontaktów, które z pewnością zapoczątkują w przyszłości – mówi mgr inż. Mateusz Czyrzniań.

– Chociaż nie udało mi się wziąć udziału w samym locie, to myślę, że samo uczestniczenie w tej kampanii, przebywanie tam ponad tydzień i obserwowanie, jak przeprowadzane są eksperymenty naukowe dotyczące np. przebywania człowieka na

Księżycu, było czymś bardzo ciekawym. Wspaniale było przebywać w tym kosmicznym środowisku – dodaje mgr inż. Tomasz Kozakiewicz. O swoim doświadczeniu wzięcia udziału w kampanii lotów parabolicznych doktorantowi udało się porozmawiać z dr. inż. Sławoszem Uznańskim-Wiśniewskim, pierwszym Polakiem na międzynarodowej stacji kosmicznej, który 2 grudnia odwiedził UWM w ramach ogólnopolskiej trasy naukowo-technologicznej „Polska sięga gwiazd”.

– Wspominałem mu, że brałem udział w kampanii lotów parabolicznych ESA. Bardzo się tym zainteresował i zapytał mnie o szczegóły. Pamiętam, jak rok temu oglądałem materiał wideo z przygotowań naszego astronauty do lotu w kosmos. Ciekawe jest to, że przygotowywał się dokładnie w tym samym samolocie, w którym mieliśmy okazję pracować. To bardzo sympatyczna koincydencja i bardzo się cieszę, że mogłem chwilę z nim porozmawiać.

MISJA ZAKOŃCZONA POWODZENIEM

Jak poinformował po zakończeniu kampanii dr hab. inż. Karol Seweryn, została ona przeprowadzona z sukcesem. Wzięło w niej udział sześciu operatorów eksperymentów: Konrad Rutkowski (CBK PAN), Adam Kolusz (AGH), Jakub Kopeć (AGH), Grzegorz Chmaj (Spacive/DRI Solution), Karol Seweryn (CBK PAN) oraz Ryszard Zawila (Spacive).

Na potrzeby kampanii ESA opracowano zestaw eksperymentalny PETER (Planetary Excavation Technology vERification system), który został wykorzystany podczas lotów parabolicznych. W skład zestawu wchodzi: urządzenie RCE, komora testowa do testu ścinania płytowego, bęben obrotowy do analizy kąta zsypu, analogi regolitu księżycowego AGK-2010 i JSC-1A, szczelna obudowa zabezpieczająca sprzęt i załogę przed pyłem.

– Regolit został umieszczony w transparentnych pojemnikach i posłużył do przeprowadzenia eksperymentów. Zbadaliśmy pobieranie próbek regolitu, testy ścinania płytowego i kąta usypu. Każdego dnia testów pracowaliśmy na innym regolicie. Dodatkowo w każdej paraboli regolit będzie resetowany do swoich nominalnych parametrów geotechnicznych – wyjaśnia dr hab. inż. Karol Seweryn.

Prof. Jacek Katzer przyznaje, że cały zespół z wielką ciekawością przystąpił do opracowywania danych zebranych podczas lotów.

– Dotychczas cała praca teoretyczna opierała się o założenia naukowe, ale bez możliwości weryfikacji w warunkach obniżonej grawitacji – mówi prof. Jacek Katzer i dodaje, że na efekty przeprowadzonych eksperymentów w postaci wystąpień konferencyjnych czy publikacji, trzeba będzie poczekać przynajmniej kilka miesięcy: – Nie chcemy pochwalić się czymś za szybko – najpierw należy wszystko dokładnie zweryfikować. Musimy być pewni, że obliczenia i modelowanie zostały właściwie przeprowadzone i potwierdzić to wspólnie z innymi członkami naszego zespołu. Możliwość powtórzenia wykonania pomiarów nie istnieje, dlatego z tych pojedynczych możliwości trzeba skorzystać bardzo precyzyjnie i pieczołowicie, a potem z szacunkiem odnosić się do uzyskanych wyników.

88. kampania lotów parabolicznych ESA odbywała się w dniach 17–23 listopada 2025 r. nad Oceanem Atlantyckim. Samolot, który je wykonywał, startował z francuskiego miasta Bordeaux.

mw



Społeczeństwo mówi władzy publicznej: „sprawdzam”

Współcześnie niemal każdego rodzaju informacja jest dostępna dzięki jednemu kliknięciu. Podobnej łatwości oczekujemy w dostępie do informacji publicznej. O zachodzącej w społeczeństwie zmianie w podejściu do jawności życia publicznego rozmawiamy z dr. hab. Piotrem Sitniewskim z Wydziału Prawa i Administracji, który wiedzę na ten temat popularyzuje w sieci.

Rozmawiała Marta Wiśniewska

Panie profesorze, w jaki sposób zainteresował się pan zagadnieniami związanymi z jawnością życia publicznego, a w szczególności dostępem do informacji publicznej?

Dostępem do informacji publicznej zacząłem zajmować się na doktoracie, który obroniłem w 2004 r. Mój promotor, prof. Stanisław Prutis, mówił, że jest to temat, który warto podjąć, ponieważ stanowił wówczas naukową niszę i miał, jego zdaniem, duże perspektywy na przyszłość. Słowa te okazały się prorocze, bo w ciągu tych nieco ponad dwóch dekad, okazało się, że dostęp do informacji publicznej jest jedną z wiodących polityk publicznych, jeśli chodzi o funkcjonowanie państwa jako takiego. Tak naprawdę dzisiaj właściwie wszyscy o tym rozmawiamy.

Co to znaczy?

Mam na myśli to, że tak naprawdę wszyscy w swoim codziennym życiu, nie tylko naukowym, jesteśmy zanurzeni w dostępie do informacji. Istnieje dzisiaj mnóstwo źródeł alternatywnych, które jeszcze niedawno nie występowały. Wyzwaniem, które rzuca nam współczesna rzeczywistość, jest próba znalezienia mechanizmów, które będą w sposób automatyczny odsiewać informacje prawdziwe od nieprawdziwych. Można powiedzieć, że ten, kto rządzi informacją, rządzi światem. Zawsze powtarzam, że dobrze skonstruowana polityka informacyjna może zrobić wiele dobrego, ale jeśli będzie pomyślana nieprawidłowo, może być źródłem wielu problemów.

Zajmuje się pan również zagadnieniami składającymi się na pojęcie *public integrity*. Proszę wyjaśnić, co to jest.

Public integrity, czyli dosłownie uczciwość publiczna, odnosi się do zasad rzetelności, etyki i praworządności w sektorze publicznym, budując zaufanie między rządem a obywatelami. Obejmuje zapobieganie korupcji, zapewnienie sprawiedliwości i efektywność podejmowania decyzji w administracji publicznej. Jest to podstawowy filar stabilności społecznej i gospodarczej, a jej brak prowadzi do utraty zaufania i osłabienia instytucji. *Public integrity* można rozpatrywać z różnych punktów widzenia, np. socjologicznego, ale ja koncentruję się na perspektywie organizacyjno-prawnej. Z jednej strony jest w tym zjawisku komponent prawniczy, który w wielu przypadkach zakazuje pewnej aktywności (np. sędziemu, rektorowi, nauczycielowi akademickiemu, radnemu, posłowi, senatorowi), a z drugiej strony istnieją mechanizmy miękkie, bliskie zarządzaniu, które mówią o pewnych zachowaniach, które w danym środowisku są uważane za niewłaściwe. I to zmienia się na naszych oczach.

Na czym polega ta zmiana?

Posłużę się przykładem: można sobie zadać np. pytanie, czy w trybie dostępu do informacji publicznej każdy ma prawo uzyskać informację, z jakim wynikiem ukończył studia sędzia x, który orzeka w danym sądzie. Z formalnego punktu widzenia, nie trzeba uzyskać oceny bardzo dobrej na dyplomie, żeby być sędzią. Ale na przestrzeni kilkunastu lat, a szczególnie od 2017 r., kiedy to obrady Krajowej Rady Sądownictwa stały się jawne, widzimy, że takie informacje pojawiają się podczas przesłuchania kandydatów. Dowiadujemy się, gdzie i z jakim wynikiem kandydat na sędziego ukończył studia. Ze względu na to, że takie informacje zaczynają funkcjonować w przestrzeni publicznej, stają się elementem, które waży przy wyborze tych kandydatów – w społeczeństwie pojawiło się oczekiwanie, że tego typu informacje będą ogólnodostępne.

A czy to nie jest trochę tak, że to zainteresowanie może prowadzić do tabloidyzacji życia publicznego?

Zawsze powtarzam, że dostęp do informacji publicznej nie ma na celu tabloidyzacji rzeczywistości, a jego podstawowym celem jest wyłącznie kontrola społeczna władzy publicznej. To nie ma być „podglądactwo”. Najbardziej fascynujące w dostępie do informacji publicznej jest to, że chociaż w ustawie zmieniło się bardzo niewiele, to w samym postrzeganiu dostępu do informacji już tak. Pewne obszary, które nie były w ogóle brane pod uwagę jako informacja publiczna, stają się „domeną światła”. Użyłem dość górnolotnego określenia, nawiązując do słów żyjącego w XIX wieku Louisa Brandeisa, sędziego sądu najwyższego w Stanach Zjednoczonych, który powiedział, że „light is the best disinfectant”, czyli światło jest najlepszym środkiem dezynfekującym, co jest metaforą transparentności. Kiedy zdarza mi się prowadzić szkolenia dla polityków, to zawsze im mówię, że jeśli nie wiesz, co zrobić, to ujawnij i się wycofaj.

Posiadaną wiedzę i doświadczeniem dzieli się pan na kanale YouTube „jawnoscpl”. Jakiego typu materiały pan publikuje?

W każdym materiale prowadzę miniszkolenie na jakiś temat związany z jawnością życia publicznego. Staram się również wypowiadać w sprawach, które są istotne z punktu widzenia życia publicznego. Jednym z najpopularniejszych odcinków jest ten dotyczący jawności sprawy Zbigniewa Ziobry. Przygotowuję również odcinek o sprawie tajemnicy w kontekście negocjacji w sprawie pokoju w Ukrainie, które toczyły się w Genewie.

Kolejnym wideo odnoszącym się do bieżących spraw, jest to dotyczące jawności dyplomów w Collegium Humanum.

Tak, i to jest bardzo ciekawy przykład, ponieważ z formalnego punktu widzenia marszałek Sejmu nie musi posiadać wyższego wykształcenia. Natomiast ze względu na dyskusję wokół dyplomów tej uczelni i wątpliwości co do prawidłowości procesów dydaktycznych, zaczęliśmy jako społeczeństwo oczekiwać wiedzy, czy druga osoba w państwie lub inne osoby pełniące ważne funkcje publiczne, ukończyły tę uczelnię.

Zapytam o jeszcze jedną kwestię, która jest tematem jednego z pana odcinków, a mianowicie, czy nauczyciel akademicki pełni funkcję publiczną?

Tak, w mojej ocenie i zgodnie z orzeczeniami wielu sądów administracyjnych, nauczyciel akademicki jest osobą pełniącą funkcję publiczną. Jednak chciałbym poczynić dwa zastrzeżenia: po pierwsze, nie utożsamiamy pełnienia funkcji publicznej z byciem osobą publiczną, a także nie łączmy pełnienia funkcji publicznej z wykonywaniem zawodu zaufania publicznego. To są niezależne zjawiska, choć bardzo często idą w parze. Poza tym nauczyciel akademicki może pracować na uczelni publicznej lub niepublicznej i skala jawności informacji, m.in. o wynagrodzeniu, będzie inna w zależności od jej typu.

Dlaczego zdecydował się pan tworzyć treści popularyzujące naukę w internecie?

Po prostu lubię mówić i traktuję ten kanał m.in. jako formę wsparcia moich studentów, którzy mogą poszerzyć swoją wiedzę o zagadnienia dotyczące bieżących spraw. Warto, by studenci byli świadomi tego, że dostęp do informacji publicznej, jest zjawiskiem dynamicznym. Na co dzień przeprowadzam szkolenia dla pracowników administracji publicznej w całej Polsce, dzięki czemu mam unikatową możliwość obserwowania tego, jak podejście do prawa jako takiego czy poziom postrzegania potrzeby jawności, różnią się w zależności od regionu. Pomyślałem, że warto podzielić się tym doświadczeniem.

Zostawi pan czytelników z jakąś wskazówką?

Moim studentom, przyszłym adeptom zawodów prawniczych, mogę powiedzieć, by pamiętali, że żadna norma prawna nie zastąpi zdrowego rozsądku, a w życiu zawodowym urzędnika trzeba stosować szeroko rozumianą empatię urzędniczą. Choć oczywiście nie zawsze jest to łatwe i nie zawsze się da, bo w obszarze jawności życia publicznego mieszają i ścierają się ze sobą przeróżne interesy, czasem skrajnie odmienne.



Fot. arch. prywatne

Dr hab. Piotr Sitniewski

pracuje w Katedrze Prawa Administracyjnego i Nauk o Bezpieczeństwie na Wydziale Prawa i Administracji UWM. Ekspert w dziedzinie prawa i administracji, specjalizuje się w zagadnieniach dotyczących jawności życia publicznego, a w szczególności dostępu do informacji publicznej. Wiedzę

na ten temat popularyzuje na swoim kanale YouTube „jawnoscpl” oraz na stronie internetowej o tej samej nazwie.



Edukacja daje chorym dzieciom siłę

O potrzebach dzieci chorych na choroby onkologiczne i zmianach na oddziałach szpitalnych na przestrzeni lat opowiada dr hab. Beata Antoszevska, prof. UWM z Wydziału Nauk Społecznych UWM.

Rozmawiała Anna Wysocka

Prowadziła pani badania wśród dzieci i młodzieży z chorobami onkologicznymi...

Od prawie 22 lat zajmuję się problematyką choroby nowotworowej dziecka oraz tym, jak ta choroba zmienia życie jego rodziny i otoczenia. W swoich badaniach koncentruję się przede wszystkim na tym, jak to doświadczenie oddziałuje na dziecko i jego proces edukacyjny. Dzieci leczone onkologicznie często muszą przerywać naukę w szkole ogólnodostępnej i kontynuować ją w ograniczonym zakresie. Z moich obserwacji wynika, że nauczyciele ze szkoły macierzystej dziecka często nie wiedzą, jak odnaleźć się w sytuacji choroby ucznia, a także jak skutecznie wspierać jego i rodziców. Zauważalny jest również brak właściwej komunikacji pomiędzy szkołą, rodziną i chorym

uczniem. Wskutek tego często traci on kontakt z rówieśnikami. Ograniczenie lub utrata kontaktu z grupą rówieśniczą jest dla ucznia chorego bardzo niekorzystna, gdyż zaburza jego poczucie tożsamości, które zasadniczo zależy od jakości jego relacji. W podejmowanych badaniach staram się także dociec, jak rodzice przeżywają trudny czas choroby swego dziecka, z jakimi emocjami się zmagają, a także skąd czerpią siłę, aby wspierać dziecko, oraz w jaki sposób można ich wspierać.

Czy pytała pani rodziców i dzieci, czego potrzebują najbardziej?

Tak. Szczególnie zapadła mi w pamięć rozmowa z pewnym nastolatkiem z Poznania, który powiedział: „Niech pani to zapisze,

bo to bardzo ważne. Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie”. Opowiedział mi swoją historię. Zanim zachorował, miał liczne grono znajomych. W czasie leczenia okazało się, że towarzyszyli mu jedynie koledzy z klasy, z którymi wcześniej nie czuł się szczególnie zaprzyjaźniony. O podobnych doświadczeniach mówiły inne dzieci, które brały udział w moich badaniach. Wielu młodych pacjentów onkologicznych w wywiadach dzieliło się swym poczuciem osamotnienia i doświadczenia braku kontaktu ze szkołą i rówieśnikami. Początkowo zainteresowanie ich losem było większe, lecz z biegiem czasu kontakt z kolegami i koleżankami stopniowo zanikał. Dlaczego do tego dochodziło? Odpowiedź na to pytanie wymaga refleksji nad jakością współpracy pomiędzy rodzicami chorego dziecka a nauczycielami. Istotnym problemem jest to, w jaki sposób komunikować swoje potrzeby i oczekiwania. Dla rodziców wielkie znaczenie miało poczucie kontroli nad sytuacją choroby ich dziecka. Dla nauczycieli chore dziecko jest przede wszystkim uczniem szkoły, w której uczą. I jest tak nawet jeśli z powodu leczenia chory uczeń uczestniczy w zajęciach w szkole przyszpitalnej lub realizuje nauczanie indywidualne. Z badań, które prowadziłam w ciągu ostatnich kilku lat, wynika, że coraz większe znaczenie mają relacje rówieśnicze. Od jakości tych relacji zależy poziom poczucia normalności i emocjonalnego bezpieczeństwa dzieci zmagających się z chorobą nowotworową.

Gdzie prowadziła pani badania?

Badania prowadzę na oddziałach onkologii i hematologii dziecięcej. Aby moje dialogi z dziećmi były możliwe w warunkach klinicznych, zobowiązana jestem uprzednio do uzyskania odpowiednich zgód komisji bioetycznych oraz nawiązania współpracy z personelem medycznym. Wraz z zespołem prowadziłam badania na Oddziale Onkologii Instytutu „Pomnik – Centrum Zdrowia Dziecka” w Warszawie oraz na Oddziale Onkologii i Hematologii Dziecięcej Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Olsztynie. W ostatnim roku analizowaliśmy sposoby komunikowania się dzieci chorych onkologicznie z rówieśnikami. Wyniki naszych badań wskazują, że największe trudności w utrzymywaniu kontaktów społecznych mają pacjenci z nowotworami ośrodkowego układu nerwowego i białaczkami. Dzieci z innymi typami nowotworów są zwykle bardziej otwarte na rozmowę. Zdarza się, że podczas wizyt badawczych można zaobserwować dzieci utrzymujące kontakt z kolegami i koleżankami za pomocą telefonu. Mają zatem wielką potrzebę bycia w relacji z rówieśnikami, zwłaszcza w ich trudnej sytuacji egzystencjalnej.

A jakie doświadczenia ma pani z rodzicami dzieci?

Współpracuję z kilkoma placówkami onkologicznymi wchodzącymi w skład Polskiej Grupy Pediatricznej ds. Leczenia Białaczek i Chłoniaków. Dzięki życzliwości ich pracowników mam możliwość odwiedzania oddziałów, na których przebywają dzieci poddawane leczeniu. Podczas moich wizyt rozmawiam z rodzicami, którzy spędzają mnóstwo dni przy łóżkach swoich dzieci. Wielu z nich podkreśla, że zaangażowanie w rozmowę czy wypełnianie różnego rodzaju narzędzi badawczych daje im poczucie, że robią coś pożytecznego i potrzebnego. Wielokrotnie w trakcie spotkań rodzice dzielili się również swoimi emocjami – czasem potrzebują, by ktoś ich po prostu wysłuchał.

Od ponad dwudziestu lat obserwuję pozytywne zmiany w opiece nad dziećmi i młodzieżą z chorobami nowotworowymi. Dostęp do pomocy psychologicznej na oddziałach systematycznie się poprawia, a personel medyczny coraz wyraźniej dostrzega rolę pedagogów szkół przyszpitalnych i psychologów w procesie leczenia.

Ile lat miał najmłodszy pacjent, który brał udział w pani badaniach?

W moich badaniach uczestniczyły dzieci w wieku od 12 do 18 lat. Jeśli rozmawiałam z młodszymi dziećmi, to te rozmowy odbywały się w obecności rodziców, co miało na celu zapewnienie im poczucia bezpieczeństwa i komfortu psychicznego.

Czy zaobserwowała pani jeszcze inną pozytywną zmianę poza większą dostępnością do psychologów na oddziałach onkologicznych?

Tak. Ta pozytywna zmiana dotyczy edukacji i dokonuje się w rodzinach. Rozpoznanie poważnej choroby, jaką jest choroba nowotworowa, związane jest z traumatycznym doświadczeniem, co przejawia się przeżyciem dużego szoku. W tej sytuacji wszystkie siły rodziców koncentrują się na tym, aby dziecko zostało wyleczone. Ze statystyki wyleczeń wynika, że w niektórych chorobach nowotworowych wyleczalność sięga ponad 90%. Dla zdecydowanej większości rodziców jest oczywiste, że ich dziecko, pomimo tego, że jest w szpitalu, powinno się nadal uczyć, że wymagania edukacyjne są dla dziecka ważne, gdyż odwracają jego uwagę od bólu i choroby. Potwierdzenie tego miałam od samych dzieci, które mówiły, że skoro ktoś od nich wymaga, żeby się uczyły, to znaczy, że ten ktoś wierzy w to, że wrócą do zdrowia i warto w nie inwestować. Zaangażowanie w naukę jest dla dziecka źródłem siły do życia w chorobie oraz motywuje go do jak najbardziej normalnego funkcjonowania w trakcie leczenia. Gdy chore na nowotwór dziecko uczy się, to jego lęk przed powrotem do szkoły z powodu zaległości jest mniejszy.

Pod koniec października w Bibliotece Uniwersyteckiej UWM współorganizowała pani wydarzenie edukacyjne, które nawiązywało do międzynarodowej kampanii „Złoty wrzesień”, popularyzującej wiedzę o dziecięcych chorobach onkologicznych. Co było celem tego wydarzenia?

Na UWM podjęliśmy tę inicjatywę już drugi rok z rzędu. W tym roku zaprosiliśmy również naszych studentów. To także potrzebne wydarzenie edukacyjne odbywało się we współpracy z Zespołem Placówek Specjalnych w Olsztynie oraz Kołem Naukowym Resocjalizacji „ReStart”. Jego celem jest zwiększenie świadomości społecznej na temat nowotworów wieku dziecięcego i młodzieńczego. W tym roku wydarzenie koncentrowało się na wykładach oraz prezentacjach działań zaproszonych fundacji i portalu Onkordzice.pl, które wspierają chore dzieci i ich rodziców. Akcję „Złoty wrzesień” będziemy kontynuować w kolejnych latach.



Fot. arch. prywatne

Dr hab. Beata Antoszewska, prof. UWM

pracuje w Katedrze Pedagogiki Specjalnej i Resocjalizacji. Jej zainteresowania badawcze obejmują pedagogikę leczniczą, psychoonkologię oraz relacje lekarz–pacjent. Należy do Polskiego Towarzystwa Psychoonkologicznego w Gdańsku i Polskiego Stowarzyszenia Zdrowia Psychicznego Niemowląt oraz Uniwersytetu Międzypokoleniowego przy Wydziale Nauk Społecznych UWM w Olsztynie.



Fot. J. Pałąk

Kupić czy wynająć, czyli **rynek nieruchomości** pod lupą

Jakie są trendy na rynku nieruchomości, jaka jest realna możliwość najmu mieszkań i czy wprowadzenie specjalnych stref mieszkaniowych jest ideą, którą można wcielić w życie? Na te i inne pytania próbowali odpowiedzieć eksperci podczas konferencji naukowej pt. „Rynek mieszkaniowy – wyzwania i perspektywy”, która 11 grudnia odbyła się na UWM.

Konferencje naukowe poświęcone uwarunkowaniom i perspektywom rynku mieszkaniowego już od ponad 10 lat wspólnie organizują Wydział Nauk Ekonomicznych UWM oraz Narodowy Bank Polski. Jest to doskonała okazja do integracji środowiska naukowego skupionego wokół tego zagadnienia, a także możliwość prezentacji dokonań naukowych z tego zakresu.

W imieniu dziekana Wydziału Nauk Ekonomicznych UWM dr. hab. Krzysztofa Krukowskiego, prof. UWM, gości powitał dr Marek Siemiński, prodziekan ds. studenckich WNE, który nazwał Narodowy Bank Polski przyjacielem wydziału i podziękował za kolejną wspólną inicjatywę.

– Rynek mieszkaniowy jest rynkiem dynamicznym. Cały czas się zmienia. Pamiętam, że parę lat temu zastanawialiśmy się nad perspektywami rozwoju rynku mieszkaniowego. Dzisiaj znowu będziemy o tym dyskutować, chociaż jesteśmy już w zupełnie innej sytuacji – zaznaczył prodziekan i dodał, że dzień przed konferencją miał okazję przeczytać artykuł o zmianach na rynku mieszkaniowym. – Zaczęto dostrzegać, że nie w każdym mieście jest to inwestycja pewna, a nawet można na niej stracić. Zatem dobrze jest poszerzać wiedzę i zobaczyć, jak wygląda stan bieżący, jakie są perspektywy.

DYNAMIKA RYNKU

W uroczystym otwarciu konferencji udział wzięli także prorektorzy Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego: prof. Jakub Sawicki, prorektor ds. nauki i współpracy międzynarodowej oraz dr hab. Mariola Grzybowska-Brzezińska, prof. UWM, prorektor ds. polityki kadrowej i finansowej oraz była dziekan Wydziału Nauk Ekonomicznych.

– Nie tylko rynek zmienia się dynamicznie, ale i narzędzia do jego badania. Dzięki data science czy sztucznej inteligencji jesteśmy na etapie największej rewolucji, jeśli chodzi o badania rynku mieszkaniowego. Jest on o tyle specyficzny, że jest jednym z najbardziej społecznych. Od jego kondycji zależy zarówno wzrost gospodarczy, jak i bezpieczeństwo obywateli, którzy mają lub będą mieli perspektywy zamieszkania w swoim lokum – mówił prof. Jakub Sawicki, a prof. Mariola Grzybowska-Brzezińska dziękowała za dotychczasową współpracę pracownikom Narodowego Banku Polskiego, a w szczególności dr. Kamilem Iwankiewiczowi, dyrektorowi Oddziału Okręgowego NBP w Olsztynie.

KUPIĆ CZY WYNAJAĆ?

Zanim prelegenci ogłosili swoje wystąpienia, głos zabrał dr Waldemar Kozłowski, adiunkt w Instytucie Nauk o Zarządzaniu i Jakości na Wydziale Nauk Ekonomicznych UWM, który zwrócił uwagę na dużą liczbę studentów, która wzięła udział w konferencji.

– Państwo przyszli tutaj dowiedzieć się, dlaczego mieszkania są takie drogie, prawda? – pytał retorycznie dr Waldemar Kozłowski. – Postaramy się odpowiedzieć na pytanie o to, co należy zrobić, aby były tanie. Może nie kupować, może wynająć? To są poważne dylematy.

Naukowiec wskazał także inną ważną kwestię – można powiedzieć innowację w nieruchomościach – która czeka nas od stycznia 2026 roku, czyli ustawę schronową.

– Deweloperzy będą musieli do każdego budynku dobudować schron. Nasuwa się zatem kolejne pytanie, czy ceny

nieruchomości z wybudowanym schronem wzrosną. Niedawno uczestniczyłem w konferencji w Lublinie, gdzie miałem okazję porozmawiać z przedstawicielami z Ukrainy. Okazuje się, że mimo konfliktu z Rosją, w Ukrainie jest duży boom na mieszkania. A najlepiej sprzedają się te położone na parterze i ze schronem – dodał dr Waldemar Kozłowski.

KREDYT 2% PRZEDŁUŻYŁ WZROST CEN

Pierwszym prelegentem konferencji był dr hab. inż. Mirosław Belej, prof. UWM, kierownik Katedry Nieruchomości i Studiów Miejskich Instytutu Gospodarki Przestrzennej i Geografii na Wydziale Geoinżynierii UWM. Naukowiec mówił o procesie ewolucji rynku nieruchomości z uwzględnieniem najbardziej istotnych wydarzeń, takich jak szoki czy interwencje Skarbu Państwa i instytucji finansowych.

– Pokażę, jak te wydarzenia potrafią wpłynąć na funkcjonowanie cen polskiego rynku nieruchomości, jak reagują popyt,

podaż, najem. Zwrócę szczególnie uwagę na kwestie dość oczywiste, czyli na COVID-19, agresję Rosji na Ukrainę i zmiany stóp procentowych wprowadzane przez Narodowy Bank Polski. Powiem też o kredycie 2%, który moim zdaniem, doprowadził jednak do zmiany rysującej się tendencji stagnacyjnej, bezpiecznej, a w niektórych przypadkach spadkowej, i przedłużył dotychczasowy, trwający od 2015 roku trend wzrostowy cen w ujęciu nominalnym – wyjaśnił prof. Mirosław Belej.

TEORIA SZUMU WYJAŚNI DECYZJE

Dr Justyna Brzezicka z Katedry Ekonomiki Nieruchomości i Procesu Inwestycyjnego do Olsztyna przyjechała z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie. Jak wspomniała, było jej niezwykle miło wziąć udział w konferencji, ponieważ jest absolwentką UWM, przez wiele lat pracowała na Wydziale Geoinżynierii, a na Wydziale Nauk Ekonomicznych broniła swoją rozprawę doktorską. Swoje wystąpienie zatytułowała „Rynek nieruchomości a ekonomia behawioralna – aktualne problemy”.

– Przez wiele lat zajmowałam się tematem ekonomii behawioralnej i wpływem różnych psychologicznych i behawioralnych czynników na decyzje inwestycyjne na rynku nieruchomości. Szczegółowo powiem o teorii szumu prof. Kahnemana, ponieważ bardzo znany nurt ekonomii behawioralnej mówi o tym, że występują błędy poznawcze, heurystyki, pewna tendencyjność, natomiast nie wyjaśnia, dlaczego występują różnice między osobami. Np. dwóch rzeczoznawców może z tego samego zbioru danych określić dwie różne wartości nieruchomości. Kupujący może w różnym czasie zaakceptować dwie inne ceny tej samej nieruchomości. Te różnice osobnicze wyjaśnia właśnie teoria szumu – podkreśliła dr Justyna Brzezicka i dodała, że skupi się również na ryzyku i znanych postawach wobec niego, o których mówi ekonomia behawioralna.

Podczas konferencji naukowej odbyła się także dyskusja panelowa „Rynek nieruchomości mieszkaniowych w perspektywie regionalnej – tendencje, podobieństwa i różnice”. Integralną częścią wydarzenia był również warsztat, na który organizatorzy zaprosili studentów z kierunku analiza i kreowanie trendów. Ich zadaniem było znalezienie rozwiązania problemu mieszkaniowego miast akademickich. O wynikach ich pracy poinformujemy wkrótce.

syla



Fot. J. Polak

Życie prywatne Polaków w XIX w.

Konferencja z cyklu „Życie prywatne Polaków w XIX wieku” na stałe wpisała się już w kalendarz wydarzeń organizowanych na Wydziale Humanistycznym UWM. Tym razem badacze dyskutowali o entuzjazmie i sceptycyzmie wobec nowoczesności.

W dniach 4–5 grudnia spotkali się badacze z kilkunastu ośrodków naukowych w Polsce, aby porozmawiać o życiu prywatnym Polaków w XIX wieku. Trzynasta konferencja poświęcona była podejściu Polaków do modernizacji.

– Cykl „Życie prywatne Polaków w XIX wieku” rozpoczął się kilkanaście lat temu. Interesowało nas przede wszystkim to, co w historii jest trochę pomijane, czyli historia związana z ich mentalnością, codziennością. W polskiej historiografii ten wątek nie występował zbyt często, zwłaszcza, kiedy zaczynaliśmy – wyjaśniała współorganizatorka konferencji, dr hab. Maria Korybut-Marciniak, prof. UWM z Instytutu Historii. O tytułowym życiu prywatnym Polaków uczeni dyskutowali dotąd m.in. w kontekście śmierci, relacji, kobiet, mężczyzn czy dzieci. – W tym roku temat jest nieco inny. Dotyczy stosunku Polaków do rozwoju, szybkich zmian, które dotknęły właściwie wszystkie przestrzenie życia każdego człowieka. Pomysł zrodził się podczas publicznej dyskusji na temat tego, czy będziemy mieli pracę, kiedy AI zawładnie różnymi dziedzinami naszego życia, również nauką. Ten lęk przed zmianami musiał także towarzyszyć Polakom żyjącym w XIX w.

Od połowy XIX stulecia nowoczesna technologia przeniknęła do codzienności mieszkańców miast, zdominowała styl życia elit społecznych, zaś u schyłku stulecia stała się doświadczeniem większości polskiego społeczeństwa. Zmieniające się środki komunikacji, rozbudowa sieci dróg żelaznych, przebudowa, powstawanie miast, industrializacja, przemiany w rolnictwie, rozpad starych i tworzenie nowych struktur społecznych, powstanie dagerotypu, rozwój oświaty, oświetlenie gazowe, wodociągi,

ruchome obrazy, postępy w medycynie – wszystkie te zjawiska obecne były w życiu prywatnym i miały przemożny wpływ na zmiany mentalnościowe mieszkańców ziem polskich.

O lękach i nadziejach wobec nowoczesności dyskutowało 49 referentów z kilkunastu polskich ośrodków naukowych: z Łodzi, Poznania, Gdańska, Warszawy, Krakowa, Częstochowy, Rzeszowa, Zielonej Góry, Tarnowa, Pułtuska i Wrocławia.

Prof. Maria Korybut-Marciniak w swoim wystąpieniu sięgnęła do tematu dobroczynności, chcąc pokazać, jak w XIX w. zmieniał się stosunek do osób spauperyzowanych oraz jakie nowe formy opieki się pojawiały i dlaczego.

– Zależy mi również na zaakcentowaniu sceptycyzmu wobec zmian, które tak naprawdę były dobre, bo prowadziły do utworzenia, w dzisiejszym pojęciu, pracy socjalnej, ale nie przez wszystkich były witane z entuzjazmem. Lęki te mają odbicie w źródłach – mówiła podczas wydarzenia prof. Maria Korybut-Marciniak.

Dr Katarzyna Eremus z Ośrodka Badawczego Facta Ficta na konferencję przyjechała pierwszy raz. Skłoniły ją do tego bardzo dobre opinie o wydarzeniu oraz publikacje pokonferencyjne, które według niej są świetne. Badaczka wygłosiła referat „Blaski i cienie życia przemysłowca – nadzieje i obawy związane z industrializacją w literaturze i publicystyce drugiej połowy XIX w.”

– Moim zdaniem trzeba wiedzieć, kiedy autor żył, aby go zrozumieć. Trzeba też wiedzieć, co się działo w epoce, aby wiedzieć, czyje dzieła czytać. Ciekawą obserwacją jest to, że czasami wystarczy zasłonić tytuł artykułu i rocznik, z którego pochodzi,

a informacje w nim zawarte będą aktualne dzisiaj. I jeszcze wywiąże się dyskusja – podkreślała dr Katarzyna Eremus, dodając, że o ekologii i „betonie” pisano już w XIX w., tylko inaczej się to wówczas nazywało. Zatem sięgając do tego, co było kiedyś, można przewidzieć, co będzie w przyszłości.

Martyna Olejniczak jest doktorantką w Szkole Doktorskiej Nauk o Języku i Literaturze UAM. W Kortowie była już w zeszłym roku i uczestniczyła w konferencji „Egodokumenty w badaniach filologów i historyków (znaczenie, metodologia, teoria gatunków)”.

– Jestem romantyczką, więc zajmuję się literaturą XIX w., a dodatkowo darzę ogromną sympatią historyków, z którymi mogłam porozmawiać na temat prowadzonych badań podczas ubiegłorocznej konferencji – zaznaczyła doktorantka, która podczas konferencji „Życie prywatne Polaków w XIX w.” poruszyła niszowy temat – teorię promionków Tomasza Zana, który był bliskim przyjacielem Adama Mickiewicza. – Na początku swoich studiów Tomasz Zan, w oparciu o teorię magnetyzmu zwierzęcego Franza Antona Mesmera oraz wykłady Jędrzeja Śniadeckiego, sformułował teorię promionków. Teoria ta polegała na wymianie eteru, uczuć z innym człowiekiem, odbieraniem z otoczenia różnych bodźców. Przekazywanie sobie miłości było nazywane promienistością, a negatywnych emocji – wszetecznością. Chce to pokazać w kontekście projektu nowoczesności, który z jednej strony zakłada bieg postępu, a z drugiej strony – romantyzm jest epoką, która ten oświeceniowy bieg jednak hamuje. Gdzieś pomiędzy tymi dwoma biegunami zrodził się magnetyzm, a od tego właśnie ta teoria. Nie będę tego odczytywać w kontekście teorii społecznej, ale w kontekście jednostkowym, czyli jak teoria wpływa na kondycję egzystencjalną podmiotu.

Dr Mirosława Radowska-Lisak z UMK w Toruniu oraz Marcin Romeyko-Hurko wygłosili referat pt. „Widać tam przemysł, pracę, bogactwo... Oblicza nowoczesności w listach Stanisława Gołębiowskiego z podróży”.

– Chcemy przybliżyć zapomnianą postać jednego z ważniejszych architektów Krakowa i Warszawy połowy XIX w., Stanisława Gołębiowskiego. Mamy zachowane listy, które pisał w trakcie podróży do dzisiejszej Austrii w trakcie dogasającego powstania styczniowego oraz w cieniu rodzinnej tragedii. Jego zięć, Jan Jeziorański, został aresztowany, skazany na śmierć i stracony razem z Trauguttem. W tym samym czasie Stanisław Gołębiowski odbywa kurację ratującą życie, gdyż był chory na gruźlicę i śle do swoich córek i żony listy, które stanowią ciekawą relację z podróży architekta po Europie – mówi Marcin Romeyko-Hurko.

Prof. Tadeusz Srogosz z UJD w Częstochowie jest wieloletnim uczestnikiem konferencji z cyklu „Życie prywatne Polaków w XIX w.”. Tym razem, we współpracy z dr Olgą Gaidai z UW przygotował wystąpienie zatytułowane „Poezja, kulinaria, medycyna. Między tradycją a nowoczesnością w życiu prywatnym szlacheckiej rodziny Skórkowskich z Wielkiej Woli”.

– Była to bardzo tradycyjna rodzina, więc tej nowoczesności w życiu prywatnym raczej nie przyjmowała – podkreślał historyk i zapewniał, że konferencje o takiej tematyce warto organizować, ponieważ pokazują, że historia to nie tylko wojny, polityka, ale również codzienne życie przeciętnego człowieka.

Konferencję naukową „Życie prywatne Polaków w XIX wieku. Entuzjazm i sceptycyzm wobec nowoczesności” zorganizował Instytut Historii UWM we współpracy z Instytutem Historii Uniwersytetu Łódzkiego oraz Polskim Towarzystwem Historycznym Oddział w Olsztynie.

syla





Fot. J. Pajdak

Z pasji do GIS

Upowszechnianie najnowszych trendów, takich jak GeoAI, 3D, automatyzacja i analiza wielokryterialna, oraz wymiana wiedzy i doświadczeń – to założenia pierwszej edycji Studenckiej Konferencji Pasjonatów GIS, która odbyła się w Olsztynie.

Pomysł, żeby zorganizować konferencję, narodził się podczas rozmowy dr. hab. Marka Ogryzka, prof. UWM, a zarazem opiekuna naukowego Międzynarodowego Koła Naukowo-Badawczego GIScode, z dr. Maciejem Markowskim z Uniwersytetu Gdańskiego. Badacze rozważali, gdzie młodzi pasjonaci GIS, którzy nie mają jeszcze tytułu doktora, mogliby rozwijać swoje pasje.

– Idea wsparcia młodzieży przez osoby, które na co dzień pracują z GIS-em spodobała się także innym badaczom, więc dołączył do nas Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Politechnika Świętokrzyska. Zdecydowaliśmy, że pierwszą edycję zorganizujemy w Olsztynie, a kolejne w pozostałych ośrodkach – wyjaśnia prof. Marek Ogryzek i dodaje, że lista ośrodków, które byłyby zainteresowane udziałem w wydarzeniu nie jest zamknięta i liczy, że do grona pasjonatów GIS dołączą także inne uczelnie.

Organizatorem „Studenckiej konferencji pasjonatów GIS” byli członkowie Międzynarodowego Koła Naukowo-Badawczego GIScode. W skład komitetu naukowego weszło po dwoje pracowników naukowo-dydaktycznych z każdej uczelni.

– Przeglądaliśmy abstrakty i wyrażaliśmy opinie na ich temat. Chcemy pomóc młodym ludziom, dawać cenne rady, być może wskazywać kierunki dalszego rozwoju, aby mogli się rozwijać i udoskonalać swoje projekty, a to wszystko w miłej atmosferze – podkreśla prof. Marek Ogryzek i zaznacza, że nadesłane abstrakty były na wysokim poziomie. – Tematyka była bardzo zróżnicowana. Jesteśmy podbudowani, a nawet lekko zdziwieni, że niektórzy podjęli się bardzo poważnych i ambitnych projektów.

W konferencji udział wzięło 35 osób, a ok. 20 z nich wygłosiło referaty. Byli to studenci z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Politechniki Świętokrzyskiej, Uniwersytetu Gdańskiego, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Uniwersytetu Rolniczego im. Hugona Kollątaja w Krakowie.

– Jako przewodnicząca komitetu organizacyjnego jestem bardzo podekscytowana konferencją i bardzo się cieszę, że możemy się spotkać, poznać, porozmawiać i wymienić doświadczeniami – mówi Justyna Zygałdo, studentka IV roku na kierunku gospodarka przestrzenna i przewodnicząca MKN GIScode. – Wszyscy interesujemy się GIS-em, ale rozpiętość tematyczna jest naprawdę olbrzymia: od pozyskiwania danych, wykorzystywania różnego typu danych, przez analizy przestrzenne, projekty, które koledzy i koleżanki wykonywali, aż po wykorzystanie sztucznej inteligencji w tematach GIS-owych.

Justyna Zygałdo podczas konferencji opowiedziała o projekcie społecznym – „Niech GIS będzie z Wami” – który realizuje wraz z członkami koła naukowego.

– Zajmujemy się popularyzacją GIS-u wśród młodzieży szkół średnich. Jeździmy, prowadzimy warsztaty interaktywne, tłumaczymy młodszemu kolegom i koleżankom, czym w ogóle jest GIS, do czego jest im potrzebny, i że korzystają z niego, nawet o tym nie wiedząc. Pokazujemy też, jakie możliwości mają u nas na wydziale – dodaje studentka.

Weronika Runge, studentka IV roku na kierunku gospodarka przestrzenna ze specjalizacją inżynieria i planowanie przestrzenne, przygotowała referat „Wpływ inwestycji na obszary wiejskie na przykładzie drogi ekspresowej S61 w powiecie ełckim”

– Jest to droga ekspresowa, która stanowi szlak komunikacyjny łączący Polskę z pozostałymi krajami wschodnimi. Badania obejmowały głównie analizę pokrycia terenu za pomocą narzędzi GIS-owych. Wykonałam też własną analizę skutków ekonomicznych i społecznych, m.in. czasu przejazdu między miastami – podkreśla studentka i dodaje, że dalekofalowe skutki nie są jeszcze znane, bo od oddania najnowszych odcinków drogi w 2024 r. minęło jeszcze zbyt mało czasu. – Widać natomiast już podziały działek i jak to wpłynęło na krajobraz.

Zauważalne jest także to, że mieszkańcom tych terenów łatwiej jest się poruszać.

Adam Ziółkowski jest studentem IV roku leśnictwa na Wydziale Leśnym Uniwersytetu Rolniczym w Krakowie. Do Kortowa przyjechał z referatem o wyborze kandydackich obszarów do objęcia ochroną.

– Jest to metoda, która polega na określeniu wielu parametrów numerycznego modelu terenu, zestawieniu ich razem i przetworzeniu przy użyciu pakietu Modify. Jest to nowy pakiet utworzony w języku R przez pana Jakuba Nowosada w 2025 roku. Zbiera on sygnatury przestrzenne dla obecnych rezerwatów i wylicza dla nich kandydackie współczynniki. Wyznacza też nowe obszary, które mogą być objęte rezerwatem albo jakąś inną formą ochrony – mówi student.

Martyna Michniak studiuje na IV roku gospodarkę przestrzenną i na II roku geodezję i kartografię na Uniwersytecie Rolniczym w Krakowie. W trakcie konferencji mówiła o wyznaczaniu dostępności wybranych terenów zieleni w tym mieście.

– Brakuje nam tej zieleni w Krakowie, rynek jest zabetonowany, więc chciałam sprawdzić, czy np. podczas wprowadzania planów ogólnych, dałoby się to zmienić. Zajmuję się głównie porównywaniem różnych algorytmów i sprawdzam, który z nich jest najbardziej doskonały, aby móc go stosować w wyznaczaniu i planowaniu przestrzennym. Wnioski są takie, że najdokładniejszą odległość wyznaczają te, które analizują po prostu drogi – wyjaśnia Martyna.

Referat „Ocena potencjału turystycznego i pomiarowego Sandomierza” wygłosiła Weronika Kmieciak, studentka IV roku geodezji i kartografii na Politechnice Świętokrzyskiej

– Zdobyliśmy grant w projekcie „Aktywizacja młodzieży województwa świętokrzyskiego”. Program ten wspiera osoby w wieku 15–29 lat z województwa świętokrzyskiego, które są zaangażowane w życie społeczne. Zastanawialiśmy się, co można w Sandomierzu zrobić ciekawego i wymyśliliśmy, że zrobimy mapę turystyczną zabytków. Prac jeszcze nie zakończyliśmy, ale pokażemy, co już udało nam się wykonać – mówi Weronika i zaznacza, że wraz z kolegami i koleżankami przeprowadzili już badania ankietowe wśród uczniów liceów i techników województwa świętokrzyskiego, a teraz planują przeprowadzić je wśród ekspertów z dziedziny geodezji i fotogrametrii oraz studentów politechniki.

Paweł Kupiec i Stanisław Bystry, studenci II roku geografii na Uniwersytecie Gdańskim wygłosili referat „Lokalna sieć pomiarowa jakości powietrza jako narzędzie monitoringowego citizen science”.

– Pierwszy raz bierzemy udział w konferencji i chcieliśmy zobaczyć, jak to jest i zdobyć pierwsze doświadczenia. Skonstruowaliśmy własne urządzenia do pomiarów zanieczyszczenia powietrza w Gdańsku i sprawdzaliśmy, jak nasze dane korelują z oficjalnymi danymi i czy montaż dodatkowych urządzeń ma sens – mówią studenci i podkreślają, że stacja w Gdańsku nie we wszystkich miejscach ma punkty pomiarowe. – Są dziury na mapie i stwierdziliśmy, że postawimy w tych miejscach własne czujniki, aby zagęścić sieć i zebrać dokładniejsze dane. Korelacja wyszła nam dość wysoka i uważamy, że takie rozwiązanie ma sens. Konstrukcja, którą zbudowaliśmy, jest tania i po wprowadzeniu takich czujników każdy mieszkaniec Gdańska mógłby sam badać otoczenie.

Pierwsza Studencka Konferencja Pasjonatów GIS trwała 3 dni. W piątek 12 grudnia odbyła się sesja wystąpień studenckich. Drugi dzień był networkingowy, a organizatorzy przygotowali dla uczestników wydarzenia grę terenową oraz wspólną integrację. Ostatniego dnia młodzi pasjonaci GIS kontynuowali wystąpienia.

Sylwia Zalewska

Fot. J. Pajęk



GIS DAY w Kortowie

We wtorek 25 listopada Wydział Geoinżynierii UWM dołączył do świętowania Międzynarodowego Dnia GIS, czyli systemu informacji geograficznej.

Wykład inauguracyjny o dość przewrotnym tytule „A po co nam ten GIS? Czy tego w ogóle warto się uczyć?” wygłosił Tomasz Rychlicki, absolwent Wydziału Geoinżynierii UWM, który pracuje teraz w Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolnictwa. Zajmuje się tam wykonywaniem analiz przestrzennych, programowaniem i automatyzowaniem procedur z wykorzystaniem GIS.

– Pytanie „po co?” zadaje sobie w moim życiu bardzo często i myślę, że nic nie stoi na przeszkodzie, by zadawali je sobie również studenci czy uczniowie – przekonuje Tomasz Rychlicki, który podczas swojego wystąpienia starał się podzielić doświadczeniem z perspektywy praktyka: – Opowiedziałem o tym, po co istnieje GIS, do czego się może przydać, jak wykorzystujemy go w Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolnictwa. Jako praktyk widzę, że GIS dopiero teraz zaczyna być zauważany na szczelnie administracyjnym.

Podczas tegorocznej edycji GIS Day mowa też była o projekcie „Niech GIS będzie z Wami”.

W kortowskim spotkaniu brali udział przede wszystkim uczniowie szkół ponadpodstawowych. Wydział Geoinżynierii UWM odwiedziły następujące szkoły: licea nr IV i nr V z Olsztyna, Zespół Szkół Budowlanych, Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Brodnicy oraz LO z Iławy.

Swoje zainteresowania i rozwiązania dotyczące technologii GIS uczniowie mieli okazję przedstawić w trakcie sesji posterowej. Autorzy najlepszych prac otrzymali nagrody.



Fot. J. Pojók

Spotkanie teorii z praktyką i pasją

Na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt UWM we wtorek 16 grudnia koła naukowe podsumowały miniony rok swojej działalności. Rozmawiano nie tylko o zrealizowanych projektach i wydarzeniach, ale także o możliwościach na przyszłość.

Na Wydziale Bioinżynierii funkcjonuje 17 kół naukowych, aktywizując ok. 160 osób studiujących. Ich działalność jest szeroka i obejmuje zagadnienia z zakresu biotechnologii, genetyki, akwakultury, dobrostanu zwierząt, a także tematy hodowlane, żywieniowe, środowiskowe, ekologiczne. Studenci i studentki zrzeszeni w kołach w ubiegłym roku zrealizowali bądź wzięli udział w ok. 50 inicjatywach społecznych i pozyskali ponad 91 tys. zł na swoją działalność. Były to fundusze z projektu RID, środki od prorektora ds. studenckich, wsparcie dziekańskie i sponsorskie. Członkowie kół zrealizowali w ostatnich roku sześć projektów badawczych, dofinansowanych z RID.

Prof. Adam Okorski, pełnomocnik rektora ds. kół naukowych, uważa, że w studentach i studentkach drzemie ogromny potencjał. Na całym UWM działa 230 kół naukowych,

– Z roku na rok obserwujemy duży udział studentów, którzy wykazują aktywność w ramach kół naukowych i aplikują później do Szkoły Doktorskiej – mówił „Wiadomościom Uniwersyteckim” prof. Adam Okorski. – Zadziwiają mnie w młodych ich nowatorskie pomysły. To jest inne spojrzenie na świat nauki w stosunku do tego, co my reprezentujemy. Ich otwartość stanowi potencjał.

Seminarium otworzyła prof. Urszula Czarnik, dziekan WBZ, a dawniej członkini koła naukowego i jego przewodnicząca.

– Ruch studenckich kół naukowych na naszym wydziale ma długą tradycję, bo sięga początku powstania wydziału, czyli roku

1951 – mówiła prof. Czarnik, zwracając uwagę na różnorodność i duży wybór działających na WBZ kół. – To właśnie w kołach naukowych teoria spotyka się z praktyką, a ciekawość z odwagą zadawania pytań i szukania na nie odpowiedzi.

Dziekan zwróciła się także do opiekunów kół naukowych.

– To państwa praca, często wykraczająca poza standardowy zakres obowiązków, oraz cierpliwość i chęć towarzyszenia studentom na każdym etapie życia akademickiego, sprawiają, że koła naukowe mogą się tak prężnie rozwijać – podkreśliła.

BADANIE KÓŁ NAUKOWYCH NA UWM

Dr inż. Iwona Chwastowska-Siwiecka w zastępstwie za dr Bernadettę Olender-Jermacz z Wydziału Nauk Społecznych UWM przedstawiła wnioski z jej doktoratu pt. „Społeczno-edukacyjne funkcje studenckich kół naukowych (w świetle opinii studentów i opiekunów kół)”, przybliżając propozycje zmian mogących pozytywnie wpłynąć na rozwój kół. Znalazły się wśród nich: postulat tworzenia kół międzywydziałowych, potrzeba stworzenia systemu wspierania opiekunów czy zwiększenie widoczności kół w mediach społecznościowych.

POMOC W ROZWINIĘCIU NAUKOWYCH SKRZYDEŁ

Na seminarium obecna była m.in. prof. Dorota Witkowska, kierowniczka projektu RID w dyscyplinie zootechnika i rybactwo.

To m.in. dzięki środkom z tego projektu koła naukowe mogły realizować projekty badawcze.

– W 2026 roku macie duże możliwości. Korzystajcie ze środków, które są przeznaczone na realizację grantów. Możecie pojechać na konferencje zagraniczne i organizować wyjazdy poza programem studiów – zachęcała studentów prof. Witkowska.

Anna Dąbrowska, koordynator programu Erasmus+ z Biura Współpracy Międzynarodowej przybliżyła możliwości wyjazdu za granicę na wymiany studenckie i praktyki.

– Taki wyjazd to dzielenie się pasją i wiedzą ze studentami za granicą, poszerzenie horyzontów i możliwość przywiezienia jakiegoś doświadczenia do nas – mówiła Anna Dąbrowska.

KOŁA NAUKOWE DAJĄ WIĘCEJ NIŻ SAME STUDIA

Reprezentanci kół naukowych działających na WBZ nie tylko podsumowywali ostatni rok pod kątem badań i realizowanych projektów, wyjazdów i konferencji, publikacji i zaangażowania w różne inicjatywy, ale także z pasją opowiadali o tym, dlaczego w kole działają. Zapraszali także kolegów i koleżanki na swoje spotkania, podkreślając, że koło naukowe to nie tylko rozwój wiedzy, ale też poznawanie siebie nawzajem.

– Nasze koło zajmuje się badaniami ichtiofauny w naszych rodzimych wodach, zarówno nizinnych, jak i górskich. Oceniamy to, co tam się dzieje i co robią użytkownicy jezior. Przyszedłem na studia jako osoba niezwiązana ze światem rybackim, koło pozwoliło mi oswoić się z terminologią tego świata, która jest niszowa i nie jest tak powszechnie znana jak np. akwarystyczna – mówił Grzegorz Peczek z Naukowego Koła Hydrobiologów i Rybaków. Opowiadał m.in. o prowadzonych przez koło badaniach nad sumem europejskim i jego odżywianiem.

Na WBZ obok kół z wieloletnią tradycją, działają te założone w ostatnich latach. Wyzwaniem dla wszystkich jest mierzenie się z rotacją studentów kończących studia i układaniem pracy koła przez nowych członków.

– Jesteśmy kołem stworzonym przez pasjonatów hodowli zwierząt amatorskich i tematów z nimi powiązanych, jak ogrody zoologiczne czy azyle dla zwierząt. Nasz dorobek jest niewielki, bo w tamtym roku doszło do sporych zmian w kole. Jako obecni członkowie koła dopiero się uczymy, jak wszystko powinno funkcjonować – mówił Oskar Parchucik ze Studenckiego Koła Hodowców Zwierząt Amatorskich.

Seminarium było II edycją wydarzenia „STUDENCKIE KOŁA WBZ – wiedza, pasja, rozwój”. Zostało dofinansowane ze środków Ministra Nauki w ramach Programu „Regionalna inicjatywa doskonałości”.

Anna Wysocka



W grudniu poznaliśmy listę kół naukowych, które dzięki specjalnemu dofinansowaniu będą miały szansę realizować swój projekt badawczy.

Rektorski konkurs organizowany jest na UWM od kilku lat. Dofinansowaniem objętych było zatem już kilkadziesiąt projektów, a każdy z nich stanowił ogromną szansę dla młodych naukowców.

– Myślę, że to dobry początek dla poszerzonych badań, które mogą być prowadzone w szkole doktorskiej lub w pracy zawodowej – mówił przy okazji poprzedniej edycji konkursu dr hab. Sławomir Przybyliński, prof. UWM, prorektor ds. studenckich.

W tym roku dofinansowanie przyznano siedmiu kołom naukowym:

- ▲ **Koło Naukowe Biologii Medycznej „Exon”**: „Od jadu do leku-przeciwzapalny potencjał litotoksyny-Pa2a, peptydu jadu pajęczego”
- ▲ **Międzywydziałowe Koło Naukowe Biochemii Medycznej**: „Polimorfizm rs9657182 w genie IDO1 i jego związek z poziomem tryptofanu, serotoniny oraz kynureny w pacjentów autystycznych”
- ▲ **Studenckie Koło Naukowe Biochemii i Biologii Molekularnej w Parazytologii „Paradise”**: „Wpływ pęcherzyków zewnątrzkomórkowych nicienia *Anisakis simplex* na regulację integralności bariery jelitowej: badania na modelu komórek Caco-2”
- ▲ **Koło Naukowe „Rozród koni”**: „Metabolizm, poród i postawa hodowców – interdyscyplinarne spojrzenie na otyłość u koni zimnokrwistych”
- ▲ **Koło Naukowe Biotechnologów**: „Działanie bezdymnych produktów nikotynowych na proliferację i apoptozę komórek nabłonka izolowanego z policzka świni domowej (*Sus scrofa domestica* L.)”
- ▲ **Studenckie Koło Naukowe Hodowców Owiec i Kóz „Chimera”**: „Wpływ lokalizacji pobrania sierści na oznaczanie kortyzolu jako biomarkera stresu u kotów domowych (*Felis catus*)”
- ▲ **Koło Naukowe Badań Podwodnych „Hydronautic”**: „Analiza i waloryzacja usług ekosystemowym świadczonych przez ekosystemy jeziorne dla turystyki podwodnej”

O postępach w prowadzonych badaniach będziemy informować na bieżąco na naszych łamach.

red.



UNIWERSYTET
WARMIŃSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Fot. J. Pajdak

Młodzi (**w kołach**) mogą wiele

Są młodzi i głodni wiedzy. Mowa o studentach z kół naukowych, działających na Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa UWM, którzy spotkali się, by ponownie dzielić się swoimi zainteresowaniami badawczymi.

Wydziałowe Seminarium Kół Naukowych na Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa odbyło się 5 grudnia. Jego organizatorem – podobnie jak przed rokiem – było Studenckie Koło Naukowe Entomologów „Pasikonik”, a patronat nad wydarzeniem objął prof. Krzysztof Jankowski, dziekan wydziału.

SĄ GŁODNI WIEDZY I MOGĄ WIELE

Seminarium w imieniu dziekana oficjalnie otworzyła dr hab. inż. Ewa Dragańska, prof. UWM, prodziekan ds. kształcenia WRiL, która nawiązała do hasła seminarium „Młodzi mogą wiele”.

– Powiedziałabym, że młodzi mogą wszystko, czego dowodem jest to seminarium. Dziękuję za tę wyjątkową inicjatywę. Wasza działalność na polu naukowym to doskonała okazja, aby wyjść poza ramy wykładów i zgłębić swoje zainteresowania, pasje oraz zadawać inne pytania, a co ważniejsze, poszukiwać na nie odpowiedzi. Mam nadzieję, że ten „głód wiedzy” pozostanie w was na długo – zwracała się do studentów prodziekan, nawiązując do napisu na koszulkach, w których występowali uczestnicy seminarium.

Owonych obrad życzyła też prof. Agnieszka Pszczółkowska, przewodnicząca Rady Naukowej RID w dyscyplinie rolnictwo i ogrodnictwo. Przypomniała, że dzięki Regionalnej Inicjatywie Doskonałości, można także otrzymać dofinansowanie na badania prowadzone w kołach naukowych oraz wyjazdy studenckie.

KOŁA NAUKOWE Z POTENCJAŁEM

Na wydarzeniu nie mogło zabraknąć również prof. Adama Okorskiego, pełnomocnika rektora ds. kół naukowych, który

tym razem wystąpił w podwójnej roli, gdyż jest jednocześnie opiekunem Koła Naukowego Diagnostyki i Fitopatologii Molekularnej „Biohazard”.

Jako pierwszy swoje badania zaprezentował specjalny gość seminarium – prof. Tomislav Kos z Uniwersytetu w Zadarze, w Chorwacji, którego głównym zainteresowaniem naukowym jest entomologia. W rozmowie z „Wiadomościami Uniwersyteckimi” przyznał, że jego uczelnia jest jedną z najmniejszych, ale też pierwszą założoną w Chorwacji.

– Przyjechałem na zaproszenie mojej koleżanki, Agnieszki Kosewskiej [prof. UWM, opiekunki Studenckiego Koła Naukowego Entomologów „Pasikonik” – przyp. red.], aby zaprezentować studentom wyniki moich badań dotyczących monitoringu szkodników w sadach oliwnych oraz przedstawienia możliwości współpracy w ramach projektu Erasmus Plus BIP. Mam nadzieję, że zarówno wasi, jak i nasi studenci zainteresują się współpracą między naszymi wydziałami – zaznaczył profesor.

ROLNY KOŁAMI STOI

W seminarium udział wzięło 11 kół naukowych działających na WRiL. Wśród wystąpień dominowały te przygotowane przez Studenckie Koło Naukowe Entomologów „Pasikonik” oraz Koło Naukowe Leśników. Referaty wygłosili także przedstawiciele Kół Naukowych: Chemików; Toksykologów Środowiska; Diagnostyki Chorób Roślin „Zymkos”; Rozwoju Artystycznego „Korożja”; Florystów; Architektów Krajobrazu „Horyzont”; Mikrobiologów; Zarządzania Środowiskowego „Prospero” oraz Miłośników Roślin Ozdobnych.

Edyta Jankowska, studentka rolnictwa, jest członkinią Koła Naukowego Mikrobiologów. Jej referat dotyczył aktywności biochemicznej gleby zanieczyszczonej mikroplastikami. Badania prowadziła dzięki dofinansowaniu z projektu Regionalna Inicjatywa Doskonałości.

– Polegały one na określeniu aktywności enzymów, ureazy i dehydrogenaz w glebie zanieczyszczonej wybranymi mikroplastikami, czyli na przykład włókniną biodegradowalną, włókniną niebiodegradowalną, polichlorkiem winylu i polikaprolaktonem – wyjaśnia studentka i dodaje, że połowę badanych próbek poddano bioaugmentacji *Bacillus cereus*. – Z badań wynika, że aktywność enzymów wzrosła, co było korzystne.

BADANIA OWOCUJĄ

Weronika Poteraj działa w Kole Naukowym Zarządzania Środowiskowego „Prospero”. Przygotowała referat na temat efektywności ekonomicznej produkcji żyta ozimego na kiszonkę dla bydła.

– Moi rodzice mają bydło mleczne, więc badania prowadziłam u siebie w gospodarstwie i tam zbierałam dane. Jestem bardzo zadowolona z tego, co udało mi się uzyskać, bo widać już efekty, a są to zaledwie dane z pierwszego roku prowadzenia produkcji. Chcemy wprowadzić kolejną produkcję, ale zwiększymy ilość białka poprzez dodanie do mieszanki wyki – mówi Weronika.

Obie studentki przyznają, że tego rodzaju seminaria są niezwykle, bo można poznać wiele ciekawych osób i zgłębić wiedzę na tematy, o których nawet byśmy nie pomyśleli, że będą interesujące.

„Grzyby toksynotwórcze zasiedlające nasiona różnych odmian bobiku” to temat referatu Karola Cywińskiego, studenta II roku rolnictwa i członka Koła Naukowego Diagnostyki i Fitopatologii Molekularnej „Biohazard”.

– Jestem rolnikiem i w moim gospodarstwie uprawia się bobik, zatem te badania z pewnością pomogą mi w przyszłości w uprawie – podkreślał.

Szymon Marcinkowski z Koła Naukowego Leśników wygłosił referat, w którym skupił się na relacjach człowieka z wilkiem – źródłach konfliktów i wyzwaniach ochrony gatunku.

– Wilk nie ma zbyt dobrego PR-u w naszym społeczeństwie, ale z ekologicznego punktu widzenia jest nam bardzo potrzebny. To jedyny duży drapieżnik w Polsce, który wpływa na liczebność leśnej fauny – wyjaśniał student i zaznaczył, że powinniśmy w końcu zacząć promować prawidłowe postawy społeczne wobec wilka.

NAUKA W PRAKTYCE

W przerwie pomiędzy referatami studenci mogli wziąć udział w warsztatach z grafiki dla początkujących. Koło Naukowe Rozwoju Artystycznego „Korożja” przygotowało dla zainteresowanych warsztaty z linorytu, Miłośnicy Roślin Ozdobnych zaproponowali warsztaty robienia zakładek, a Koło Naukowe Chemików zaprosiło z kolei na ciekawe doświadczenia oraz konkurs polegający na odgadywaniu zapachów olejków świątecznych.

Sylvia Zalewska

Gościnne wykłady na UWM

Gościem Wydziału Matematyki i Informatyki UWM był **dr Bartosz Naskręcki** z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, który 9 grudnia wygłosił wykład „Matematyka i informatyka w czasach sztucznej inteligencji”.

Uważam, że pojęcie sztuczna inteligencja jest przesadzone i niewiele znaczy, będę więc mówił o algorytmach. Spodziewamy się, że w ciągu najbliższych lat jakiś algorytm nie tylko sformułuje hipotezę, która nas zachwyci, ale ją sam rozwiąże – mówił podczas wykładu. Dodał, że modele językowe zbliżają się do poziomu świetnych matematyków i podał przykłady systemów, która rozwiązują więcej zadań i robią to szybciej niż człowiek.



Fot. J. Pajdak



Fot. J. Pajdak

Wydział Biologii i Biotechnologii 4 grudnia odwiedził **dr hab. Piotr Pawlak, prof. UPP** z Katedry Genetyki i Podstaw Hodowli Zwierząt na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu. W swoim wystąpieniu mówił o roli mikrośrodowiska w kształtowaniu potencjału rozwojowego oocytów i zarodków.

Podkreślił, że we współczesnym świecie ważna jest efektywna komunikacja, a mechanizmy, które dzieją się pod mikroskopem (np. przemieszczanie się i wymiana informacji) są podobne do tych, które widzimy w życiu społecznym.

„Stan obecny i perspektywy ochrony wilka w Polsce” to tytuł wykładu, który wygłosił 3 grudnia na Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa **dr Wojciech Śmietana**.

W swoim wystąpieniu cofnął się do 1998 r., w którym to wilk został objęty w Polsce ochroną i stał się – jak powiedział ekspert – niczym.

– Myśliwi przestali raportować stan liczebności wilka, bo przestał być gatunkiem łownym. Powstała luka. Instytut Biologii Ssaków PAN w Białowieży rozpoczął w 2000 r. inwentaryzację populacji wilków – dodał naukowiec i opowiedział o pilotażowych badaniach, które prowadził. Projekt dotyczył monitoringu wilka i rysia oraz oceny ich bazy pokarmowej, czyli dzikich kopytnych. – Według naszych obliczeń, w 2018 r. w Polsce żyło około 1900 osobników.



Fot. J. Pajdak

Dofinansowano ze środków Ministra Nauki
w ramach Programu „Regionalna inicjatywa doskonałości”.



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Więcej o wykładach: www.uwm.edu.pl

Bernadetta Olender-Jermacz, *Społeczno-edukacyjne funkcje studenckich kół naukowych*, Wyd. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2025.

Część pierwsza monografii koncentruje się na teoretycznych podstawach funkcjonowania uniwersytetu i aktywności młodzieży akademickiej. W pierwszym rozdziale omówiono tradycyjną misję oraz współczesne cele uczelni wyższych, analizując ich społeczno-edukacyjne funkcje i zadania, uwzględniono także różnicę między funkcją założoną a rzeczywistą, akcentując ideę uniwersytetu przedsiębiorczego. Rozdział drugi poświęcono analizie kół naukowych jako formy społeczno-edukacyjnej aktywności studentów. Część druga obejmuje rozdział trzeci, w którym przedstawiono założenia metodologiczne badań własnych. Czwarty rozdział prezentuje wyniki badań empirycznych dotyczących społeczno-edukacyjnych funkcji kół naukowych. Omówiono w nim rolę aktywności w kole, motyw uczestnictwa, korzyści i trudności związane z przynależnością, rolę opiekuna oraz relacje między członkami. Przedstawiono także, jakie cechy osobowe, wartości i postawy kształtowane są dzięki uczestnictwu w działalności kół naukowych, formułując jednocześnie propozycje zmian służących ich dalszemu rozwojowi.



Magdalena Raczyńska, Krzysztof Krukowski, *Dojrzałość procesowa jednostek samorządu terytorialnego*, Wyd. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2025.

W rozdziałach teoretycznych uwagę skupiono na charakterystyce zagadnienia dojrzałości procesowej organizacji i przedstawiono jej wybrane modele. Szczególne miejsce poświęcono na przedstawienie modeli dojrzałości procesowej odpowiednich dla organizacji publicznych. Rozdziały metodyczno-empiryczne rozpoczynają się od prezentacji metodyki postępowania badawczego, w której opisano jego procedurę, omówiono konstrukcję kwestionariusza ankiety, scharakteryzowano próbę badawczą oraz wskazano na napotkane ograniczenia podczas jego realizacji. Kolejno zaprezentowano wyniki badań oraz wnioski formułowane na ich podstawie, wraz z opisem metod statystycznych wykorzystanych do wnioskowania statystycznego. W zakończeniu przedstawiono podsumowanie przeprowadzonych badań oraz zasygnalizowano kierunki przyszłych badań w zakresie uwarunkowań dojrzałości procesowej jednostek administracji publicznej.

Maria Rólkowska, *Polki w Italii. Twórczynie mediów polskojęzycznych we Włoszech (2004–2024)*, Wyd. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2025.

W monografii przedstawiono sylwetki szesnastu kobiet tworzących media polskojęzyczne we Włoszech w latach 2004–2024 – redaktorek czasopism „Nasz Świat” i „Polonia Włoska. Biuletyn Informacyjny” oraz autorek blogów i portalu internetowego. Książka składa się ze wstępu, czterech rozdziałów, zakończenia i dwóch aneksów. Pierwszy rozdział poświęcono Polkom mieszkającym we Włoszech od końca XVIII do początku XXI wieku. W rozdziałach drugim i trzecim przedstawiono biografie i działalność medialną redaktorek „Polonii Włoskiej. Biuletynu Informacyjnego” i „Naszego Świata”, a także historię tych periodyków. W rozdziale czwartym zaprezentowano sylwetki trzech Polek będących autorkami blogów polskojęzycznych w Italii, portalu internetowego oraz książek o Włoszech. Aneksy są uzupełnieniem drugiego i trzeciego rozdziału – zawierają wykazy artykułów napisanych przez przedstawione w książce redaktorki obu tytułów prasowych.





Doniesienia praktykującej humanistki

Świątecznie



Felieton jest świąteczny, więc powinien być „życzeniowy” – proszę tylko nie rozumieć tego w sposób opaczny, czyli że pełen pretensji i fochów, jak życzeniowość, czyli wieczne wybrzydzenie i wymądrzanie się. Nie jestem życzeniowa w tym złym znaczeniu, chcę tylko pożyczyć wszystkim, w sposób „anaforyczny”, by spełniły

się ich pragnienia i by zrealizowały cele. A mamy ich dostatek.

Życzę swojej (literaturoznawstwu) i innym dyscyplinom, by wypadły w zbliżającej się ewaluacji znakomicie, by starania przewodniczących rad dyscyplin przyniosły zaplanowany efekt, by każdy pracownik czuł się dumny z tego, że jego praca złożyła się na wspólny sukces.

Życzę redaktorom i redakcjom uczelnianych czasopism, by nadchodząca ocena periodyków przyniosła tyle punktów, ile oczekują.

Życzę pracownikom, by nie mierzyli swoich zawodowych poczynań miarą arkusza oceny i angażowali się w wyznaczone zadania wedle akademickiego etosu, który wybrali.

Życzę nowych pomysłów na ciekawe tematy książek i artykułów, konferencji, sympozjów i seminariów oraz deszczu nagród i wyróżnień za nie.

Życzę studentom, by zrozumieli, po co studiują, by podążali za wybraną pasją i umieli się nią dzielić. By przygotowywali się do zajęć i nie unikali odpowiedzialności za siebie.

Życzę wszystkim, aby w przestrzeni Wydziału Humanistycznego znalazło się coraz więcej miejsca na twórczą albo zwykłą rozmowę; także na ciepły posiłek, na złapanie oddechu i relaks.

Życzę całej społeczności Wydziału Humanistycznego, żeby chciało nam się robić coś wspólnie i mieć z tego radość i satysfakcję.

Życzę harmonii w życiu osobistym, zrozumienia dla innych, uśmiechu na co dzień.

I jeszcze na koniec życzę sobie, aby choć dwa lub trzy życzenia z wymienionych, spełniły się w nadchodzącym roku!

Joanna Chłosta-Zielonka

Okiem medioznawcy

2025



W grudniu trudno uciec od podsumowań i zestawień. Przyglądamy się – czasem krytycznie, czasem nostalgicznie – temu, co przyniósł 2025 rok. Moje podsumowanie będzie dotyczyło tego, co w mijającym roku działo się w mediach. Patrząc okiem medioznawcy,

był to rok sztucznej inteligencji, mediów społecznościowych i dezinformacji.

Sztuczna inteligencja stała się jednym z podstawowych narzędzi wykorzystywanych przez twórców treści medialnych. AI daje wiele możliwości, wśród których można wymienić chociażby łatwe tłumaczenie materiałów zamieszczanych w sieci. Wykorzystywanie jej do zautomatyzowania pewnych procesów związanych z tworzeniem, obróbką i publikacją treści cyfrowych z pewnością przynosi korzyści twórcom, którzy mogą mniej czasu spędzać na żmudnych zajęciach, a więcej – na pracy kreatywnej. Problemem jest jednak obniżanie się jakości treści tworzonej w zautomatyzowany sposób. Spójrzmy chociażby na audiobooki. Słuchacze z dystansem odnoszą się do czytania ich ulubionych książek przez AI. Choć wykorzystanie sztucznej inteligencji przyspiesza proces nagrywania audiobooków i obniża koszty produkcji, to efekt jest daleki od tego, który chcieliby słyszeć użytkownicy.

Niewątpliwie wciąż trwa dobra passa mediów społecznościowych, chociaż nazywanie ich „społecznościowymi” jest obecnie sporym nadużyciem. Lepszą nazwą byłyby „media algorytmiczne”. W mediach społecznościowych tworzenie wirtualnych wspólnot

nie jest już kluczowe, za to na pierwszy plan wysuwa się kwestia algorytmów organizujących proces odbioru treści. Dane z Facebooka czy TikToka wykorzystywane są przez marketingowców, którzy do perfekcji opanowali umiejętność personalizacji reklam. Choć w świecie mediów i marketingu od lat mówi się o wartości, jaką stanowi autentyzm, to jakoś trudno ten autentyzm dostrzec w influencerach generowanych przez AI.

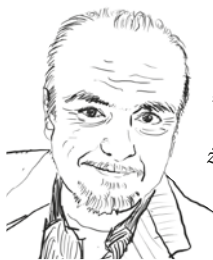
Mijający rok obfitował również w kampanie dezinformacyjne. Codziennie w mediach społecznościowych mamy do czynienia z fake newsami, deep fake’ami, fikcyjnymi profilami. Takie wydarzenie jak dywersja na torach, o której donosiły media w listopadzie 2025 roku, a więc celowe umieszczenie ładunków wybuchowych na linii kolejowej w Polsce, łączyło się z działaniami dezinformacyjnymi w internecie. Podobnie było, kiedy rosyjskie drony naruszyły polską przestrzeń powietrzną. Jeszcze zanim do tego zdarzenia doszło, w sieci trwał festiwal fake newsów.

Podsumowania często służą jako punkt wyjścia do tworzenia prognoz. Uzasadnione jest myślenie o roku 2026 jako o roku dominacji AI. Możemy też spodziewać się rezultatów prowadzonych już prac nad regulacjami dotyczącymi oznaczania treści tworzonej przez sztuczną inteligencję. Na koniec nie prognoza, ale życzenie, abyśmy w poszukiwaniu informacji częściej zwracali się w stronę mediów lokalnych i oddolnych, w których autentyczność i wiarygodność nie są tylko marketingowymi hasłami.

Marta Więckiewicz-Archacka

Polityka kulturalna

Żyjemy w ciekawych czasach



Nie wiadomo dokładnie, od kogo pochodzi fraza „obyś żył w ciekawych czasach”, z pewnością jednak nie jest to błogosławieństwo. Legenda mówi, że przywędrowała ona do nas z Chin. Sam problem wydaje się jednak uniwersalny, każda bowiem zmiana podważa jakąś część ustalonego porządku świata. Z drugiej strony zmiany są elementem rozwoju. Pomijając fakt, że zmienia się

każdy z nas, żyjemy w świecie, w którym wszystko płynie. Zwykle też im starsi jesteśmy, tym bardziej boimy się nagłych zwrotów i prze wartościowań, które zagrażają rutynie, tradycyjnemu porządkowi, równowadze lub wypracowanym kompromisom. Wyrazem takiego lęku może być postulat zrównoważonego rozwoju, który próbuje połączyć wodę z ogniem, a konieczność zmian z próbą zachowania status quo. Każda jednak zmiana przerywa ciągłość jakiegoś procesu, co zwykle prowokuje kolejne zmiany. Efekt domina jest przyczyną lęku, dyskomfortu i frustracji.

Hasło „żyjemy w ciekawych czasach”, przytoczył w 1898 roku Joseph Chamberlain, 62-letni polityk, który powołując się na zaprzyjaźnionego ambasadora, stworzył legendę o chińskim pochodzeniu tego „przekleństwa”. Najprawdopodobniej wymyślił tę opowieść, aby nadać konserwatywnym poglądom sznyt starożytnej mądrości.

Nie po raz pierwszy zmyślenie okazało się trwalsze od rzeczywistości. Chamberlain zaczynał od poglądów radykalnie liberalnych, później sprzeciwiając się niezależności Irlandii, przeszedł do partii unionistów, aby w dojrzałym wieku jako imperialista wejść w koalicję z konserwatystami. W przemówieniu z 1898 r. pragnął zwrócić uwagę na nadmiar złych wiadomości.

W czasach globalnej wioski, internetu i fake newsów trudno nie ulec podobnemu wrażeniu. Warto pamiętać, że jest to syndrom wieku dojrzałego. Na naszych oczach od tak dawna zachodzą zmiany, że w końcu odnosimy wrażenie nieuchronnego upadku cywilizacji. Starzejąc się, tracimy elastyczność, więc i zmiany przyjmujemy z rosnącą irytacją. Ale społeczeństwo to również organizm. I podobnie jak ma to miejsce w procesach rozwojowych, w fazie regresu procesy społeczne przypominają proces starzenia. Mamy więc dojrzały spokój zamożnych dzielnic, ale mamy też gwałtowne wystąpienia coraz bardziej zdeterminowanych grup wyłączonych ze społecznego dyskursu.

Żadnego z tych elementów nie wolno lekceważyć. Nie możemy się zamykać w strzeżonych dzielnicach. Linie demarkacyjne wzmocnią konflikty, a w rezultacie przyspieszają zmiany. Syndrom obłądzonej twierdzy od dawna można obserwować w wypowiedziach polityków i dziennikarzy. Postępująca dezorientacja, infantyilizacja i próby intelektualnego uzasadniania deficytów to również objawy starzenia się kultury. Zaobserwował to przed wojną Gombrowicz. Może więc zamiast narzekać na ciekawe czasy, należałoby się zastanowić, które z naszych osiągnięć warto ocalić dla przyszłych pokoleń. Tylko mądra odpowiedź na to pytanie może sprawić, że nie przykryje nas fala złych wiadomości.

Krzysztof D. Szatravski

Z Kłobukowej Dziupli 2.0.



Prezentacje i eseje

Prezentacje i eseje zadawane studentom, są czasem jak wysypywanie maku do popiołu Kopciuszkowi, by zająć czas i dać robotę. Ale teraz AI, niczym przyjazne ptaszki, szybko pomogą studiującemu Kopciuszkowi zrobić to szybko.

Studia to coś więcej niż szkoła i odrabianie lekcji. Studiowanie to w dużym stopniu samodzielna praca. Czas spędzany na wykładach, gdy student słucha, i czas spędzany na ćwiczeniach lub seminariach, gdy student coś poznaje lub uczestniczy w dyskusjach, to tylko część akademickiej aktywności. Żak musi przeznaczyć czas na samodzielną pracę, a rezultaty przedstawić w formie eseju lub prezentacji multimedialnej.

Tak było, ale teraz żyjemy w rzeczywistości internetu i sztucznej inteligencji. Przez lata referaty i prezentacje były cennym elementem procesu nauczania. Zakładaliśmy, że student samodzielnie uzupełni swoją wiedzę, powtórzy treści z zajęć, poszuka dodatkowych źródeł, zapozna się z nimi i przetworzy. Potem przygotowuje esej, sprawozdanie z ćwiczeń, czy prezentację multimedialną, którą będzie się wspierał w czasie wygłaszania referatu. Dzięki temu utrwała i poszerza nie tylko wiedzę merytoryczną, ale także rozwija kluczowe kompetencje komunikacyjne i techniczne (komputerowe).

Zadanie takie miało sprawdzić, czy student potrafi przygotować spójny merytorycznie konspekt, zaprojektować estetycznie slajdy, przygotować grafikę, animacje, schematy czy nawet umieścić krótkie materiały wideo. A potem sprawnie wygłosić referat. Zyskiem jest opanowana wiedza, umiejętności komunikacji wizualnej oraz

sztuka argumentacji. To była także podstawa nauki systematyczności, samodyscypliny i planowania.

Dziś AI potrafi w kilka minut wygenerować kompletną prezentację: tworzy strukturę, syntetyzuje treść z internetu lub publikacji, dobiera pasujące obrazy, a nawet formatuje slajdy, minimalizując wysiłek techniczny i merytoryczny. Sam to sprawdziłem. Zajął mi to kilka, kilkanaście minut. Więcej czasu zajęło mi czytanie gotowych rezultatów niż pisanie promptów. A jestem dopiero początkującym użytkownikiem narzędzi AI.

Jeśli przygotowanie techniczne i zbieranie podstawowych informacji może być wykonane automatycznie, pojawia się pytanie: jaką wartość ma studencka praca własna, która jest w zasadzie przepisywaniem (kopiuj-wklej) danych wygenerowanych przez algorytm? Stajemy przed bardzo poważnym wyzwaniem. Tradycyjna dydaktyka normatywna i dydaktyka instrukcyjna oparta na paradygmacie behawiorystycznym, która wymagała odtworzenia materiału, właśnie straciła swoją moc. Teraz zadając prezentację, sprawdzamy nie tyle poziom zrozumienia materiału, ile to, czy student umie korzystać z narzędzi AI. „W te klocki” studenci są przed większością nauczycieli akademickich.

Moim zdaniem kluczowa jest motywacja studenta i jego chęć rozwoju. Bo konia można przyprowadzić do wodopoju, ale nie da się go zmusić, by się napił. Jak motywować – oto jest pytanie. Sensownością i przydatnością zlecanych zadań? Uświadamiać, na czym polega proces uczenia się i że wiąże się z wysiłkiem? A może zaakceptować błąd i skupić się na rozwoju?

Stanisław Czachorowski



Zajrzyj też tutaj:

<https://profesorskiegadanie.blogspot.com/2025/11/czy-prezentacje-studenckie-w-czasach-ai.html>

Czerwona apaszka

Zaoblenia świąteczne



Pieniądzy na słowa nie trzeba wydawać. Zaraz do tej konkluzji dojdziemy. W naszej rodzinie jeden ze starszych członków, posiadający komórkę (bo to ważny element), pewnego razu zdziwił się, gdy zobaczył w odpowiedzi na swoje wynurzenia wyrażające tęsknotę i miłość ikonkę z uśmiechniętą buzią, którą wysłała mu w odpowiedzi ukochana wnuczka. – A co to takiego? – dopytywał ze zdumieniem. W pierwszej chwili nie rozumieliśmy, o co mu chodzi! Przecież to proste, dziewczyna tekst przeczytała, zadowolona z tego, co napisał, skomentowała uśmiechniętą buźką. Dziadek nie mógł pojąć, że nie otrzymał żadnego słownego komentarza. Poczul się dotknięty. Buźka nie wystarczyła. Przyznaję, że i ja dość często posiłkuję się ikonkami, które mają oddać w danym momencie określone emocje i, najszybciej jak się da, przekazać skondensowaną informację. Jednak okazuje się, że zachwyceni „tym skrótem” myślowym, coraz częściej, zwłaszcza im bliżej świąt, chcemy... rozmowy, listu, kartki z życzeniami napisanej własnoręcznie. I nie satysfakcjonuje nas „Jest OK”. To za mało.

W moim liceum polonista dbał o rozwój słownictwa. Nie wystarczyło napisanie elokwentnego wypracowania. Trzeba było dobrać odpowiednie słowa, zwrócić uwagę, aby się nie powtarzały. Pilnował też,

by nie były zbyt uduchowione. By nie był to przerost formy nad treścią. Wróćmy zatem do dziadka, kiedy mówi on przy świątecznym stole do wnuczka: „Ty huncwocie”, a w jego oczach widać łzy, nagle rozumiemy ten przekaz tak jak trzeba. Bo słowa niosą emocje! Oprócz trudnych słów, na co dzień rzadko używanych, jak np. spunerym czy perseweratywny, są też zgrabne i... urocze. Do nich należy tytułowe słowo „zaoblenia”. Zazwyczaj można je usłyszeć, kiedy zabieramy się za remont mieszkania. Tak, nie przesadzam. Fachowiec pyta: „Czy błaty kuchenne mają mieć zaoblenie?”. Wiecie, co to znaczy? Błaty nie będą miały ostrych krawędzi. I takich ostrych krawędzi nie powinno być przy świątecznym stole. Innym słowem jest kabaret... na sześć jaj. Brzmi jak program satyryczny, ale nie o to chodzi. To stojak, srebrny, przeznaczony do serwowania jajek na miękko, do którego w komplecie dołączone są także łyżeczki. Dawniej na stole stawiano też talerze furfurowe (fajansowe) i niekiedy porcelanowe. Jerzy Kitowicz pisał: „Jak zaś nastały kielichy szklane i kieliszki, nastała zarazem i obrzydliwość cudzej gęby. Kto spełnił kielich, nim go drugiemu podał, wytarł go czysto serwetą, dalej zaś za ochędóstwem postępującym w górę przepłukiwano go po każdym pijącym wodą w kredensie”. Ochędóstwo – to schludność, porządek i czystość.

Raz w roku, kiedy spotkamy się w tę Cichą Noc, zadbajmy o porządek przy stole, piękne słowa, rozdawane szczerze i z miłością. I nie zapomnijcie: „...dajcie wiary tym w potrzebie, pozdrówcie naszych w niebie. Płomyk cicho gra, leży pusty talerz, dla wędrowcy znak, by był jednym z nas”.

Maria Fafińska

Wydziały wyłoniły najlepszych Belfrów

Trwa jubileuszowa, dwudziesta, edycja plebiscytu Belfer UWM, dzięki któremu studenci doceniają tych wykładowców, którzy do swojej dydaktycznej pracy podchodzą z największym zaangażowaniem.

Plebiscyt jest nie tylko docenieniem pojedynczych wykładowców, ale także szansą na integrację wydziałowych społeczności. Przygotowania do finału skutecznie jednoczą wokół wspólnego celu studentów wspierających kandydaturę najbardziej lubianego nauczyciela akademickiego. Wsparcie, które w tym czasie otrzymuje reprezentant wydziału, jest niezwykle, o czym wielokrotnie mówili wykładowcy wyróżnieni udziałem w plebiscycie.

Z WYDZIAŁU DO FINAŁU

W tegorocznej edycji plebiscytu ponownie podzielony jest na trzy etapy. W pierwszym z nich przyjmowane były zgłoszenia kandydatów do tytułu Belfra UWM 2025 na każdym z wydziałów. Spośród nadesłanych propozycji poszczególne Rady Wydziałowe Samorządu Studenckiego wybrały po troje nauczycieli akademickich, a następnie odbyło się głosowanie, w wyniku którego wskazano finalistów.

JUBILEUSZOWA EDYCJA Z NOWYM SYSTEMEM GŁOSOWANIA

W ostatnim etapie (12–16 stycznia) przez pięć dni każda osoba związana z Uniwersytetem będzie mogła oddać jeden głos dziennie na swojego kandydata.

– Od kilku lat docierały do nas głosy, że społeczność akademicka chciałaby trochę zmienić formę głosowania, by było bardziej nasze, uczelniane. Dlatego w tym roku nie będzie odbywało się ono na Facebooku (gdzie głosy oddawać mogli wszyscy, nawet osoby niezwiązane z uczelnią), tylko przez domenę i maila uczelnianego – tłumaczyła w studiu Radia UWM FM Anna Pawlak, rzeczniczka RUSS.

Zwieńczeniem całego konkursu będzie uroczysta gala plebiscytu Belfer UWM 2025, która odbędzie się 28 stycznia w korytarzowym Centrum Konferencyjnym.

Plebiscyt Belfer UWM organizowany jest na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie od 2004 roku. Powstał z inicjatywy Radia UWM FM, a od 2008 roku konkurs przeprowadzany jest przez Radę Uczelnianą Samorządu Studenckiego UWM. Studenci chcą w ten sposób nagrodzić tych nauczycieli, którzy z największą pasją i zaangażowaniem realizują swoje belferskie obowiązki. Jak podkreślają co roku przedstawiciele samorządu, chodzi o to, by wykładowcy wiedzieli, że ich wysiłki są doceniane.



LISTA WYKŁADOWCÓW, KTÓRZY WEZMĄ UDZIAŁ W FINALE PLEBISCYTU:

- ▲ prof. dr hab. Nina Smolińska – Wydział Biologii i Biotechnologii
- ▲ prof. dr hab. Jan Miciński – Wydział Bioinżynierii Zwierząt
- ▲ dr hab. inż. Tomasz Podciborski – Wydział Geoinżynierii
- ▲ dr Tomasz Jacheć – Wydział Humanistyczny
- ▲ dr hab. inż. Paweł Sulima, prof. UWM – Wydział Rolnictwa i Leśnictwa
- ▲ mgr Michał Ciucias – Wydział Lekarski
- ▲ dr Adam Tyc – Wydział Matematyki i Informatyki
- ▲ dr inż. Natalia Szyryńska – Wydział Medycyny Weterynaryjnej
- ▲ dr Waldemar Kozłowski – Wydział Nauk Ekonomicznych
- ▲ dr Bernadetta Olender-Jermacz – Wydział Nauk Społecznych
- ▲ mgr inż. Bartosz Moczulak – Wydział Nauk Technicznych
- ▲ mgr Dominik Sitarski – Szkoła Zdrowia Publicznego
- ▲ dr hab. inż. Marta Czarnowska-Kujawska – Wydział Nauki o Żywności
- ▲ dr hab. Stanisław Bułajewski, prof. UWM – Wydział Prawa i Administracji
- ▲ mgr Łukasz Reks – Wydział Sztuki
- ▲ dr Maria Piechocka-Kłos – Wydział Teologii



Debiut roku

Chociaż działają od roku, to już mają na swoim koncie dużo sukcesów. Najpierw zdobyli Studencki Grant Rektora w VI edycji konkursu, a teraz mogą pochwalić się główną nagrodą w kategorii Debiut Roku 2025 w 15. Ogólnopolskim Konkursie Studenckiego Ruchu Naukowego StRuNa. Mowa o Studenckim Kole Naukowym Biochemii i Biologii Molekularnej w Parazytologii „Paradise”.

Dla nas sama nominacja do finału była już ogromnym osiągnięciem, ponieważ o jedną nagrodę ubiegały się średnio 33 koła naukowe – podkreśla Magdalena Stawicka, przewodnicząca SKN Biochemii i Biologii Molekularnej w Parazytologii „Paradise”. Jak zaznacza, pierwszy rok działalności koła był niezwykle intensywny: – Udało nam się zbudować naprawdę bardzo fajny zespół. Studiujemy na różnych kierunkach – biologii, biotechnologii, mikrobiologii – zatem każdy wnosi coś innego od siebie. Skupiamy się na relacji pasożyta z jego żywicielem i pod tym kątem prowadzimy badania. Sprawdzamy, jak pasożyt może kontrolować nasz układ odpornościowy na modelach in vitro.

Największym dotychczasowym osiągnięciem koła było zdobycie Studenckiego Grantu Rektora. Tytuł ich projektu badawczego to „Pasożyty a kontrola stanu zapalnego u żywiciela: pęcherzyki zewnątrzkomórkowe niczenia pasożytniczego *Anisakis simplex* w roli regulatora ścieżki sygnałowej NLRP3”.

– Badamy wpływ pęcherzyków zewnątrzkomórkowych niczenia *Anisakis simplex* na odpowiedź zapalną żywiciela w komórkach Caco-2. Jest to model nabłonka jelita cienkiego człowieka. Szlak sygnałowy NLRP3 odpowiada właśnie za procesy zapalne w naszym organizmie. Dzięki poznaniu dogłębnych mechanizmów, które stoją za działaniami pasożyta, być może uda się opracować nowe metody diagnostyczne lub nowe sposoby leczenia. Są to plany dalekosiężne, a badania oczywiście będzie trzeba rozwijać i kontynuować – zaznacza studentka, dodając, że tematykę tę w swoich badaniach podejmuje też opiekun koła, dr Robert Stryński.

Oprócz prowadzenia badań naukowych członkowie Studenckiego Koła Naukowego Biochemii i Biologii Molekularnej w Parazytologii „Paradise” spełniają się poprzez popularyzację nauki.

– Nawiązaliśmy współpracę z firmami biotechnologicznymi, które wspierają nasze działania. Dzięki nim, a także Uniwersytetowi, możemy uczestniczyć w różnych wydarzeniach i pokazywać, czym się zajmujemy oraz przekonywać, że nauka jest fajna. Opowiadamy m.in. o pasożytach i profilaktyce chorób odkleszczowych – zaznacza Magdalena Stawicka.

Intensywny rozwój kół naukowych możliwy jest dzięki wsparciu opiekunów. Oni także są doceniani w konkursie StRuNa.

W tym roku jednym z wyróżnionych w kategorii Opiekun Naukowy Roku, był dr hab. Kazimierz Warmiński, prof. UWM z Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa, opiekun Koła Naukowego Chemików.

– Studenci zrobili mi niespodziankę, zgłaszając mnie. Bardzo się cieszę, że mnie docenili, dziękuję im, jednak najważniejsze są ich sukcesy – mówił naukowiec w rozmowie z Radiem UWM FM.

W Ogólnopolskim Konkursie Studenckiego Ruchu Naukowego StRuNa każdego roku bierze udział około 200 kół naukowych (niektóre w kilku kategoriach). Jego organizatorem jest niezależna organizacja pozarządowa Fundacja „Fundusz Pomocy Studentom”. Patronat honorowy nad galą finałową objął minister nauki.

Sylwia Zalewska



Uwiecznić **przypadek**

Patryk Białczak, student Wydziału Sztuki UWM otrzymał wyróżnienie za pracę licencjacką, a konkretnie za nowatorskie wykorzystanie medium fotografii, a w szczególności camery obscury, w badaniach nad rolą przypadku w sztuce. W rozmowie z „Wiadomościami Uniwersyteckimi” opowiedział o nieszablonowym podejściu w wykorzystaniu camery obscury.

Rozmawiała Marta Wiśniewska

W jaki sposób zainteresowałeś się kamerą obscurą? Spędzam mnóstwo czasu, oglądając to, co inni publikują w mediach społecznościowych i nie mam na myśli jedynie twórców, artystów, ale także – mówiąc potocznie – zwykłych ludzi. Bo często bywa tak, że ci, którzy nie uprawiają sztuki, robią coś bardzo inspirującego. I pewnego razu zobaczyłem, jak ktoś skonstruował kamerę obscurę z pomarańczy i pudełka po zapalnicach. Natychmiast wydało mi się to ciekawe, chociaż na tamtym etapie nie w pełni to rozumiałem – była to dla mnie wyłącznie technika fotografowania. Podczas zajęć na studiach rozmawialiśmy o tym, że do zdjęcia ciekawie jest dodać jakieś „zakłócenie” czy „zabrudzenie” – np., jeśli fotografujemy jakąś postać, to dobrze by było, żeby zdjęcie przedstawiało coś jeszcze. Do tego, aby zacząć fotografować kamerą obscurą, skłoniły mnie dwie istotne kwestie: po pierwsze, nie umiałem się nią posługiwać, więc spodziewałem się, że ten efekt nowicjusza może przynieść ciekawe rezultaty, a po drugie, camera obscura niejako sama z siebie nakłada te „zakłócenia”. To było dla mnie bardzo ważne.

Jak wyglądało twoje pierwsze spotkanie z kamerą obscurą?

Okazało się, że nawet, jeśli nie ma się doświadczenia i popełnia się błędy, to camera obscura je wybacza, a tak naprawdę umieszcza je na zdjęciach. Muszę przyznać, że byłem bardzo zadowolony

z jednego z pierwszych zdjęć, które zrobiłem. Wyniosłem kamerę obscurę na korytarz na Wydziale Sztuki, gdzie znajdowało się wówczas dużo różnych instalacji, bo akurat trwały zaliczenia. Na początku myślałem, że sfotografuję te wszystkie rzeczy, ale w tym momencie zaczął pojawiać się ten przypadek, o którym napisałem w pracy licencjackiej. Okazało się, że camera obscura w specyficzny sposób kadrowała te zdjęcia i niejako wybierała to, co najważniejsze. Zdarzało się tak, że mimo iż na korytarzu znajdowało się dużo różnych rzeczy, to naświetlała się jedna z nich – na przykład jakaś konkretna rzeźba.

Podczas dyplomatorium Wydziału Sztuki, które odbyło się 21 listopada w foyer Auli Teatralnej na Wydziale Humanistycznym, mogliśmy oglądać pięć twoich fotografii wykonanych kamerą obscurą. Zdradzisz nam kulisy powstawania kilku z nich?

Zacznę od tego, które zostało wykonane w pracowni dr Anny Drońskiej [z Instytutu Sztuk Pięknych – przyp. red.]. To zdjęcie na początku nie urzekło ani mnie, ani mojego promotora, bo nie było w nim nic wyjątkowego, ale z czasem, w miarę jak powstawała moja praca licencjacka, zaczęło się zmieniać. A to wszystko dlatego, że moje metody pracy z tymi zdjęciami, nie były – nazwijmy to – książkowe, co sprawiło, że powstawały na nich różne



ciekawe efekty. I tak było w przypadku tego zdjęcia. Wzięło się to między innymi stąd, że zamiast moczyć zdjęcie w utrwalaczu przez około 30 minut, wyjąłem je po kilku sekundach, bo nie mogłem doczekać się, żeby zobaczyć, jak wyszło.. To zdjęcie akurat straciło trochę detali, a pozostała sama postać manekina, która delikatnie odwraca się w stronę oglądającego zdjęcie. Wybrałem je też dlatego, że chciałem pokazać, iż umiem zrobić zdjęcie dobre technicznie. Dziś w sztuce panuje trend, żeby robić wszystko wbrew zasadom, jakby na przekór – ja nie jestem tego ani zwolennikiem, ani przeciwnikiem, ale doceniam, gdy ktoś zdecyduje się pokazać pracę dobrą pod względem technicznym.

Jakie jeszcze zdjęcia pokazałeś?

Trafiło tam też zdjęcie, na którym nie widać prawie nic. Powstało w taki sposób, że wziąłem pudełeczko, wybrałem miejsce, odsłoniłem dziurkę, zdjęcie zaczęło się naświetlać, zaniósłem je do piwnicy, wrzuciłem do chemii i poza ciekawymi kształtami, zalaniem z chemii, na tym zdjęciu nie uwieczniło się nic realnego. Jednak ze zdjęciami wykonywanymi kamerą obscurą czasami jest tak, że trzeba czegoś na nich poszukać. Szczególnie, że nie używałem światłomierza – wolałem zrobić wszystko na oko, wprowadzając zarazem jakiś zakres błędu. Ciekawe jest też to, w jaki sposób te zdjęcia były odbierane przez innych. Gdy robiłem zdjęcie na przykład w sali, w której siedzieli ludzie, moi koledzy ze studiów, to później, schodząc ze mną do ciemni, by zobaczyć efekty, oczekiwali, że odnajdą siebie na tych zdjęciach. Jednak okazywało się, że na nich nic nie ma, a jeśli w ogóle mogli dostrzec jakiegokolwiek ślady swojej obecności, to przybierały one postać plam.

Na dyplomatorium zabrałem też zdjęcie, które nie wiem, czy można nazwać zdjęciem (śmiech). Powstało ono w następujący sposób: zabrałem papier powiększalnikowy do ciemni, po tym, jak naświetliłem go w domu w czasie świąt Bożego Narodzenia. Nie chciałem wchodzić zbytnio w szczegóły, ale najprawdopodobniej źle transportowałem papier i to zdjęcie nie wyszło. Ale po tej przerwie świątecznej, w naszej wydziałowej ciemni, w kadzi z wodą, gdzie zazwyczaj płucze się zdjęcia, było bardzo

dużo osadu, który zaczął się unosić na powierzchni wody. I gdy to zdjęcie trafiło do kadzi, to ten osad osadził się na tym zdjęciu i ułożył się w pewną kompozycję, która pokazuje to, co działo się w pomieszczeniu pod naszą nieobecność. I to są właśnie te przypadki, o których napisałem w licencji.

W ramach pracy magisterskiej zamierzasz przygotować plakaty interaktywne.

Tak, to prawda. Żyjemy w czasach, w których każdego dnia oglądamy mnóstwo różnych obrazów, w związku z czym naszą uwagę może moim zdaniem przyciągnąć jedynie coś, co umożliwi interakcję. Być może będę w ten sposób polemizował z klasyczną definicją plakatu, ale chcę podjąć to wyzwanie.

Jakie konkretnie masz pomysły?

W tej chwili mam dwa pomysły: jednym z nich jest zrobienie plakatu do płyty „beukotape” duetu Cool P oraz Crank All. Na koncertach zawsze są bardzo kolorowo ubrani i chciałabym, żeby tak samo wyglądali na plakacie. Widzę ich stojących i palących papierosa, a na plakacie miałyby być umieszczona paczka papierosów i w momencie, w którym ktoś pociągnie za papierosa, który będzie wystawał z tej paczki, to postać zegnę rękę, poruszy się jej szalik i ujawnią się np. informacje o koncercie. Ale warunkiem, żeby ujawniły się jakiekolwiek informacje, będzie podjęcie interakcji.

A drugi pomysł?

Drugą moją wielką pasją, oprócz sztuki, tworzenia, jest nurkowanie. Swoją przygodę z nurkowaniem zacząłem w wieku 12 lat i trwa ona do dziś, z biegiem czasu zacząłem się zajmować tym coraz bardziej profesjonalnie – do tego stopnia, że dziś jestem instruktorem nurkowania. W związku z tym byłem w tym roku w Egipcie na safari nurkowym i po tym, co zobaczyłem pod wodą, zrobiło mi się bardzo przykro. Było tam mnóstwo podwodnej śmierci. Jak wiadomo, barwy organizmów żyjących pod wodą służą im po to, aby przetrwać w tym środowisku, a teraz dominują tam kolory czarny i szary. Na początku tego nie zauważyłem – zrobiłem zdjęcia pod wodą i nawet byłem z nich zadowolony, ale później, na statku, obejrzałem film dokumentalny o Morzu Czerwonym i zobaczyłem, jak ogromna jest różnica. Poza tym muszę wspomnieć o tym, że gdy wychodziliśmy na powierzchnię, musieliśmy przebić się przez wielką płamę oleju. I to zainspirowało mnie do zrobienia plakatu, który będzie o tym mówił, który – mam nadzieję – uświadomi ludziom, że dzieje się coś bardzo złego. Nie wiem jeszcze, jak dokładnie będzie wyglądał i na czym będzie polegała interakcja, ale na pewno będzie dotyczył degradacji fauny i flory raf koralowych.



Fot. J. Polak

Patryk Białczak

„urodził się i jest”. Obronił pracę licencjacką pt. „Rola przypadku w sztuce na podstawie Camera Obscura”, na kierunku edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych na Wydziale Sztuki UWM. Obecnie studiuje na drugim stopniu kierunku sztuki wizualne.



fot. UEL

▼ Uczestnicy szkolenia w Lizbonie

Nowe **wyzwania**, nowe modele kształcenia

Dr hab. Agnieszka Jaszczak, prof. UWM (Wydział Rolnictwa i Leśnictwa), dr hab. Joanna Chłosta-Zielonka, prof. UWM i dr hab. Aneta Jachimowicz, prof. UWM (obie z Wydziału Humanistycznego) podczas pobytu na Universidade Europeia w Portugalii miały szansę dowiedzieć się więcej o metodach dydaktycznych, które zachęcają studentów do poszukiwania rozwiązań rzeczywistych problemów.

Głównym celem wizyty naukowców z UWM na lizbońskim uniwersytecie był udział w szkoleniu z metody Challenge Based Learning (CBL), w której specjalizują się tamtejsi wykładowcy. Pozyskanie wiedzy i doświadczenia na ten temat z pierwszej ręki będzie nieocenione dla naszych badaczek między innymi w procesie tworzenia programów edukacyjnych w ramach sojuszu ChallengeEU. Jego członkami są zarówno Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, jak i Universidade Europeia.

POSZERZYĆ KOMPETENCJE

Challenge Based Learning (CBL) to nowoczesna metoda dydaktyczna, zgodnie z którą studenci rozwiązują rzeczywiste problemy, współpracując ze sobą, wykładowcami i interesariuszami. Opiera się na trzech kluczowych fazach: zaangażowania (Engage), badań (Investigate) i działania (Act). Jej celem jest głębsze zaangażowanie uczniów i sprawienie, by nabyli praktycznych umiejętności poprzez pracę nad konkretnymi wyzwaniami o znaczeniu społecznym, środowiskowym lub technologicznym.

– W trakcie szkolenia dowiedzieliśmy się, jak stosować metodę CBL w praktyce, jak włączyć ją w treści różnych przedmiotów i w jaki sposób można połączyć realizację kilku kursów lub przedmiotów w jeden wspólny projekt oparty na praktycznych rozwiązaniach – relacjonuje dr hab. Agnieszka Jaszczak, prof. UWM, kierowniczką Katedry Architektury Krajobrazu UWM i dodaje, że podczas szkolenia była również możliwość przyjrzenia się procesowi przygotowania projektów – począwszy od wyboru partnera, na przykład firmy, dla której przygotowywane jest rozwiązanie: – Mnie najbardziej zainteresowały projekty w ramach realizacji kierunku design, ze względu na pokrewieństwo z tematyką, którą się zajmuję, czyli architekturą, krajobrazem i planowaniem. Byłam pod wrażeniem doskonałej, nowoczesnej infrastruktury, laboratoriów, pracowni graficznych, artystycznych, fotograficznych, komputerowych, które są dostępne dla studentów nie tylko w trakcie pracy nad projektami, ale także po zajęciach. Podobał mi się też uniwersytecki kampus z piękną architekturą oraz zielenią – dodaje prof. Agnieszka Jaszczak.

Fot. Arch. prywatne



▼ Od lewej: prof. Joanna Chłosta-Zielonka, prof. Aneta Jachimowicz i prof. Agnieszka Jaszcak

Z MYŚLĄ O STUDENTACH

Wykładowczynie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego rozwinęły w Lizbonie nie tylko swoje kompetencje dydaktyczne, ale pracowały także nad przygotowaniem Blended Intensive Programme ChallengeEU, który ma odbyć się we wrześniu 2026 roku.

Warto przypomnieć, że Universidade Europeia w ramach programu Erasmus+ BIP odwiedzili w październiku br. studenci kierunku analiza i kreowanie trendów. W gronie trzydziestu kolegów z Belgii, Portugalii, Holandii, Rumunii oraz Łotwy (konkretnie z Latvia University of Life Sciences and Technologies, który także należy do sojuszu ChallengeEU), wykorzystując między innymi metodę CBL, zmierzali się z tematem bezpieczeństwa dzieci i młodzieży.

Podczas spotkania w Portugalii prof. Agnieszka Jaszcak promowała również szkołę letnią ChallengeEU pt. „Traces in the Landscape”, która w przyszłym roku odbędzie się w Katedrze Architektury Krajobrazu UWM. Wezmą w niej udział studenci i doktoranci z dziewięciu uczelni połączonych w sojuszu. Jej celem będzie poszerzenie wiedzy i wrażliwości uczestników w zakresie identyfikacji, interpretacji oraz ochrony śladów obecnych w krajobrazie – kulturowych, przyrodniczych oraz estetycznych.

Należy odnotować, że realizacja Blended Intensive Programme ChallengeEU czy szkoły letniej jest możliwa dzięki obecności Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w aliansie ChallengeEU oraz środkom finansowym w wysokości 1,2 mln zł, które Kortowska uczelnia otrzymała na umiędzynarodowienie oraz wzmacnianie współpracy w ramach sojuszu. Dzięki temu dofinansowaniu zaplanowano jeszcze między innymi realizację takich zadań jak: staże dla doktorantów, młodych naukowców i doświadczonych kadry akademickiej; stworzenie studia podcastowego; wsparcie międzynarodowych zespołów badawczych; wdrożenie metody uczenia się przez doświadczanie w dydaktyce akademickiej czy organizacja International Art and Science Day.

EUROPEJSKI KAMPUS

Będąc członkiem sojuszu ChallengeEU, UWM realnie uczestniczy w tworzeniu europejskiego kampusu, który tylko pozornie wydaje

się mieć charakter symboliczny, bo korzyści z tego płynące są jak najbardziej realne. Spotkania takie jak to w Lizbonie i działania z nimi związane nie tylko umacniają sojusz, ale także wpływają na zwiększenie rozpoznawalności naszego Uniwersytetu na arenie międzynarodowej, podniesienie jakości kształcenia, zacieśnianie współpracy badawczej oraz wzmacnianie pozycji w europejskiej przestrzeni akademickiej.

– Nasza wizyta w Lizbonie i działania zaplanowane na kolejne miesiące z pewnością wzmocnią współpracę między innymi w zakresie wymian studenckich, prowadzenia wspólnych badań czy podejmowania projektów – zarówno krótko-, jak i długoterminowych – nie ma wątpliwości prof. Agnieszka Jaszcak.

MOC WSPÓŁPRACY

Sojusz ChallengeEU wraz z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim tworzy osiem europejskich uczelni: Hochschule Offenburg (Niemcy, lider projektu), South East European University (Macedonia Północna), ECAM LaSalle (Francja), Mid Sweden University (Szwecja), Universidade Europeia (Portugalia), Latvia University of Life Sciences and Technologies (Łotwa), Universidad Europea de Valencia (Hiszpania), Fachhochschule Nordwestschweiz FHNW (Szwajcaria, partner stowarzyszony).

Inicjatywa powstała dzięki programowi „Uniwersytety Europejskie”, a jej finansowanie zapewnia Komisja Europejska. Współpraca uczelni koncentruje się m.in. na zwiększeniu mobilności społeczności akademickiej czy wdrażaniu nowego modelu transferu wiedzy wspierającego partnerstwo między środowiskiem akademickim a interesariuszami z różnych sektorów. Sojusz chce stawiać także na promowanie inkluzywnej edukacji oraz podejmować działania na rzecz innowacji.

Warto przypomnieć, że w maju br. w Kortowie spotkali się przedstawiciele uczelni tworzących sojusz, aby rozmawiać o tym, jak komunikować i upowszechniać działania ChallengeEU. Wzięli oni udział m.in. w warsztatach i spotkaniach roboczych, które odbyły się w Centrum Marketingu i Mediów UWM. Zapoznali się również z kampusem Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego i specyfiką działania uczelni.

Dodajmy, że nadrzędna idea ChallengeEU kryje się w rozwinięciu nazwy projektu. To „kultywowanie holistycznej, zrównoważonej współpracy: wspieranie doskonałości na uniwersytetach europejskich” (ang. ChallengeEU: Cultivating Holistic Sustainable CoLLaborations: ENGaging Excellence in European Universities).

mw



Dofinansowane przez
Unię Europejską





Fot. Wojciech Fabiszewski

Kortowo bliżej gwiazd

We wtorek 2 grudnia Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie znalazł się na orbicie technologiczno-naukowej „IGNIS – Polska sięga gwiazd”. Z misją popularyzacji nauki przyjechał do Kortowa dr inż. Sławosz Uznański-Wiśniewski, pierwszy Polak na międzynarodowej stacji kosmicznej.

Dokładnie 160 dni temu, 25 czerwca o godzinie 8:51, z przylądka Canaveral, wystartowała misja IGNIS. Czoro astronauców wyruszyło w długą podróż na międzynarodową stację kosmiczną. Lot obsługiwany przez Axiom Space B we współpracy ze SpaceX i NASA śledziła cała Polska. Wszyscy przeżywalismy te wielkie emocje – mówił w Centrum Konferencyjnym Mariusz Korpoliński, prowadzący wydarzenie, zapowiadając pojawienie się na scenie dr inż. Sławosza Uznańskiego-Wiśniewskiego, którego nazwał superbohaterem.

Żyjemy w czasach, w których robimy wszystko, by powiedzenie „Sky is the limit” miało zastosowanie do coraz większej liczby dziedzin naszego życia, więc nawet kosmos przestaje być ograniczeniem dla ludzkości. Za sprawą kolejnych misji i rozwoju technologii, staje się on coraz bardziej dostępny ludzkiemu poznaniu. A o to, by był także coraz bardziej „przystępny”, zadbał w czasie wizyty na UWM drugi polski astronauta.

Dr Sławosz Uznański-Wiśniewski przybliżył w Kortowie przebieg swojej misji, opowiedział o zadaniach, które realizował podczas pobytu na stacji kosmicznej i dowodził, że nauka dostarcza narzędzi zarówno do poznawania i lepszego rozumienia świata, jak i do spełniania swoich marzeń.

ZAMIAST PRZEWIDYWAĆ PRZYSZŁOŚĆ, LEPIEJ JĄ TWORZYĆ

Prof. Jerzy Przyborowski, rektor UWM, witając w murach uczelni astronautę, przypomniał słowa Petera Druckera, który twierdził, że najlepszą metodą przewidywania przyszłości jest jej tworzenie. Można powiedzieć, że tę misję realizuje także UWM, a doskonałym potwierdzeniem tego jest zaangażowanie uczelni w badania związane chociażby z kosmochem. Tak się bowiem składa, że tego samego dnia, kiedy dr inż. Sławosz Uznański-Wiśniewski leciał w kosmos, UWM we współpracy z partnerami inaugurował w Poznańskim Centrum Superkomputerowo-Sieciowym polską działalność konsorcjum LOFAR-ERIC. Rektor przypomniał również, że Uniwersytet będzie współtworzył polskie konsorcjum projektu SKAO (Square Kilometre Array Observatory), które nadzoruje dwa największe radioteleskopy zlokalizowane w Australii i Afryce. Uczelnia koordynuje też pracę POLFAR, a w podolsztyńskich Bałdach znajduje się należąca do uczelni stacja LOFAR.

Rektor UWM podkreślił, że udział dr inż. Sławosza Uznańskiego-Wiśniewskiego w kosmicznej misji stanowił wyjątkowy impuls dla polskiej nauki.

– To dowód, że najbardziej ambitne projekty mogą być realizowane, że warto jest pracować i warto jest przy tej pracy marzyć – zaznaczył prof. Jerzy Przyborowski.

NAUKA WSPIERANA Z KOSMOSU

O tym, jak wyglądało otwieranie kolejnych drzwi, które pozwoliły wyruszyć w drogę do gwiazd, ale też o chwilach zwątpienia, pracy nad sobą i potrzebą ciągłego doskonalenia, dr inż. Sławosz Uznański-Wiśniewski mówił podczas specjalnego wydarzenia przeznaczonego dla społeczności akademickiej. Sporo uwagi poświęcił badaniom naukowym, które prowadził w kosmosie.

– Jeden z eksperymentów dotyczył glonów wulkanicznych, które zabraliśmy z Ziemi. Sprawdzaliśmy ich przeżywalność w warunkach kosmicznych w stanie nieważkości, ekspozycji na promieniowanie, jak również efektywność generowania tlenu. Być może posłuży to bioreaktorom, które w przyszłości pozwolą sobie na daleką eksplorację kosmosu albo terraformowaniu innych planet, a być może rozwiązania te wrócą na Ziemię, aby pomóc oczyścić naszą atmosferę – mówił astronauta.

Polski inżynier wykorzystywał każdą chwilę na prowadzenie eksperymentów.

– Miałem [na stacji – przyp. red.] komputer o dużej mocy obliczeniowej, który testował algorytmy sztucznej inteligencji w warunkach kosmicznych. Sprawdzane były m.in. algorytmy autonomicznego podejmowania decyzji czy poruszania się łańczków księżycowych, zanim oprogramowanie zostanie zabrane na Księżyc – tłumaczył.

O eksperymentach przeprowadzonych przez dr inż. Uznańskiego-Wiśniewskiego opowiadali także ci, którzy zgłosili się do ESA z prośbą o wsparcie dla rozwoju swoich badań.

– Zależało mi na tym, żeby zainspirować środowisko uniwersyteckie, aby wykorzystać szansę, która otwiera się przed Polską i wykonać następny krok w zakresie rozwoju technologii kosmicznej – mówił dr inż. Norbert Kapiński z firmy Smarter Diagnostics. I zachęcał: – Musimy znaleźć swoją niszę, żeby można było czymś się wyróżnić. Eksperymenty zrealizowane na misji pokazują jakieś kierunki. Mamy świetnych inżynierów, jesteśmy liderami – nie bójmy się tego słowa – w rozwoju sztucznej inteligencji.

Dr inż. Sławosz Uznański-Wiśniewski także podkreślał, że warto myśleć o przyszłości polskiej gospodarki, aby wykorzystać drzemiące w niej możliwości.

– Byłem ostatnio w Japonii na expo, gdzie reprezentowałem Polskę jako ambasador polskiego pawilonu i podchodzili do mnie ministrowie różnych krajów. Pytali, jak to robimy, że nasza gospodarka tak szybko „rośnie” i jest innowacyjna – mówił astronauta. I podkreślał, że liczy na to, iż misja, w którą się wybrał, będzie służyła rozwojowi polskiego potencjału: – Wciąż mamy pracę do wykonania, bo do tej pory nasza gospodarka rosła w siłę przede wszystkim dzięki usługom, a teraz musimy oprzeć ją o wiedzę i naukę. Mam nadzieję, że ta misja – zgodnie z jej hasłem „ignis”, które oznacza ogień, płomień – będzie początkiem nowego rozdziału.

Zespół mgr inż. Katarzyny Andrejuk z Centrum Inżynierii Biomedycznej na Wojskowej Akademii Technicznej wykorzystał z kolei pobyt Polaka w kosmosie do rozwoju badań, które przyczynią się do lepszej troski o zdrowie samych uczestników misji kosmicznych.

– Badałyśmy mikrobiom jelitowy próbek pobranych od astronautów. Z próbek kału wyizolujemy DNA – zarówno komórek ludzkich, jak i bakteryjnych. Dzięki różnym technikom jesteśmy w stanie powielić tylko DNA bakteryjne i na tej podstawie, dzięki metodzie sekwencjonowania nowej generacji i analizie



Fot. Wojciech Fabiszewski, Marcin Galon

bioinformatycznej, będziemy określać, z jakimi taksonami (gatunkami bakterii) mieliśmy do czynienia. Jest to ważne, ponieważ mikrobiom wpływa na wiele procesów w naszym organizmie – wyjaśniała mgr inż. Katarzyna Andrejuk.

Częścią dyskusji o eksperymentach była debata, w której oprócz dr inż. Sławosza Uznańskiego-Wiśniewskiego, dr inż. Norberta Kapińskiego i mgr inż. Katarzyny Andrejuk, udział wzięli: dr hab. n. med. Magdalena Krajewska-Włodarczyk, prof. UWM oraz prorektor ds. Collegium Medicum UWM i dr inż. Arkadiusz Zakrzewski z Wydziału Nauki o Żywności. Paneliści rozmawiali o wartości przeprowadzonych badań naukowych i ich konkretnym przełożeniu zarówno na życie naukowe, jak i społeczne.

SIĘGNAĆ GWIAZD

W czasie rozmowy z dziennikarzami dr inż. Sławosz Uznański-Wiśniewski odpowiedział m.in. na pytanie dotyczące potrzeby wzmacniania autorytetu nauki.

– Postrzegam siebie jako propagatora wiedzy obiektywnej, która służy nam wszystkim. To jest nasze wielkie wyzwanie społeczne, a także – powiedziałbym – administracyjno-polityczne, żeby poradzić sobie z dezinformacją i mam nadzieję, że dzięki takim spotkaniom jak to na UWM, będziemy w stanie wzmocnić autorytet nauki. Bo im bardziej będziemy wykształceni, tym szybciej będziemy się rozwijać, a co za tym idzie, zapewnimy sobie lepszą przyszłość – zaznaczył.

W czasie pobytu astronauty w mieście Kopernika, przypominało, że korzystając z popularności, jaką cieszyła się ta wyprawa, postanowił on upowszechnić wiedzę o Polsce. W kosmos zabrał ze sobą m.in. wyjątkową pamiątkę z Warmii, czyli faksymile Układu Słonecznego Mikołaja Kopernika.

TRZEBA DZISIAJ WSPIERAĆ TYCH, KTÓRZY BĘDĄ BUDOWAĆ NASZE JUTRO

Podczas rozmów z uczestnikami spotkania dr inż. Uznański-Wiśniewski wrócił do wspomnień z dzieciństwa. Wiele wskazuje na to, że był on ciekawym świata chłopcem. Być może właśnie dlatego z tak dużym zaangażowaniem dr inż. Uznański-Wiśniewski podchodzi do swojej nowej misji, jaką jest dzielenie się wiedzą z najmłodszymi uczestnikami spotkań na trasie „IGNIS – Polska sięga gwiazd”.

– Mam nadzieję, że dzięki trasie możemy uczynić wiedzę bardziej namacalną i zainteresować nią większą grupę osób. Musimy się nią dzielić jak najszerszej, bo to kolejne pokolenia będą budowały naszą przyszłość – gospodarczą, naukową i technologiczną – mówił w Olsztynie.

W Centrum Popularyzacji Nauki i Innowacji „Kortosfera” na ciekawych świata młodych ludzi czekał więc nie tylko dr inż. Sławosz Uznański-Wiśniewski, ale także rozmieszczona na kilku kondygnacjach budynku wystawa, bogata oferta zajęć w laboratoriach oraz stanowiska kół naukowych UWM. Przedstawiciele tych ostatnich mieli szansę zaprezentować się zarówno uczestnikom wydarzenia, jak i astronautcie. Z zainteresowaniem wysłuchał on opowieści o badaniach, które prowadzone są w kortowskich pracowniach.

– Bardzo lubię spotkania z kołami naukowymi. Sam prowadziłem grupę badawczą w Europejskiej Organizacji Badań Jądrowych (CERN), mam za sobą kilkadziesiąt programów doktorskich, magisterskich i takie relacje są dla mnie zawsze relacjami obopólnej korzyści. Młodzi naukowcy przychodzą z nowymi pomysłami,

przynosząc świeżość technologiczną, a my, naukowcy z większym doświadczeniem, możemy się nim podzielić i wybrać najlepsze pomysły – tłumaczył dr inż. Uznański-Wiśniewski.

Otwartość astronauty i jego gotowość do dzielenia się odpowiedziami na bardzo zróżnicowane tematycznie pytania (połączając od kosmicznej diety, przez wyniki matury, aż po kwestie dotyczące chwil zwątpienia i sposobów na wyjście z trudności) zrobiły duże wrażenie na uczestnikach wydarzenia.

– Bardzo mi się podobało, pytania były ciekawe i cieszę się, że sam mogłem zadać jedno z nich – mówił w Kortosferze Aleksander z SP nr 3 w Dobrym Mieście. – Zapytałem pana dr. Sławosza Uznańskiego-Wiśniewskiego, czy wróciłby kiedykolwiek na ISS, a jeśli tak to, co by powtórzył. Sam, gdybym miał taką możliwość, to chciałbym czegoś takiego dokonać, ale wiem, że to jest trudne.

– Uwielbiam chemię, astronomię, fizykę, biologię. Cieszę się, że pan Sławosz powiedział, że warto uczyć się tych przedmiotów, bo to jeszcze bardziej motywuje mnie do pracy – mówiła Adrianna z SP nr 11 w Olsztynie.

Jej nauczycielka, Anna Mikołajska, przyznała, że dzieliła ze swoimi uczniami duże emocje.

– Czuję ekscytację, że mogłam uczestniczyć w spotkaniu z człowiekiem, który spędził czas w warunkach, które dla nas wydają się abstrakcyjne, a nawet metafizyczne – podkreślała. – Gdy słuchałam jego wypowiedzi, pomyślałam sobie, że uczestniczę w historii, która dzieje się na naszych oczach.

W wydarzeniu brała również udział Dorota Linkiewicz, dyrektorka Uniwersyteckiego XII LO w Olsztynie, która towarzyszyła uczniom z klasy matematyczno-fizycznej. Jak mówiła w rozmowie z „Wiadomościami Uniwersyteckimi”, była pod wrażeniem spotkania z dr inż. Sławoszem Uznańskim-Wiśniewskim.

– Byliśmy tu od rana, więc uczniowie mieli mnóstwo aktywności. To niesamowite spotkanie, niesamowity człowiek, niesamowita charyzma, a rozmowy z młodymi ludźmi były naprawdę fascynujące. Wierzę, że wśród nich są tacy, którzy będą kontynuować dzieło Sławosza. Odwiedziliśmy stanowiska wszystkich kół naukowych, uczniowie rozmawiali ze studentami, więc mam nadzieję, że dzisiejsze spotkanie zachęci ich do tego, żeby do tych kół naukowych dołączać, kiedy będą mieli taką możliwość – mówiła Dorota Linkiewicz.

A skoro o kołach naukowych mowa, to Izabela Świca, członkini Koła Naukowego Inżynierów Budownictwa i Środowiska, miała okazję porozmawiać z polskim astronautą o sprawach naukowych.

– Poznałam Sławosza Uznańskiego-Wiśniewskiego osobiście, podczas konkursu Direction: Space, którego był inicjatorem, a który miał za zadanie wytypować czternasty eksperyment do zrealizowania na stacji. Dzisiejsze spotkanie dało nam możliwość przedstawienia astronautcie działań, które prowadzimy w naszym kole naukowym. Jak wspominał sam Sławosz Uznański-Wiśniewski, na stacji kosmicznej obsługiwał on także aparaturę, która dotyczyła namnażania mikroglonów, a ja w swojej pracy nawoziłam jednym z ich gatunków symulanty regolitów księżycowych oraz marsjańskich – wyjaśniła mgr inż. Izabela Świca.

Pozostaje więc mieć nadzieję, że wśród młodych ludzi, którzy tak chętnie wzięli udział w spotkaniu z dr inż. Sławoszem Uznańskim-Wiśniewskim, znajdą się ci, którzy zechcą kroczyć jego ścieżką. Misja, którą polski astronauta rozpoczął na długo przed lotem w kosmos, skończy się też długo po jego bezpiecznym powrocie na Ziemię.

Daria Bruszeńska-Przytuła, Marta Wiśniewska



Listopadowe posiedzenie **Senatu**

W piątek 28 listopada odbyło się kolejne posiedzenie Senatu UWM. Głównym tematem obrad były sprawy finansowe uczelni oraz Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Olsztynie. Podsumowano także tegoroczną, rekordową rekrutację na studia.

Zanim Senat przeszedł do meritum, prof. Jerzy Przyborowski, rektor UWM, pogratulował pracownikom i studentom, którzy odnieśli w ostatnim czasie znaczące sukcesy. Wyróżnił m.in. Szymona Piątkowskiego, medalistę MŚ i ME w taekwondo olimpijskim, oraz dr. inż. Arkadiusza Zakrzewskiego z Wydziału Nauki o Żywności, nagrodzonego przez prezesa Rady Ministrów za wybitną pracę doktorską. Podziękowania skierowano także do ustępującej przewodniczącej Rady Samorządu Doktorantów UWM, mgr inż. Aleksandry Cichowskiej-Likszo. Obecnie na tę funkcję powołano mgr Agnieszkę Żejmo.

FINANSE

Istotnym punktem obrad były kwestie związane z budżetem.

– Rozmawialiśmy o korekcie i planie budżetu Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego, a także o tzw. podziale pierwotnym subwencji na rok 2026, co jest nam potrzebne do przygotowania planu rzeczowo-finansowego na przyszły rok. Senat zarekomendował przyjęcie podziału pierwotnego, a zatem niezwłocznie po jego opublikowaniu, podpiszę stosowne zarządzenie w tej sprawie – relacjonował prof. Jerzy Przyborowski w rozmowie z Radiem UWM FM.

Ponadto dyskutowano o zmianach w programie kształcenia, a także o propozycjach dotyczących uruchomienia nowych kierunków studiów podyplomowych.

REKORDOWA REKRUTACJA

Dr hab. Sławomir Przybyliński, prof. UWM podsumował wyniki rekrutacji na rok akademicki 2025/2026. Uczelnia ma powody do zadowolenia, bo pomimo coraz mniejszej liczby absolwentów szkół średnich, była ona rekordowa – zarejestrowało się 19 tys. kandydatów.

– Cieszy nas to, że z każdym rokiem zainteresowanie Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim rośnie – komentował rektor.

UWM DOCENIANY W MIĘDZYNARODOWYM GRONIE

Podczas listopadowych obrad Senatu nie zabrakło również miejsca na wspomnienie o sukcesach Uniwersytetu w międzynarodowych rankingach oceniających jakość kształcenia oraz badań. Przypomnijmy, że pod koniec listopada na UJ rektor UWM odebrał nagrodę przyznaną instytucjom sklasyfikowanym w Times Higher Education World University Rankings 2026 (WUR). UWM znalazł się w gronie zaledwie 45 polskich uczelni, które zostały sklasyfikowane w zestawieniu.

Zaledwie kilka dni wcześniej nadeszła informacja, że kortowska uczelnia ponownie została sklasyfikowana w dziedzinowym Rankingu Szanghajskim (Global Ranking of Academic Subjects). Jako jedna z nielicznych polskich uczelni może pochwalić się miejscem w pierwszej setce dyscyplin badawczych. W zestawieniu Uniwersytet reprezentują: nauki weterynaryjne (Veterinary Sciences, które zostały ocenione najlepiej w Polsce), nauki rolnicze (Agricultural Sciences) oraz technologia żywności i żywienia (Food Science & Technology).

– To, że jesteśmy odnotowywani w tych rankingach, a przez to jesteśmy widoczni, jest dla nas bardzo ważne. Ci, którzy myślą o wyborze uczelni, sprawdzają, czy dany uniwersytet jest notowany w takich rankingach, ponieważ świadczy to o jakości kształcenia – mówił rektor.

Źródło: Radio UWM FM, red.



Fot. J. Pajdak

Współpraca jest tarczą w trudnych czasach

W poniedziałek 8 grudnia Uniwersytet Warmińsko-Mazurski odwiedzili goście z Fundacji im. Marii i Georga Dietrichów oraz Hochschule Offenburg, lidera sojuszu ChallengeEU współtworzonego przez UWM.

Przyjaźń UWM z fundacją oraz Hochschule Offenburg trwa od dekad, ale od roku umacnia ją jeszcze jeden element – to sojusz ChallengeEU, do którego należą obie uczelnie. Zarówno gospodarze, jak i goście, podkreślali, że w obliczu toczącej się w Ukrainie wojny i innych geopolitycznych zagrożeń, troska o dobre relacje między państwami powinna być silniejsza niż kiedykolwiek.

– Jestem niezmiennie wdzięczny za to, że rokrocznie możemy się spotykać – mówił prof. Jerzy Przyborowski, rektor UWM, witając gości tzw. Mostu Bożonarodzeniowego. – Ta tradycja zrodziła się z przyjaźni, która zawiązała się pomiędzy instytucjami. Słowa wdzięczności kieruję do wszystkich członków delegacji na czele z rodziną Marii i Georga Dietrichów, którzy co roku przyjeżdżają do nas w tym przedświątecznym okresie.

– Dla nas to są przede wszystkim odwiedziny u przyjaciół. Przyjaźń jest warunkiem udanej współpracy, to z relacji międzyludzkich rodzi się zazwyczaj coś dobrego. Warto podkreślić, że nie byłyby one możliwe bez działań Fundacji im. Marii i Georga Dietrichów – zaznaczył prof. Stefan Trahasch, rektor HSO, odnosząc się do roku 1981, kiedy to Georg Dietrich po raz pierwszy przyjechał do Olsztyna z pomocą humanitarną.

UWM I HSO FUNDAMENTEM EUROPEJSKIEGO KAMPUSU

Uczestnicy spotkania podkreślali, że tym, co w ostatnim czasie wzmacnia przyjaźń pomiędzy organizacjami, jest członkostwo obu uczelni w sojuszu Uniwersytetów Europejskich. Umowa inaugurująca jego działanie została podpisana 13 marca br. w Offenburgu, ale intensywne prace nad nią trwały o wiele dłużej.

– Ten projekt rzeczywiście jest wyzwaniem i wielkim przedsięwzięciem, ale wierzę, że będziemy w stanie jeszcze bardziej rozszerzyć naszą współpracę – mówił prof. Jerzy Przyborowski.

Rektor HSO podkreślał z kolei, jak ważna jest integracja studentów.

– Wymiana i współpraca młodych ludzi są podstawą porozumienia między narodami, a także pokoju w Europie – przekonywał prof. Trahasch. – Myślę, że warto zaznaczyć to, iż UWM i HSO stanowią trzon sojuszu ChallengeEU – bez nas nie byłoby wspaniałej współpracy dziewięciu uczelni. Chciałbym za to podziękować nie tylko panu rektorowi i prof. Pawłowi Wielgoszowi [pełnomocnikowi rektora UWM ds. Uniwersytetów Europejskich], ale także wszystkim pracownikom, którzy biorą udział w projekcie.

Uczestnicy wydarzenia zgodnie podkreślali, że w obliczu toczącej się w Ukrainie wojny, wojny hybrydowej w Europie, a także

niestabilnej sytuacji geopolitycznej na świecie, trzeba budować relacje oparte na szacunku i wspólnych celach.

– Wszelkie inicjatywy łączące ludzi i świadczące o tym, że potrafimy ze sobą współpracować, są bardzo cenne. Szczególnie dziś musimy trzymać się razem i pogłębiać to, co zostało stworzone przez te wszystkie lata – zaznaczył rektor HSO.

Tego samego zdania jest również dr Wolfgang Bruder, przewodniczący zarządu Fundacji im. Marii i Georga Dietrichów.

– Nasza współpraca musi dotyczyć obszarów, takich jak kultura, gospodarka czy nauka, ale także, niestety, obronności. My jako fundacja, uniwersytety i dwa miasta, możemy pokazać całą Europie, jak powinna wyglądać współpraca w trudnych czasach i w momencie, gdy jako państwa mamy wspólne, ale także różne interesy – mówił dr Bruder.

Rozmowy dotyczące wspólnych działań w ramach sojuszu były kontynuowane podczas spotkania roboczego. Uczestniczyli w nich również prof. Paweł Wielgosz stojący na czele uniwersyteckiego zespołu ChallengeEU, oraz prof. Tobias Hagen z HSO, który zarządza sojuszem.

– Bardzo mi miło współkierować tym projektem wspólnie z prof. Tobiasem Hagenem. Mamy już pierwsze owoce – nasi nauczyciele brali udział we wspólnych szkoleniach, a w ostatnich dniach studenci uczestniczyli we wspólnym spotkaniu w Offenburgu – mówił prof. Paweł Wielgosz i zdradzał plany na poszerzenie współpracy: – Przymierzamy się do uruchomienia nowych kierunków studiów. Dla mnie bardzo istotne jest również to, abyśmy mogli wspólnie prowadzić badania naukowe.

Prof. Wielgosz przypomniał też, że w maju przyszłego roku na UWM odbędzie się konferencja podsumowująca działania sojuszu.

ZJEDNOCZYĆ SIŁY NA RZECZ KSZTAŁCENIA KOLEJNYCH POKOLEŃ

Jak przypominał prof. Stefan Trahasch, oprócz współpracy w ramach sojuszu, tym, co nas łączy, jest wspólne kształcenie. Uczelnie prowadzą dwa kierunki na Wydziale Nauki o Żywności: technologię żywności oraz inżynierię procesową w produkcji żywności, a także współpracują przy kierunkach germanistyka i lingwistyka w biznesie. Wszystko wskazuje również na to, iż niedługo uczelnie będą mogły współtworzyć informatykę.

Dr Wolfgang Bruder zaznaczył, że idea kształcenia młodych ludzi była bardzo ważna dla Georga Dietricha.

– Gdy Georg wrócił z pierwszych podróży do Olsztyna, mówił, abyśmy zintegrowali ze sobą młodych ludzi. Uważał, że jest to bardzo ważne, zwłaszcza w kontekście bardzo trudnej historii Polski i Niemiec. Właśnie w realizacji tego celu Uniwersytet zaczął odgrywać coraz bardziej istotną rolę – mówił, przypominając, że w 1999 roku, kiedy to oba miasta podpisały umowę o współpracy, powstał również Uniwersytet Warmińsko-Mazurski.

– Przez te wszystkie lata przyznaliśmy ponad 200 stypendiów studentom UWM, które pomagają im poszerzać wiedzę i przyczyniają się do rozszerzania naszej współpracy oraz pozwalają tworzyć lepsze warunki kształcenia. W tym miejscu chciałbym podziękować prof. Przyborowskiemu za wspaniałą realizację testamentu Georga – dodał dr Wolfgang Bruder.

Dr hab. Paweł Wysocki, prof. UWM, prorektor ds. kształcenia, podkreślał, że niezwykle ważnym poziomem współpracy, jest kształcenie najmłodszych pokoleń.

– Udało nam się wypracować schemat kształcenia młodych ludzi, który pozwala poznać się nawzajem – mówił i dodawał: – Mówi się dzisiaj dużo o trudnych czasach, w których przyszło nam żyć i sądzę, że edukowanie jest bardzo owocne w skutkach, pozwala



Fot. J. Poljak

lepiej się zrozumieć i żyć w pokoju – przekonywał prof. Wysocki.

Warto odnotować, że podczas spotkania podpisano również aneks do porozumienia zawartego w 2006 r. z Hochschule Offenburg, w którym uwzględniono nowe kierunki współpracy.

W spotkaniu w rektoracie wzięli udział przedstawiciele wydziałów, które współpracują zarówno z HSO, jak i Fundacją im. Marii i Georga Dietrichów. Byli to m.in.: dr hab. Justyna Żulewska, prof. UWM, dziekan Wydziału Nauki o Żywności oraz liderka Pakietu Roboczego WP4, odpowiadającego za badania i innowacje ukierunkowane na strategiczne oddziaływanie, dr hab. Dariusz Popielarczyk, prof. UWM, dziekan Wydziału Geoinżynierii, prof. Mariusz Rutkowski, dziekan Wydziału Humanistycznego, dr hab. Aneta Jachimowicz, prof. UWM, prodziekan Wydziału Humanistycznego ds. kształcenia oraz dr hab. Mariola Jaworska, prof. UWM, kierowniczka Katedry Lingwistyki Stosowanej.

Nie zabrakło również świątecznych życzeń.

– Chciałbym życzyć państwu radosnych świąt oraz rodzinnej atmosfery, wielu sukcesów w 2026 roku, ale przede wszystkim pokoju na świecie – mówił prof. Jerzy Przyborowski.

mw





Santander wyróżnia i motywuje

Po raz trzeci studenci i doktoranci Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, którzy oprócz dobrych wyników w nauce wyróżniają się dodatkową aktywnością, zostali nagrodzeni przez bank Santander.

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski od kilku lat współpracuje z Santander Bank Polska. Jedną ze wspólnych inicjatyw są nagrody dla najlepszych studentów i doktorantów, którzy nie tylko wzorowo realizują program studiów, ale także rozwijają wiedzę i kompetencje na polach naukowym, kulturalnym lub sportowym.

WSPÓŁPRACA, KTÓRA SIĘ ROZWIJA

Do tegorocznej edycji konkursu nagród Santander, wpłynęło ponad pół tysiąca zgłoszeń, czyli o 33 proc. więcej niż w ubiegłym roku. Nagrody w wysokości tysiąca złotych otrzymało 55 osób (5 doktorantów ze Szkoły Doktorskiej UWM, 5 studentów pierwszego roku i 45 studentów innych roczników).

– Bank Santander współpracuje z kilkudziesięcioma uczelniami w Polsce i bardzo się cieszymy, że jesteśmy jedną z nich. To wspaniale, że wspiera on rozwój osobisty studentów i doktorantów, ale także zrównoważony rozwój. Jest to dla nas bardzo ważne, zwłaszcza że jako uczelnia realizujemy Agendę na rzecz zrównoważonego rozwoju 2030, a przed nami jest wprowadzenie strategii w tym zakresie i w tej kwestii również możemy korzystać ze wsparcia instytucjonalnego banku Santander, za co również serdecznie dziękujemy – mówił podczas uroczystości wręczenia nagród prof. Jerzy Przyborowski. Rektor UWM skierował też kilka miłych słów do laureatów: – Chciałbym pogratulować wszystkim nagrodzonym 55 osobom. Z uwagi na fakt, że wpłynęło ponad 500 zgłoszeń, możecie czuć się wyróżnieni i dumni – podkreślił.

Rafał Denga, dyrektor biura rozwoju placówek Santander Universidades, przypomniał, że nagrody Santander z roku na rok cieszą się coraz większą popularnością.

– W każdej edycji otrzymujemy coraz więcej wniosków, co pokazuje, że nasze działania mają sens. Ale mają sens także dlatego, że chęć leży po obu stronach. Działamy na szeroką skalę, jeśli chodzi o wspieranie społeczności akademickich. Mamy kilkadziesiąt projektów i cały czas się uczymy – m.in. dzięki takim relacjom, jakie mamy z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim i Centrum Współpracy z Otoczeniem Społeczno-Gospodarczym UWM. Gratulacje należą się więc nie tylko nagrodzonym, ale także organizatorom, bo bez ich pracy nie moglibyśmy się dzisiaj spotkać – mówił Rafał Denga. – Co roku spotykamy się w przedświątecznym czasie, który sprzyja tego rodzaju celebracjom. Chciałbym wam podziękować, drodzy laureaci, bo pokazujecie, że nie tylko dobrze się uczycie, ale także wykazujecie się dodatkowym zaangażowaniem – naukowym, społecznym, kulturalnym czy sportowym. Życzę również wszystkim dobrych świąt Bożego Narodzenia – odrobiny wypoczynku, bo z każdym rokiem przychodzi nam się mierzyć z coraz to nowymi wyzwaniami, dlatego chwila wytchnienia z pewnością przyda się każdemu z nas.

To, jak cenna jest współpraca z bankiem Santander, podkreślała również Marta Wangin, dyrektorka Centrum Współpracy z Otoczeniem Społeczno-Gospodarczym UWM, które wraz z Biurem ds. Studenckich koordynuje konkurs.

– Współpraca z bankiem Santander jest przykładem partnerstwa aktywnego i dynamicznego. To nie jest tylko porozumienie podpisane w błysku fleszy, ale rzeczywiście przekłada się ono na realne działania. Oprócz nagród współpracujemy przy różnych wydarzeniach – jednym z nich jest Bloody Day, czyli akcja oddawania krwi, która odbyła się w ubiegłym roku. Poza tym pracownicy banku, wśród których są nasi absolwenci, angażują



Fot. J. Pająk

się w projekt mentoringowy. Nasze dobre relacje staramy się przekładać na efektywną współpracę – zaznaczała Marta Wangin.

DOCENIENIE PODĄŻANIA WŁASNĄ ŚCIEŻKĄ

Jedną z nagrodzonych jest Daria Skonieczna, doktorantka piątego roku Szkoły Doktorskiej UWM, która finalizuje doktorat w dyscyplinie inżynieria mechaniczna.

– W swojej działalności naukowej zajmuję się badaniem środków smarnych, a dokładnie tym, jakie właściwości wpływają na ochronę współpracujących elementów. Ucząc się w Szkole Doktorskiej UWM, starałam się nie realizować planu minimum, tylko zrobić coś więcej. Udało mi się opublikować dodatkowe artykuły naukowe oraz brać czynny udział w konferencjach, a zatem sukcesywnie zbieram doświadczenie naukowe. Myślę, że dzięki tej nagrodzie otrzymujemy informację zwrotną, że rzeczy, które robimy, są zauważane i doceniane – mówiła w rozmowie z mediami uniwersyteckimi.

Inną wyróżnioną przez bank Santander doktorantką, która zbliża się do uzyskania stopnia doktora, jest Barbara Zarzecka. Uczy się w Szkole Doktorskiej UWM w dyscyplinie nauki biologiczne.

– W pracy doktorskiej zajmuję się badaniem wpływu różnego rodzaju hormonów (m.in. adipokin i miokin) na funkcjonowanie układu rozrodczego na modelu świni z uwzględnieniem różnych fizjologicznych stanów, jak np. ciąży. Z mojego punktu widzenia najcenniejszym doświadczeniem są wszelkiego rodzaju granty i projekty, w których mogłam brać udział, ale także to, że jestem przewodniczącą Koła Naukowego Biologii Medycznej EXON, z którym realizujemy badania m.in. w ramach Studenckiego Grantu Rektora. Dzięki nagrodzie możemy się upewnić, że nasze działania mają sens i że są instytucje, które to zauważają – mówiła.

DAWKA MOTYWACJI

Wśród nagrodzonych nie brakowało również studentów. Za działalność naukową została doceniona Amelia Zalewska, studentka studiów magisterskich na kierunku dziennikarstwo

i komunikacja społeczna, członkini Radiowego Koła Naukowego „Eter”.

– Jeszcze nie wiem, czy rozpocznę naukę w szkole doktorskiej, ale muszę przyznać, że sugeruje mi to wielu wykładowców. Jestem jednak zmotywowana, by robić coś dodatkowego. Udział w konferencjach naukowych rozwija mnie – sprawia, że potrafię lepiej panować nad czasem podczas wystąpień, szlifuję sposób wypowiadania się, a także uczę się języka naukowego. Teraz, gdy piszę pracę magisterską, widzę, że dzięki temu łatwiej mi to przychodzi – podkreślała Amelia.

Z kolei Oskar Makuch, student ostatniego roku kierunku lekarskiego, żartował, że aby znaleźć czas na dodatkowe zajęcia na tak wymagającym kierunku studiów, trzeba zaparzyć sobie dużo kawy i mało spać.

– Jest ciężko, ale cieszę się, że na ostatniej prostej studiów udaje mi się znaleźć siłę i otrzymać taką nagrodę. W przyszłości chciałbym zrobić doktorat, stąd też udzielam się w kołach naukowych i publikuję artykuły naukowe, a jeśli chodzi o dziedzinę medycyny, która interesuje mnie najbardziej, to jest to chirurgia.

Z nagrody Santander cieszyła się również Natalia Kozłowska, studentka filologii polskiej.

– Zgłosiłam się do tej nagrody na podstawie artykułu, który opublikowałam w „Kortowskim Przeglądzie Prawniczym”, a także udziału w konferencjach ogólnopolskich i międzynarodowych. Mam już kolejne plany, bo, jak wiadomo, każde docenienie pracy jest pewną motywacją do kontynuacji, a nie do zaprzestania – zaznaczyła.

Decyzje o przyznaniu nagród podjęła komisja w składzie: dr hab. Sławomir Przybyliński, prof. UWM, prorektor ds. studenckich (przewodniczący), mgr Paweł Łojewski, kierownik Biura ds. Studenckich, mgr inż. Aleksandra Cichowska-Likszo, przedstawicielka Rady Samorządu Doktorantów, Iwona Pająk, przewodnicząca Rady Uczelnianej Samorządu Studenckiego.

mw



Fot. J. Poljak

UWM aktywnie działa na rzecz **zdrowego życia**

W poniedziałek 1 grudnia w Hotelu HP Park w Olszynie odbyło się spotkanie Konsorcjum Naukowo-Technologicznego „Zdrowe życie”. Było ono okazją do podsumowania działalności i kreślenia planów na przyszłość, a także miejscem wyboru nowych członków i składu prezydium na następne lata.

Konsorcjum Naukowo-Technologiczne „Zdrowe Życie” zostało powołane, aby wspomóc nową, inteligentną specjalizację regionu w obszarze nowoczesnych technologii i badań naukowych. Dzisiejsze spotkanie jest poświęcone podsumowaniu prac, które były wykonywane w tym roku. Jednocześnie chcemy opowiedzieć o projektach naukowych, na które udało się uzyskać dofinansowanie ministerialne – mówił „Wiadomościom Uniwersyteckim” dr Jarosław Klimczak ze Szkoły Zdrowia Publicznego UWM, pomysłodawca konsorcjum. – Mamy dwa duże projekty. Pierwszy dotyczy wykorzystania sztucznej inteligencji do wsparcia procesu treningowego paraolimpijczyków. Drugi projekt, w którym uczestniczy Uniwersytet, dotyczy wykorzystania sztucznej inteligencji do wsparcia procesu rehabilitacji osób starszych. Będzie on realizowany w domach pomocy społecznej w powiecie olsztyńskim. To są projekty innowacyjne, które, mam nadzieję, będą otwierały pewne działania dotyczące wykorzystania nowoczesnych technologii, jeśli chodzi o wsparcie osób

niepełnosprawnych czy osób starszych w rehabilitacji i fizjoterapii w naszym województwie.

Troska o zdrowe życie, którą kierują się zrzeszone w Konsorcjum podmioty, dotyczy różnych grup wiekowych. Jej częścią są prowadzone projekty badawczo-naukowe. Zaangażowani w projekty naukowcy z UWM mają już za sobą m.in. badania pilotażowe dotyczące profilaktyki zdrowotnej dzieci i młodzieży w szkole podstawowej w Olsztynie, które prowadzili pracownicy i studenci Szkoły Zdrowia Publicznego.

– Projekt, który będziemy realizować dla paraolimpijczyków, jest chyba pierwszym tego typu projektem nie tylko w Polsce. Powstała koncepcja, aby te narzędzia i algorytmy wykorzystać również do wsparcia rehabilitacji młodzieży i osób starszych – dodał dr Jarosław Klimczak. Podkreślił, jak ważne jest kształcenie w regionie Warmii i Mazur odpowiedniej kadry i dalszy rozwój kierunku fizjoterapia na Uniwersytecie. – Branża turystyczna rozwija się w kierunku turystyki zdrowotnej, kupuje



Fot. J. Pajdak

sprzęt, tworzy miejsca do rehabilitacji. Dzisiaj podczas spotkania konsorcjum będziemy też mówić o inwestycji, która teraz kończy się w Lidzbarku Warmińskim. To będzie kolejny punkt na mapie województwa, który pozwoli nam ściągać turystów na turnusy zdrowotne do naszego regionu, a później tworzyć ofertę uzdrowiskową.

Spotkanie otworzył prof. Jerzy Przyborowski, rektor UWM i – wybrany także na kolejną kadencję – przewodniczący Komitetu Wykonawczego Konsorcjum. Ponieważ Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w swojej strategii ma doskonalenie oferty dydaktycznej pod kątem aktualnych oraz przyszłych potrzeb regionu i kraju, kształci na kierunkach pielęgniarstwo, położnictwo, ratownictwo medyczne, dietetyka i fizjoterapia. Przygląda się potrzebom społecznym, również w obszarze zdrowia, a także na nie odpowiada, dzięki badaniom prowadzonym przez naukowców z Collegium Medicum oraz innych jednostek.

Dr hab. n. o zdr. Ewa Kupcewicz, prof. UWM i wicedyrektor Szkoły Zdrowia Publicznego, przybliżyła projekt systemu doradcy analitycznego, oparty na sztucznej inteligencji i wspierający rozwój sportu osób z niepełnosprawnościami. Jego głównym celem jest opracowanie systemu, opartego na algorytmach sztucznej inteligencji, który pozwoli na optymalizację procesu treningowego. W projekt zaangażowani są pracownicy Szkoły Zdrowia Publicznego UWM.

– Celem operacyjnym jest monitorowanie procesu i czasu treningowego w kilku ważnych aspektach, takich jak m.in. odżywianie, sen, aktywność fizyczna wraz z diagnozą zmian zachodzących w organizmie sportowców, co pozwoli ustalić zmiany adaptacyjne i kompensacyjne – wyjaśniała prof. Ewa Kupcewicz. – W celu aplikacyjnym istotne jest dla nas opracowanie struktury i wykonanie systemu bazodanowego, wspomagającego sztab szkoleniowy, a więc wspomagającego trenerów, fizjoterapeutów, farmakoterapeutów, jak również innych osób zarządzających w zakresie optymalizacji, planowania i realizacji procesu treningu. System ma umożliwiać przede wszystkim porządkowanie i klasyfikowanie parametrów wprowadzonych na każdego z zawodników uczestniczących w projekcie.

Projekt jest realizowany od 9 września i będzie trwał do 31 grudnia 2027 roku. Jest finansowany przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Badaniami zostaną objęci sportowcy z niepełnosprawnościami, będący członkami kadr paraolimpijskich.

O drugim działaniu, w które zaangażowany jest UWM, opowiadał Tomasz Kościelny, prezes Medioguard S.A.

– Jesteśmy firmą typowo softwarową. Współpracujemy z ośrodkami medycznymi i rehabilitacyjnymi. Mamy ambicję stworzenia zupełnie nowego systemu, który ucząc się będzie w sposób obiektywny mógł wskazywać, jakie są postępy bądź brak postępów w procesie rehabilitacji – tłumaczył prezes.

Projekt pod nazwą „Technologiczne wspomaganie innowacyjnej medycyny prewencyjnej, dedykowanej redukowaniu upadków i podatności na uszkodzenia ciała powodowane zderzeniem z podłożem lub przeszkodami pionowymi” będzie realizowany w domach opieki społecznej w powiecie olsztyńskim. Badania będą wspierać naukowcy ze Szkoły Zdrowia Publicznego UWM.

– Poddamy ocenie wpływ ćwiczeń na funkcje poznawcze u pensjonariuszy oraz porównamy różne metody rehabilitacji i ich efekty. Trening pensjonariuszy zarejestrujemy przy pomocy platformy ćwiczeniowo-pomiarowej. Dobierzemy adekwatne testy sprawdzające i oceniające funkcje poznawcze, w tym m.in. pamięć, uwagę, orientację w czasie i przestrzeni, myślenie abstrakcyjne. Ocenimy także poziom niezależności pacjenta w codziennych czynnościach oraz metodą sondażu diagnostycznego zależności występujące pomiędzy kontrolą emocji i satysfakcją z życia a poczuciem samotności wśród mieszkańców domów pomocy społecznej – dodała prof. Ewa Kupcewicz, wicedyrektor Szkoły Zdrowia Publicznego UWM.

Podczas spotkania o swojej działalności opowiadali kandydaci do wstąpienia w skład Konsorcjum, a po jednogłośnie głosowaniu już jego członkowie – Krzysztof Smolarski, prezes Grupy Consultronix oraz Robert Ferenc, prezes Centrum Medycyny Sportu w Warszawie. Firmy te dołączyły do podmiotów działających na rzecz wsparcia i rozwoju zaplecza technologiczno-badawczego „Zdrowego Życia”.

Konsorcjum Naukowo-Technologiczne „Zdrowe Życie” powstało we wrześniu 2021 r. Jego członkami założycielami było piętnaście podmiotów: Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Akademia Wychowania Fizycznego im. J. Piłsudskiego w Warszawie, Akademia Wychowania Fizycznego im. J. Kukuczki w Katowicach, Europejskie Centrum Innowacji Technologii dla Zdrowia Politechniki Śląskiej, Polski Komitet Paralimpijski, Warmińsko-Mazurska Regionalna Organizacja Turystyczna, Stowarzyszenie Uzdrowisk Warmii i Mazur, Grupa Anders, Fundacja Proturmed, Constance Care Centrum Rehabilitacji, Philips Health System, Inmed Sp. z o.o., Technomex, Medioguard S.A i Aspamet SA.

Anna Wysocka





Fot. J. Pojgk



W służbie ludziom

Towarzyszą w powrocie do zdrowia i sprawności, niosą pomoc w bólu i cierpieniu, są obecni przy narodzinach i śmierci, ratują życie po wypadkach. Przedstawiciele zawodów medycznych są grupą zawodową, która pełni ważną społeczną rolę. Do tego grona dołączyli kolejni absolwenci Szkoły Zdrowia Publicznego UWM, którzy w piątek 5 grudnia odebrali dyplomy ukończenia studiów. Czekają na nich szpitale, poradnie i pacjenci.

Pożegnanie absolwentów i podsumowanie lat nauki to ważny moment dla każdego wydziału. Jest już tradycją, że Szkoła Zdrowia Publicznego UWM żegna swoich studentów uroczystością, a absolwenci studiów licencjackich z pielęgniarstwa i położnictwa po ceremonii czepkowania ślubują sprawować profesjonalną opiekę nad życiem i zdrowiem ludzkim.

PRACOWAĆ Z LUDŹMI I DLA NICH

Dyplomatorium kierunków medycznych to czas podziękowań i wyróżnień oraz spotkania absolwentów z kadrą akademicką. To także spotkanie z przedstawicielami szeroko pojętej branży medycznej z całego regionu. Reprezentanci różnych instytucji swoją obecnością pokazują: potrzebujemy waszej pracy, wiedzy i zaangażowania.

– Kierunki medyczne cieszą się bardzo dużą popularnością. Mamy wielu kandydatów. Dzisiaj dyplomy ukończenia studiów otrzyma 170 absolwentów kierunków pielęgniarstwo I i II stopnia, dietetyka I i II stopnia, ratownictwo medyczne i położnictwo. Są należycie przygotowani do swojej pracy zawodowej. Rynek pracy czeka na nich. Dbamy nie o ilość absolwentów, ale o jakość ich kształcenia, szczególnie w przedmiotach zawodowych – mówiła „Wiadomościom Uniwersyteckim” dr hab. n. med. Jadwiga Snarska, prof. UWM, dyrektorka Szkoły Zdrowia Publicznego Collegium Medicum UWM.

Zdaniem Oliwii Ksepki ukończone przez nią położnictwo pokazuje siłę kobiet.

– Jesteśmy wsparciem dla kobiet w najważniejszym dniu w ich życiu, czyli dniu porodu. Cieszę się, że możemy być jego częścią i pomóc – zaznaczyła Oliwia, która odbierała dyplom ukończenia studiów I stopnia z położnictwa.

Klaudia Olczak po studiach licencjackich rozpoczęła pracę w zawodzie.

– Pracuję w szpitalu w Warszawie. Podoba mi się ta praca. Nie żałuję wyboru kierunku studiów, chociaż czasami jest ciężko. Bywają trudne momenty, ponieważ to dopiero początek pracy w zawodzie – opowiadała absolwentka studiów I stopnia z pielęgniarstwa. Podkreśla, że chciała pracować z ludźmi, a wybrany kierunek pasuje do jej charakteru. – Podczas studiów najważniejsze było dla mnie wsparcie pomiędzy nami, koleżankami. Chciałyśmy być pielęgniarkami. Uważam, że wybrałyśmy piękny zawód.

Do absolwentów zwróciła się dyrektorka Szkoły Zdrowia Publicznego.

– Z dumą możecie spojrzeć na miniony okres i na każdy wysiłek, który włożyliście w zdobywanie wiedzy, a szczególnie w rozwijanie swoich umiejętności zawodowych i kierunkowych. Dziękujemy wam za wspólnie spędzone chwile, za inspiracje, jakie wnieśliście do naszego środowiska akademickiego, za kreatywność i pasję. Jesteśmy z was dumni – mówiła prof. Snarska. – Jesteśmy pewni, że przyszłość stoi przed wami otworem i będziecie odnosić sukcesy w każdym wyzwaniu, którego się podejmiecie. Wierzmy w waszą wiedzę i wasze umiejętności praktyczne.

ZAWODY PEŁNE WYZWAŃ I SZANS

Dr hab. n. med. Magdalena Krajewska-Włodarczyk, prof. UWM i prorektor ds. Collegium Medicum podkreśliła konsekwentny rozwój SzZP. Obecnie opracowywany jest plan przeniesienia jej siedziby na teren kampusu w Kortowie. Prorektor wymieniła sukcesy pracowników naukowych jednostki i zwróciła się do jej absolwentów.

– Ten dyplom nie jest tylko dokumentem, jest świadectwem waszej wytrwałości i pasji, ale również gotowości niesienia pomocy innym. Każdy z wybranych i ukończonych przez was

kierunków, jest wyspecjalizowanym narządem w organizmie medycyny, który łączy naukową precyzję z darem empatii i codzienną pracą z pacjentem. Wasza różnorodność jest waszą siłą. Pamiętajcie, że niezależnie od wybranej ścieżki łączy was wszystkich wspólny cel: leczyć, wspierać, zapobiegać i podnosić standardy opieki – tłumaczyła.

Prorektor zwróciła także uwagę na wyzwania, przed którymi stoją absolwenci. Wśród nich znajdują się kwestie systemowe, starzejącego się społeczeństwa, nowe zagrożenia epidemiologiczne czy nierówności w dostępie do leczenia.

– Stoicie przed szansą aktywnego uczestniczenia w dynamicznym rozwoju medycyny. Bądźcie nie tylko świetnymi badaczami, bo o tym jestem przekonana, że będziecie, ale także mądrymi, dobrymi i wrażliwymi ludźmi – mówiła prorektor ds. Collegium Medicum.

NIEŚĆ ULGĘ W BÓLU

Tradycyjnie dyplomatorium towarzyszył wykład, tym razem zatytułowany „Ból – miejsce na samodzielność zawodową pielęgniarki?” i wygłoszony przez dr hab. n. med. Aleksandrę Gutysz-Wojnicką, prof. UWM z Katedry Pielęgniarstwa UWM. Profesor przyznała, że temat bólu zna każdy, bo jest nieodłącznym elementem naszego życia i towarzyszy nam od urodzenia, aż do śmierci. W swoim wystąpieniu zachęciła do zastanowienia się nad rolą pielęgniarki w zespole interdyscyplinarnym, który będzie zajmował się pacjentem z bólem i pacjentem cierpiącym.

– Aktualnie w systemie ochrony zdrowia zachodzi wiele zmian dotyczących zakresu uprawnień i kompetencji pielęgniarek i położnych. Te zmiany są dynamiczne i ciągle wyznaczane są nowe obszary, w których pielęgniarki położne mogą się realizować – mówiła podczas wystąpienia prelegentka.

Przybliżyła także różne definicje bólu i niedoskonałość narzędzi do jego oceny.

– Hasło, które powinno nam przyświecać to: ból istnieje wtedy, kiedy pacjent twierdzi, że istnieje, czyli podkreślamy jego bardzo indywidualny charakter. Oczywiście, są różne klasyfikacje bólu. Identyfikacja rodzaju bólu ma kluczowe znaczenie do wdrożenia właściwej terapii. Jedną z klasyfikacji jest podział bólu na ostry i przewlekły – tłumaczyła prof. Aleksandra Gutysz-Wojnicka.

Zaznaczyła, że ból i cierpienie z nim związane to duże wyzwanie dla systemów opieki zdrowotnej i personelu medycznego.

– Nieskuteczne leczenie bólu ostrego może prowadzić do negatywnych konsekwencji, np. do wydłużenia czasu pobytu pacjenta w szpitalu, a także do przejścia w ból przewlekły. Leczenie bólu to jeden z priorytetów opieki pielęgniarstwa, opieki położniczej i wszystkich zawodów medycznych. Za chwilę będziecie składać przyrzeczenie, w którym wśród wielu słów znajduje się zdanie mówiące o tym, że przyrzekacie przeciwdziałać cierpieniu i łagodzić jego skutki – mówiła prelegentka.

Szkoła Zdrowia Publicznego UWM od roku akademickiego 2023/2024 kształci także na kierunku fizjoterapia. Kadra akademicka troszczy się o to, by studenci wszystkich kierunków poza przygotowaniem teoretycznym i praktycznym, byli otwarci na potrzeby pacjenta, bo to o jego życie, zdrowie i dobrą kondycję zobowiązują się dbać.

aw



Fot. J. Pojók

Dyplomy dla pierwszych psychologów

W sobotę 25 października absolwenci studiów magisterskich na Wydziale Nauk Społecznych UWM odebrali swoje dyplomy. Wśród nich były osoby, które jako pierwsze ukończyły psychologię.

Wydział Nauk Społecznych po dziesięciu latach powrócił do tradycji i zorganizował uroczyste dyplomatorium. Była to okazja nie tylko do odebrania dyplomów ukończenia studiów magisterskich, ale także do wyrażenia wdzięczności, wręczenia wyróżnień, dokonania refleksji, a także symbolicznego zamknięcia kilku lat spędzonych w Kortowie.

W ODPOWIEDZI NA POTRZEBY SPOŁECZNE

– Po raz pierwszy zamknęliśmy cykl kształcenia pięcioletnich studiów magisterskich na kierunku psychologia. Wypuszczamy 47 absolwentów i absolwentek tego kierunku. Bardzo się cieszymy, bo wiemy, że rynek pracy ich potrzebuje. Jestem przekonana, że wykształciliśmy bardzo dobrych psychologów, którzy będą albo współpracować z dziećmi i młodzieżą, albo w zakresie psychologii klinicznej i zdrowia, w zależności od tego, jaki zakres studenci ukończyli – mówi dr hab. Joanna Ostrouch-Kamińska, prof. UWM, dziekan Wydziału Nauk Społecznych UWM. I dodaje: – Nauki społeczne mają w dzisiejszych czasach, w moim przekonaniu, do odegrania bardzo ważną rolę krzewienia idei humanizmu. Zwracają uwagę społeczeństwa na relacje międzyludzkie, na wartości, na podstawie których powinniśmy budować te relacje, czyli szacunek i odpowiedzialność. Nasi studenci byli przez pięć lat z nami wśród tych wartości i wierzę, że zabierają je ze sobą do wspólnot, które będą tworzyli.

Psychologia od momentu jej wprowadzenia do oferty kształcenia Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, należy do najpopularniejszych kierunków.

– Otwieraliśmy studia dla 60 osób, obecnie rekrutujemy na 90 miejsc i za każdym razem jest od 9 do 13 osób na jedno miejsce. Myślę, że ten trend będzie się utrzymywał – podkreśla dziekan wydziału.

Filip Kozera i Zuzanna Berezeka byli wśród 47 osób, które ukończyły na UWM psychologię. Podkreślają, że przy wyborze kierunku studiów kierowali się chęcią pomocy innym.

– Zawsze się fascynowałem mechanizmami, jakie kierują drugim człowiekiem. Chciałem czuć, że robię coś sensownego w życiu i myślę, że psychologia daje takie możliwości – mówi Filip Kozera. – Nie żałuję wyboru, bo naprawdę bardzo dużo się tutaj nauczyłem. Miałem bardzo dużo okazji do przełamywania się, do pokonywania swoich własnych ograniczeń, nie tylko do nauki kwestii teoretycznych, ale też do rozwoju interpersonalnego.

Filip pracuje w Olsztynie jako psycholog szkolny i przedszkolny, swoją wiedzę dzieli się też ze studentami UWM.

– Prowadzę zajęcia i aktualnie robię też badania naukowe. Działam w zawodzie i jestem bardzo szczęśliwy, że mogę realizować to, czego się uczyłem przez pięć lat. Zdecydowanie polecam kierunek studiów. Wiem, że ciężko się dostać, ale naprawdę warto próbować. Jest tu mnóstwo okazji do nauki i zdobywania doświadczenia, które można potem wykorzystać w zawodzie – wyjaśnia Filip Kozera. I dodaje: – Po dwóch miesiącach pracy w szkole i w przedszkolu mogę powiedzieć, że Uniwersytet Warmińsko-Mazurski faktycznie przygotował mnie do pracy.

Zuzanna Berezeka tuż przed odebraniem dyplomu podkreślała, że jest on dla niej zwieńczeniem lat spędzonych na UWM

Fot. J. Pojgk



i że cała jej grupa na studiach czuła się dobrze w kontakcie z drugim człowiekiem.

– Nasz kierunek jest praktyczny, więc mieliśmy wiele możliwości, żeby spotkać się z drugim człowiekiem, porozmawiać i to już nawet na trzecim roku studiów. Mieliśmy bardzo dużo zajęć z praktykami – opowiada Zuzanna Berezecka.

Zuzanna, podobnie jak Filip, ukończyła psychologię wychowawczą i szkolną. Obecnie pracuje w szkole dla osób głuchych oraz w przedszkolu. Dodatkowo prowadzi ćwiczenia na uczelni. Chce się dalej rozwijać, bo – jak zaznacza – jej pasja do psychologii została na UWM jeszcze bardziej rozbudzona.

– Wykładowcy byli bardzo pomocni. Zachęcali nas, żeby odkrywać swoje pasje. Razem z nimi stawialiśmy pierwsze kroki w kierunku udziału w konferencjach czy pisania artykułów – dodaje Zuzanna.

SZLAKI PRZEZ NOWY KIERUNEK ZOSTAŁY PRZETARTE

W proces przygotowania młodych psychologów i psycholożek do zawodu była zaangażowana dr hab. Beata Krzywosz-Rynkiewicz, prof. UWM, kierowniczka Katedry Psychologii Klinicznej, Rozwoju i Edukacji.

– Jest to kamień milowy w rozwoju naszego kierunku i to z wielu powodów. Pierwszy powód jest taki, że zamykamy cykl kształcenia, więc szlaki są przetarte, mamy różne doświadczenia, które pozwalają nam modyfikować i ulepszać proces kształcenia. Ale jest też aspekt motywacyjny, dlatego, że ci którzy są naszymi uczniami, teraz wchodzi do grona naszych kolegów. I powiem szczerze, że mamy z tego powodu ogromną satysfakcję – podkreśla dr hab. Beata Krzywosz-Rynkiewicz, prof. UWM. – Wypuszczamy rocznik eksperymentalny, ale jednocześnie rocznik młodych ludzi, którzy byli niezwykle zaangażowani, studiowali z pasją. To oni tak naprawdę wytyczali kierunki kultury organizacyjnej, psychologii jako kierunku, atmosferę, która na tym wydziale i na naszym kierunku panuje. To oni angażowali swoich młodszych kolegów.

Studenci mieli do wyboru dwie specjalizacje: psychologię kliniczną i zdrowia oraz psychologię wychowawczą i szkolną. Na absolwentów gotowych do pomocy człowiekowi czekają różne placówki. Prof. Krzywosz-Rynkiewicz zdradza, że najbardziej zaangażowani studenci byli dostrzegani przez prowadzących zajęcia praktyków już podczas studiów. Niektórzy np. już na trzecim roku byli włączani do instytucji pomocowych i tam zdobywali swoje

pierwsze doświadczenia w zakresie wspierania innych. Poza tym, co podkreślają też sami absolwenci, studia łączą się z praktyką i dają wiele możliwości.

Także inne kierunki Wydziału Nauk Społecznych nastawione są na pracę dla społeczeństwa i z jego przedstawicielami. O formach edukacji, wsparcia, niesienia mądrej pomocy, można przeczytać wiele, ale to doświadczenie weryfikuje wiedzę i pozwala ją wcielać w życie.

NIE TYLKO PSYCHOLOGIA

Poza absolwentami psychologii swoje dyplomy odebrali ci, którzy ukończyli studia magisterskie na kierunkach: pedagogika, pedagogika specjalna, pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna, analityka i zarządzanie publiczne oraz bezpieczeństwo narodowe. Olsztyńska pedagogika ma już ponad 50 lat i wykształciła pedagogów różnych specjalności, więc ci, którzy odbierali swoje dyplomy jako jej absolwenci, piszą tę historię dalej.

– Nauki społeczne wymagają nie tylko przekazywania faktów, ale przede wszystkim uczenia myślenia, krytycznego spojrzenia i empatii wobec złożonego świata społecznego. Nasi pedagodzy i badacze każdego dnia pomagali wam stawać się nie tylko specjalistami, ale także świadomymi, mądrymi i aktywnymi obywatelami – zwróciła się do absolwentów i absolwentek podczas uroczystości prof. Joanna Ostrouch-Kamińska. – Dzisiejszy świat stawia przed wami wyzwania, z jakimi poprzednie pokolenia nie miały okazji się mierzyć. Żyjemy w epoce, w której informacje są wszędzie, ale ich rozumienie bywa coraz trudniejsze. W epoce, w której komunikacja jest natychmiastowa, ale dialog coraz bardziej wymagający. Dlatego właśnie teraz potrzebni są ludzie, którzy potrafią słuchać, analizować i budować mosty porozumienia. Ludzie, którzy potrafią myśleć krytycznie, ale też empatycznie.

Każdy z absolwentów, niezależnie od ukończonego kierunku, wychodził tego dnia nie tylko z dyplomem Wydziału Nauk Społecznych, ale także ze zobowiązaniem współkreowania rzeczywistości społecznej i odpowiedzialności za nią.

Anna Wysocka



Absolwenci tworzą humanistyczną rodzinę

Już po raz trzeci Wydział Humanistyczny uhonorował najlepszych absolwentów. Nagrody odebrały osoby, które mogą pochwalić się najwyższą średnią ocen, a także autorzy wyróżniających się prac dyplomowych. Specjalne posiedzenie Rady Dziekańskiej odbyło się 12 grudnia. Wzięli w nim udział liczni goście.

Istniejący od ponad pół wieku Wydział Humanistyczny może pochwalić się imponującym gronem absolwentów. Każdego roku powiększa się ono o kolejne osoby, które z Kortowa zabierają nie tylko dyplom ukończenia studiów, ale i piękne wspomnienia. Wielu studentów w czasie nauki daje z siebie nieco więcej, w wyjątkowy sposób zapisując się w historii wydziału. Trzy lata temu kolegium dziekańskie postanowiło zacząć wyróżniać takie osoby. Okazją do tego jest uroczyste posiedzenie Rady Dziekańskiej, w którym udział biorą zarówno świeżo upieczeni absolwenci, jak i ci, którzy mury wydziału opuścili już wcześniej, a obecnie realizują się w różnych dziedzinach, m.in. jako nauczyciele, przedstawiciele świata mediów czy osoby zarządzające instytucjami kultury w naszym regionie.

– Współpraca z osobami, które kończą wydział, nie ustaje. To nas niezmiennie cieszy. Tworzymy humanistyczną rodzinę, tworzymy też przestrzeń do współpracy, a to, że państwo są z nami, to dla nas naprawdę wielka wartość – mówił prof. dr hab. Mariusz Rutkowski, dziekan Wydziału Humanistycznego, witając gości biorących udział w uroczystości.

Dziekan w szczególny sposób podkreślił radość z obecności absolwentów, którzy zakończyli studia w roku akademickim 2024/2025, osiągając najlepsze wyniki i przygotowując świetnie oceniane prace dyplomowe. Przypomniawszy, że bycie wyróżnionym spośród grona kilkuset osób, należy uznać za duży sukces.

– Będąc absolwentami, stajecie się państwo jednocześnie ambasadorami Wydziału Humanistycznego. Chciałbym, żebyście tę honorową funkcję pełnili godnie, żebyście o naszym wydziale i o Uniwersytecie mówili same dobre rzeczy – podkreślił prof. Mariusz Rutkowski.

Pomysłodawczynią nagradzania wyróżniających się absolwentów, jest dr hab. Izabela Lewandowska, prof. UWM, prodziekan ds. studenckich.

– Uważam, że warto honorować najlepszych, pracowitych, zdolnych, bo oni tak naprawdę często siedzą po cichu, nie „wyrwywiają się” – mówiła w ubiegłorocznej rozmowie z „Wiadomościami Uniwersyteckimi”. W czasie piątkowego spotkania prodziekan opowiadała z kolei tym, jak trudne było ustalenie kryteriów wyboru najlepszych dyplomantów.

Podczas pierwszej edycji, w roku akademickim 2022/23, ustalono stały próg średniej (4,90). Szybko się jednak okazało, że trudno jest porównywać osiągnięcia przedstawicieli różnych kierunków studiów. W kolejnych edycjach przyjęto koncepcję wybierania najlepszego studenta na danym kierunku i stopniu, co organizatorzy uznali za najbardziej sprawiedliwe.

– Słuchamy głosu społeczności akademickiej, Rady Dziekańskiej, kierowników katedr i co roku trochę modyfikujemy różne nasze kryteria, żeby dopasować je do państwa oczekiwań – wyjaśniała prof. Izabela Lewandowska.

Nie mniej trudności sprawiło ustalenie kryteriów oceny prac dyplomowych. Tym razem zrezygnowano z jednego, zewnętrznego eksperta oceniającego zgłoszone prace. Ich recenzją zajęła się pięcioosobowa komisja złożona z przedstawicieli poszczególnych dyscyplin naukowych reprezentowanych na wydziale. Jurorzy mieli w tym roku sporo pracy, ponieważ do konkursu złożono rekordową liczbę zgłoszeń (6 prac licencjackich oraz 8 magisterskich).

Prof. Izabela Lewandowska wyjaśniła również definicję pracy wybitnej, która według regulaminu znacznie wykracza poza program studiów, zawiera istotny wkład w naukę, a jej tezy i aparat badawczy nadają się do publikacji w czasopiśmie lub pracach zbiorowych z listy ministerialnej. Członkowie komisji brali również pod uwagę metodologię badań i bogactwo literatury przedmiotowej.

Eksperci Wydziału Humanistycznego zdecydowali się wyróżnić pięć osób. W tym roku postanowiono nie klasyfikować prac na konkretnych pozycjach.

Z uwagi na to, że specjalne posiedzenie Rady Dziekańskiej odbyło się w połowie grudnia, dziekan Wydziału Humanistycznego zwrócił się serdecznymi życzeniami świąteczno-noworocznymi:

– Dużo spokoju, miłości, szczęścia. Niech to będzie dobry rok. Niech będzie w nim więcej spokoju i pewności, przewidywalności co do naszej przyszłości – życzył prof. Mariusz Rutkowski.

Uroczysty charakter wydarzenia podkreślił występ trzech młodych wokalistek związanych z olsztyńskim Pałacem Młodzieży, jednym z interesariuszy Wydziału Humanistycznego.

Monika Michalak, dbp



ZA NAJLEPSZĄ ŚREDNIĄ OCEN W ROKU AKADEMICKIM 2024/25 ZOSTALI NAGRODZENI:

Analiza i kreowanie trendów

I stopnia – Natalia Pietraś (4,96)

II stopnia – Marta Kamińska (4,90)

Dziennikarstwo i komunikacja społeczna

I stopnia – Zofia Malinowska (4,96)

II stopnia – Maria Gołębiewska (4,92)

Filologia angielska

I stopnia – Aleksandra Ochocka (4,90)

II stopnia – Katarzyna Anna Ksepka (4,98)

II stopnia w zakresie nauczania języka – Iryna Lialchuk (4,94)

Filologia germańska

I stopnia – Zuzanna Sekuła (4,98)

Filologia polska

I stopnia – Mikołaj Maszota (4,81)

II stopnia – Karolina Maria Szablewska (4,87)

Filozofia

I stopnia – Justyna Artym (4,92)

II stopnia – Paula Pachnik (4,86)

Historia

I stopnia – Agata Anna Antosik (4,91)

II stopnia – Przemysław Michał Fydryszewski (4,96)

Interdyscyplinarne Studia Strategiczne

II stopnia – Patryk Laskowski (4,86)

Lingwistyka w biznesie

I stopnia – Joanna Zofia Gramadzka (4,92)

II stopnia – Krystian Cichowski (4,93)

Logopedia

I stopnia – Alicja Karbownik (4,92); Dagmara Szydłowska (4,92)

II stopnia – Edyta Cieloszczyk (4,95); Milena Łempicka (4,95)

NAJLEPSZE PRACE DYPLOMOWE OBRONIONE W ROKU AKADEMICKIM 2024/2025:

Studia I stopnia

▲ Analiza i kreowanie trendów – **Marta Loska**, Czy Olsztyn jest miastem dla kobiet? Przestrzeń miejska jako wyzwanie inkluzywności, promotor: dr Jadwiga Błahut-Prusik

▲ Historia – **Adrian Nowicki**, Książę Adam Jerzy Czartoryski w podręcznikach polskich XX i XXI wieku. Analiza porównawcza, promotor: dr hab. Izabela Lewandowska, prof. UWM

Studia II stopnia

▲ Logopedia – **Edyta Cieloszczyk**, Norma wymawianiowa polszczyzny ogólnej a gwara kurpiowska – na przykładzie nagrań z gminy Turośl, promotor: dr Ewa Hrycyna

▲ Filologia polska – **Maria Doroszczyk**, Fleksyjne wykładniki niebinarności w praktyce językowej, promotor: dr hab. Iwona Kosek, prof. UWM

▲ Filologia angielska – **Tomasz Senetra**, Translator's workshop in pursuit of equivalence. An attempt to extend the Polish translation series of Ian McEwan's "Sweet Tooth" (Warsztat tłumacza w poszukiwaniu ekwiwalencji. Próba poszerzenia polskiej serii przekładowej powieści Iana McEwana „Sweet Tooth”), promotor: dr Katarzyna Kodeniec

Prace dyplomowe oceniała komisja, w skład której weszli:

prof. Ewa Kujawska-Lis, prof. Marzena Świgoń, prof. Iza Matusiak-Kempa, prof. Andrzej Korytko i prof. Mirosław Pawliszyn.



Fot. Ścibor Cieplewski

Z UWM zabiorą dyplomy i doświadczenie

Dyplomatorium to jedna z najważniejszych uroczystości w ceremoniale akademickim. W piątek 21 listopada wzięli w niej udział absolwenci Wydziału Sztuki UWM. Odbierając dyplomy, mieli szansę w symboliczny sposób pożegnać się z ukończonym etapem kształcenia.

Uroczystość odbyła się – zgodnie z wieloletnią tradycją Wydziału Sztuki – w przededniu wspomnienia św. Cecylii – patronki artystów.

– Wasza droga nie była łatwa, bowiem edukacja artystyczna nie polega wyłącznie na zdobywaniu wiedzy, ale wymaga także odwagi, wrażliwości i często także samotnej pracy. Wielu prób i błędów, a przede wszystkim wytrwałości i systematyczności, ale także otwartości na krytykę i śmiałości w podejmowaniu ryzyka oraz nieustannego poszukiwania własnego języka wyrazu – zwracał się do absolwentów dr hab. Jan Połowianiuk, prof. UWM, dziekan Wydziału Sztuki. – Każdy z was przeszedł tę drogę we własnym tempie i dziś nagradzamy przede wszystkim ten wewnętrzny płomień, który sprawił, że nie poddaliście się i szukaliście – po prostu się rozwijaliście. Ten płomień jest tym, co czyni was artystami.

Dr hab. Paweł Wysocki, prof. UWM, prorektor ds. kształcenia, podkreślał z kolei wartość naukową i artystyczną Wydziału Sztuki.

– Drodzy absolwenci, ukończyliście fantastyczny wydział – wydział ze znakomitymi kategoriami, jeśli chodzi o działalność

artystyczną pracowników, ale także wydział szczególnie pod względem troski o kształcenie. Wyrazem tego jest utworzenie kierunku produkcji muzycznej i realizacja dźwięku, który cieszy się dużym powodzeniem, ale także zmodyfikowanie już istniejących kierunków. A więc tak naprawdę całkowicie została przebudowana oferta dydaktyczna, by jak najlepiej przygotować was do ciągle zmieniającej się rzeczywistości – mówił prorektor Wysocki. I dodał: – Artyści potrafią zadawać ważne i nieoczywiste pytania, a także szukać na nie odpowiedzi. Opowiadać o tym, o czym inni milczą. Po trzecie, artyści tworzą przestrzeń do refleksji i stwarzają możliwość spojrzenia na rzeczywistość z całkowicie innego punktu widzenia. I wreszcie, artyści nie boją się eksperymentować. Gratuluję wam osiągnięć i życzę, aby nigdy nie zabrakło wam odwagi – żebyście szli swoją drogą, która nie zawsze będzie usłana różami.

ZREMASTEROWANA OFERTA KSZTAŁCENIA

W trakcie uroczystości szczególnie gromkimi brawami licznie zgromadzonej publiczności, zostali nagrodzeni pierwsi



absolwenci studiów pierwszego stopnia na kierunku produkcja muzyczna i realizacja dźwięku.

– To jest coś, co bardzo lubię robić i myślę, że warto studiować ten kierunek na UWM, bo nie ma zbyt wielu miejsc, gdzie można się kształcić w tym zakresie. Myślę o otwarciu własnej działalności, np. studia nagrań – mówił Igor Ropiak, jeden z absolwentów produkcji muzycznej i realizacji dźwięku, a jego kolega, Karol Wysocki, dodawał, że w czasie studiów otrzymał wiele praktycznych informacji.

Igor i Karol skorzystali z faktu, że podczas tegorocznej rekrutacji można było zapisać się na studia drugiego stopnia na kierunku produkcja muzyczna i realizacja dźwięku. Wiedza, umiejętności i kompetencje zdobyte na studiach pierwszego stopnia pozwalają absolwentom poruszać się na rynku pracy, ale na drugim stopniu studentki i studenci w szerszym zakresie zapoznają się z technologią niezbędną producentom muzycznym czy realizatorom dźwięku. Istotne jest także to, że kształcenie na studiach magisterskich mocno koncentruje się na kształtowaniu postaw artystycznych i kreatywnych, co jest niezbędne, aby odnieść w tym zawodzie sukces.

– Wydział przekształca swoją ofertę kształcenia – zaznaczył dziekan. – Spośród starych kierunków wygaszają się ostatnie roczniki. Teraz możemy pochwalić się takimi kierunkami jak: sztuki wizualne (studia pierwszego i drugiego stopnia) oraz muzyka i estrada (studia pierwszego stopnia), a w tym roku będziemy prosić Senat UWM o zatwierdzenie efektów uczenia się dla studiów drugiego stopnia na tym kierunku. I oczywiście za nami pierwszy nabór na studia magisterskie na kierunku produkcja muzyczna i realizacja dźwięku.

LABOR OMNIA VINCIT

Słowa wypowiedziane przez Wergiliusza, że „praca zwycięża wszystko”, były kilkakrotnie cytowane podczas dyplomatorium Wydziału Sztuki, ale szczególnie mocno wybrzmiały, gdy nagrodzono najlepszych absolwentów.

Jedną z wyróżnionych była Wiktoria Perlik, która uzyskała najwyższą średnią (4,98) po obronie pracy magisterskiej na kierunku

edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej. Co więcej, otrzymała ona nagrodę za wyróżniający poziom wykonawczy dyplomu.

– Trzeba chcieć, bo jeśli się nie chce, to nic się z tych studiów nie wyciągnie – zdradzała receptę na sukces. – Swój dyplom dyrygencki zrealizowałam pod kierunkiem prof. Katarzyny Bojaruniec z moim Chórem im. Elżbiety Gołębiowskiej z Klewek, gdzie się wychowałam i gdzie mieszkam. Jestem wdzięczna, że mogłam stanąć na scenie z moimi ciociami, wujkami, mamą, bratem. Było to niezwykle przeżycie i cieszę się, że zostało to docenione – mówiła Weronika Perlik, która teraz uczy muzyki w szkole podstawowej oraz jest nauczycielką współorganizującą dzieci z niepełnosprawnością, na co pozwalają jej ukończone studia podyplomowe z oligofrenopedagogiki.

Wyróżnienie za nowatorskie wykorzystanie medium fotografii, a w szczególności camery obscury, w badaniach nad rolą przypadku w sztuce otrzymał z kolei Patryk Białczak, absolwent edukacji artystycznej w zakresie sztuk plastycznych na studiach pierwszego stopnia [rozmowę z nim można przeczytać na str. 48–49].

W (NIE TYLKO SZTUKI) ŚWIAT

Skoro dyplomy ukończenia studiów otrzymali artyści, to podczas uroczystości nie mogło zabraknąć występów oraz wystawy prac. Na początku publiczność wysłuchała występu Patrycji Ogórek i Jakuba Maślanki. We foyer Auli Teatralnej można było oglądać wystawę prac dyplomantów Instytutu Sztuk Pięknych z kierunku edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych. Fragmenty ich dzieł były również prezentowane w trakcie wręczania nagród.

Przed świeżo upieczonymi absolwentami Wydziału Sztuki kolejny etap – dla jednych będzie to dalsza edukacja, dla drugich poszukiwanie zawodowej ścieżki, a dla jeszcze innych praca. Głosem Emilii Tokajuk, która przemawiała w imieniu dyplomantów, wszyscy obiecali wykorzystywać wiedzę i doświadczenie zdobyte w murach Uniwersytetu.

– Stojąc dziś przed państwem, czujemy ogromną dumę i wdzięczność. To moment, który jest zwieńczeniem wielu lat nauki, pasji i pracy, ale także początkiem nowych wyzwań i możliwości. Pragniemy wyrazić naszą wdzięczność władzom dziekańskim, wykładowcom, rodzicom i przyjaciółom. Dzisiejsza uroczystość przypomina, że każdy z nas jest częścią większej wspólnoty ludzi, którzy wierzą w wartość sztuki, wiedzy i pasji. Zabieramy stąd nie tylko dyplomy, ale przede wszystkim doświadczenia, przyjaźnie i wspomnienia, które pozostaną z nami na zawsze. W imieniu wszystkich absolwentów pragnę obiecać, że będziemy kontynuować swoją drogę z odwagą, kreatywnością i zaangażowaniem, aby w przyszłości z dumą reprezentować naszą uczelnię – mówiła Emilia Tokajuk.

Dziekan Jan Połowianiuk dodawał zaś, że rola wykładowców dobiegła końca, ale z przyjemnością i ciekawością będą oni oczekiwali na owoce pracy, którą absolwenci włożyli w swoje studia.

Z JUBILEUSZEM W TLE

Przypomnijmy, że w tym roku Instytut Sztuk Pięknych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego obchodzi jubileusz 35-lecia. Z tej okazji na początku czerwca na olsztyńskim Starym Mieście odbył się piknik, którego organizację wspierał Miejski Ośrodek Kultury. Dzięki temu, że artyści z UWM postanowili świętować w otwartej przestrzeni miasta, wspólnie z nimi celebrować jubileusz mogli nie tylko członkowie społeczności akademickiej, ale także mieszkańcy miasta i turyści.

Marta Wiśniewska



Fot. Marta Wiśniewska

Równość i różnorodność na pierwszym planie

W piątek 5 grudnia na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego odbyło się spotkanie „Razem dla równości”, podczas którego rozmawiano nie tylko o równości i różnorodności, ale także o ideach sojuszu ChallengeEU i programie mentoringowym realizowanym przez alians.

Spotkanie było realizowane w ramach projektu „Cultivating Holistic Sustainable Collaborations and Engaging Excellence in European Universities – ChallengeEU” (ChallengeEU) przy współpracy z Komisją ds. Równości Szans Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Warto odnotować, że było to pierwsze spotkanie M.A.R.K.E.T. MeetUp na naszym Uniwersytecie.

PRACA NA RZECZ RÓWNOŚCI I RÓŻNORODNOŚCI

– Chcemy wychodzić na zewnątrz. Naszym zdaniem uczelnia ma pełnić rolę wiodącą w zakresie edukowania i uświadamiania, ponieważ osoby pracujące i studiuje mają odpowiednie kompetencje, aby dzielić się swoją wiedzą – mówiła dr hab. Katarzyna Ćwirynkało, prof. UWM z WNS, przewodnicząca Komisji ds. Równości Szans, która w sojuszu ChallengeEU jest liderką pakietu WP5, zajmującego się m.in. kwestiami równości i różnorodności.

Dla sojuszu ChallengeEU jednym z głównych celów jest stworzenie inkluzywnego europejskiego kampusu, mającego zapewnić innowacyjną edukację wszystkim członkom społeczności tworzącej alians. Jak zapewniała dr Monika Ryndzionek z Wydziału Nauk Społecznych, ekspertka ds. ODEI (Openness, Diversity,

Equity, and Inclusion) w sojuszu ChallengeEU, zaplanowane są kolejne aktywności poświęcone tym kwestiom.

– Planujemy szkolenia z zakresu równości, różnorodności i inkluzywności – odbędą się one w formie e-learning, ale także będą prowadzone „na żywo” i w czasie rzeczywistym online. Utworzyliśmy również przedmiot ogólnouczelniany, który nazywa się akademią równości i będzie można się na niego zapisywać już w kolejnym semestrze, do czego chcielibyśmy zachęcić wszystkie osoby studiuje. Będą tam poruszane istotne dla sojuszu kwestie, jak np. posługiwanie się językiem inkluzywnym, czyli aspekty komunikacyjne, a także kwestie związane z dyskryminacją – podwyższaniem świadomości dotyczącej tego, co zrobić, kiedy doświadczamy dyskryminacji, czy kiedy widzimy, że ktoś jest dyskryminowany. Podsumowując: budowanie coraz wyższej świadomości na temat ODEI jest naszą misją – wyjaśniała dr Monika Ryndzionek.

Mateusz Dampc, rzecznik ds. równości szans, przypominał, że osoby, które były ofiarami lub świadkami dyskryminacji, mogą zgłosić się do niego, licząc na pełną dyskrecję.

Podczas spotkania prof. Paweł Wielgosz, pełnomocnik rektora ds. Uniwersytetów Europejskich, wyjaśnił też, czym jest

sojusz ChallengeEU i jakie możliwości za sobą niesie. Poza tym zachęcano również do wzięcia udziału w programie mentoringowym aliansu, który skierowany jest przede wszystkim do osób z grup niedoreprezentowanych, np. z niepełnosprawnością lub czujących się z jakiegoś powodu odrzuconych lub dyskryminowanych. Celem tego przedsięwzięcia jest obdarzenie wsparciem osób studiujących na uczelniach zrzeszonych w sojuszu, w oparciu o różnorodność, sprawiedliwość i inkluzywność. Więcej informacji o tej inicjatywie znajduje się na stronie sojuszu (www.challenge-eu.eu)

Następnie odbyła się debata na temat równości, w której udział wzięli: dr hab. Katarzyna Ćwirynkało, prof. UWM, dr Marta Cichy – wiceprzewodnicząca Komisji ds. Równości Szans, dr Katarzyna Kodeniec – językoznawczyni, mgr Mateusz Dampc – rzecznik ds. równości szans na UWM, mgr Przemysław Rajchel – przedsiębiorca, trener, twórca gier szkoleniowych oraz mgr Izabela Stadniczenko – koordynatorka komunikacji wewnętrznej w Michelin Polska.

WSPÓŁPRACA Z INTERESARIUSZAMI

Jak przyznaje prof. Katarzyna Ćwirynkało, według pierwotnych planów spotkanie miało koncentrować się na kwestiach związanych z językiem, ale tematyka rozszerzyła się wraz z tym, jak możliwy stał się udział w debacie gości spoza UWM, którzy w swojej codziennej pracy zajmują się kwestiami równości i różnorodności.

Izabela Stadniczenko z Michelin Polska opowiadała uczestnikom wydarzenia o programie „Wszyscy jesteśmy równie ważni”, który od czterech lat funkcjonuje w firmie, a Przemysław Rajchel z Biznes Play Europe, który zajmuje się z kolei szeroko rozumianą edukacją w kwestii przeciwdziałania mobbingowi i dyskryminacji (m.in. poprzez tworzenie gier szkoleniowych), wyrażał nadzieję, że UWM w przyszłości skorzysta z narzędzi, które udostępniła jego firma.

– Jesteśmy wdzięczni za obecność pani Izabeli Stadniczenko i panu Przemysławowi Rajchelowi, ponieważ mogliśmy poznać ich perspektywę oraz działania, które podejmują na rzecz równości. Wkrótce podpiszemy umowę z firmą Michelin, której głównymi założeniami będą kwestie związane z równością i różnorodnością. Mamy już zaplanowane konkretne działania, m.in. konkurs na scenariusz zajęć lekcyjnych, z którym chcemy później wyjść do szkół podstawowych i zachęcać młode osoby, przede wszystkim młode uczennice, żeby wybierały kierunki techniczne – takie, które na pierwszy rzut oka wydają się nie być dla kobiet – mówiła prof. Ćwirynkało.

Przypomnijmy, że na początku 2025 roku powstał „Poradnik Języka Równościowego na UWM”, który jest dostępny zarówno w formie tradycyjnej (drukowanej), jak i elektronicznej do pobrania ze strony internetowej Uniwersytetu.

mw



Dofinansowane przez
Unię Europejską



Fot. CWO

Gotowi, by dzielić się doświadczeniem

Centrum Współpracy z Otoczeniem Społeczno-Gospodarczym Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie ruszyło 25 listopada z kolejną edycją swojego Projektu Mentoringowego.

Przed rokiem na UWM odbyła się pierwsza testowa edycja Projektu Mentoringowego koordynowana przez Centrum Współpracy z Otoczeniem Społeczno-Gospodarczym. Pokazała, że połączenie doświadczenia mentorów z energią studentów daje niesamowite efekty.

– Projekt nam się rozrósł. Popularność tego procesu mentoringowego weszła w społeczność akademicką (ale też absolwentką) bardzo dynamicznie! Mamy 60 par. Mentorki i mentorów łączy przeszłość związana z Uniwersytetem – to nasze absolwentki i absolwenci. Są już dojrzały zawodowo – z osiągnięciami i sukcesami rozumianymi jako gotowość do podzielenia się z młodym dorosłym człowiekiem swoją perspektywą i drogą – mówiła Radiana UWM FM Marta Wangin, dyrektorka Centrum Współpracy z Otoczeniem Społeczno-Gospodarczym UWM w Olsztynie.

Jak wynika z ankiety, ciekawość, nadzieja i otwartość były tym, z czym do projektu przystępowali mentorzy i mentee.

– To dobry hat-trick! Życzę wszystkim uczestnikom projektów, by z tymi emocjami zostali. W pierwszej edycji trochę byłam zmartwiona tym, że nie wszystkie pary dowiozły ten proces do końca. Ale dowiedziałam się, że to wcale nie oznacza porażki. Wręcz przeciwnie! Potrafili dojrzałe zrezygnować w pewnym momencie i pójść swoimi drogami, albo poszukać innego mentora – tłumaczyła Marta Wangin.

Gośćmi specjalnymi spotkania inauguracyjnego projekt byli Karol Kwiatkowski i Edyta Miller – uczestnicy pilotażowej edycji programu. Z nowymi mentorami i ich podopiecznymi podzielili się swoją wiedzą i doświadczeniem. Przekazali także wskazówki, jak budować tę relację i radzić sobie w trudnych momentach współpracy.

pisz



Muzyka i emocje w prezencji

Aby znaleźć porządną dawkę kultury pod choinką, bez wątpienia trzeba sobie na to zasłużyć. Tak się składa, że społeczność Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego rokrocznie ma przywilej uczestniczenia w wyjątkowym koncercie. Grupy artystyczne Akademickiego Centrum Kultury i Ośrodka Inicjatyw Artystycznych Wydziału Sztuki prezentują różnorodny repertuar, w którym nie brakuje oczywiście świątecznych akcentów.

Chociaż 11 grudnia pogoda bardziej przypominała jesień lub przedwiośnie, to atmosfera w Centrum Konferencyjnym UWM była prawdziwie bożonarodzeniowa. Aula kongresowa wypełniła się po brzegi pracownikami, studentami i doktorantami Uniwersytetu, a także sympatykami studenckich zespołów, którzy na co dzień nie są związani z Kortowem. Trudno się dziwić, skoro agendy ACK są rozpoznawalne nie tylko w Olsztynie i regionie, ale także w Polsce, a nawet na świecie.

– Koncert „Kultura pod choinkę” za każdym razem przygotowywany jest z wielką pieczołowitością, a społeczność naszego Uniwersytetu wyczekuje go z radością i niecierpliwością. Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy brali udział w organizacji tego wydarzenia, sprawiając, że emocje z nim związane zabierzemy ze sobą wszędzie tam, dokąd pójdziemy, i które wprowadzą nas w ten przepełniony symboliką okres świąt Bożego Narodzenia – mówił ze sceny, otwierając pełen magii wieczór, prof. Jerzy Przyborski, rektor UWM.

Jako pierwszy na scenie pojawił się Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo”, który w tym roku obchodził jubileusz 55-lecia. Zaprezentowało się niemal 70 tancerzy z czterech różnych grup wiekowych, a publiczność mogła podziwiać m.in. suitę tańców warmińskich czy sądeckie wirowanie, które jest nowością w programie zespołu. Nie zabrakło również kolęd.

– Myślę, że o popularności tego koncertu stanowi to, że można wysłuchać zarówno świątecznego repertuaru, jak i innych utworów,

które uniwersyteckie agendy prezentują na co dzień. Cieszymy się, że w każdym roku przychodzą nowi widzowie, co ma pewnie związek z tym, że nasze zespoły nieustannie zasilają nowi członkowie – mówiła w rozmowie z Radiem UWM FM dr inż. Ewa Kokoszko, kierowniczka Zespołu Pieśni i Tańca „Kortowo”.

Po żywiołowym i kolorowym występie „Kortowa”, o zmianę klimatu zadbał Chór im. prof. Wiktora Wawrzyczka pod batutą prof. Katarzyny Bojaruniec z Instytutu Muzyki UWM. Zaśpiewał on w trzech językach: polskim, ukraińskim i angielskim.

– Koncert „Kultura pod choinkę”, jak co roku, bardzo pozytywnie nas wszystkich nastraja. Repertuar kolędowy jest dla nas bardzo naturalny – świetnie się w nim czujemy. Zawsze z chęcią przyjmujemy zaproszenie Akademickiego Centrum Kultury do udziału w tym wydarzeniu – mówiła prof. Bojaruniec.

Studio Wokalne UWM w brawurowy sposób zaprezentowało trzy przeboje muzyki popularnej. Szczególne wrażenie na publiczności zrobiła rockowa ballada Lady Gagi i Bruno Marsa pt. „Die With a Smile”, która w wykonaniu zespołu kierowanego przez Urszulę Borejszo, zabrzmiała wyjątkowo poruszająco.

– Mam nadzieję, że dla publiczności były to dwie godziny, podczas których można było odetchnąć, zatrzymać się i poszukać muzyki. W całej tej przedświątecznej krzątaninie chyba każdemu z nas jest to potrzebne – mówiła Urszula Borejszo.

Orkiestra Akademicka UWM pod dyktando Rafała Krauze, która wystąpiła jako ostatnia, przełamała schematy

i zaproponowała kolędy w niecodziennych aranżacjach. I tak „Jezus malusieńki” zabrzmiał w rytmie... modern disco.

– Sztuka jest po to, żeby wywoływać dyskusje i już słyszałem, że te nasze propozycje spotkały się z różnym odbiorem – przyznawał Rafał Krauze po zakończeniu koncertu i dodał, że kolejnym razem życzyłby sobie zimowej pogody, która w tym roku spłatała figla.

Podczas koncertu „Kultura pod choinkę” pełne ręce pracy miał Kortowski Mikołaj, który w tym roku zbiera środki dla Magdy Wentowskiej, studentki filozofii. Podczas przedświątecznego koncertu w rolę pomocników Kortowskiego Mikołaja wcielili się członkowie Rady Uczelnianej Samorządu Studenckiego, którzy zbierali pieniądze do puszek. Zostaną one przeznaczone na turnus rehabilitacyjny Magdy.

– Akcja Kortowski Mikołaj odbywa się na naszej uczelni od 12 lat. Zachęcamy do wsparcia w taki sposób, w jaki państwo mogą i chcą – informowała Iwona Pająk, przewodnicząca RUSS UWM.

Gospodynią wieczoru była Magdalena Bujewicz-Mydlak, wokalistka, lektorka, konferansjerka i absolwentka Wydziału Sztuki UWM. Pomiędzy występami snuła interesującą opowieść o kolędzie „Cicha noc”, która uchodzi za najbardziej znaną na świecie i została wpisana na listę niematerialnego dziedzictwa UNESCO. Zdradzając jej genezę, zabrała publiczność m.in. do mroźnej Austrii XIX wieku.

W przedświątecznym czasie nie mogło zabraknąć również życzeń, które uniwersyteckiej społeczności złożył gospodarz kortowskiej uczelni.

– Chciałbym życzyć państwu tego, co w tych świętach wydaje się najważniejsze: wzajemnego szacunku, miłości i radości, byśmy potrafili doceniać zarówno te drobne, jak i wielkie rzeczy. Byśmy potrafili uśmiechać się do siebie nawet wtedy, gdy pojawiają jakieś życiowe problemy. A nade wszystko chciałbym życzyć państwu pokoju – pokoju na świecie – mówił prof. Jerzy Przyborowski.

Zgodnie z tradycją zwieńczeniem „Kultury pod choinkę” był wspólny występ wszystkich wykonawców. Był to także moment, w którym mikrofony w dłonie wzięli członkowie kolegium rektorskiego na czele z prof. Jerzym Przyborowskim. A przyszło im sprostać niełatwemu zadaniu, bo „Grande Finale” tegorocznego świątecznego koncertu na UWM była kolęda „Gdy śliczna panna” zaaranżowana w rytmie cha-cha. Jak mówił Radiu UWM FM Rafał Krauze, był to sposób na to, by wprowadzić odrobinę weselości do polskich kolęd.

Koncert „Kultura pod choinkę” jest jednym z najważniejszych wydarzeń kulturalnych w życiu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Stanowi nie tylko świąteczny prezent dla akademickiej społeczności, ale także dowód na to, jak bogatą kulturą studencką może poszczycić się uczelnia. Grupy artystyczne z Akademickiego Centrum Kultury i Ośrodka Inicjatyw Artystycznych, z roku na rok podnoszą swoje umiejętności i wzbogacają repertuar, by w takie wieczory jak ten 11 grudnia, pokazać pełnię swoich możliwości i udowodnić, że święta to nie data w kalendarzu czy pogoda, ale ludzie i ich emocje.

Marta Wiśniewska



Fot. J. Pająk

Choinka, która połączyła to, co miało dzielić

Od 14 lat pracownicy Biblioteki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie na początku grudnia zaskakują nas nietypowymi choinkami. Tym razem zaprezentowali konstrukcję, która połączyła w jedno to, co kiedyś służyło do... oddzielania.



Fot. J. Poljak

Gdy rozpoczyna się grudzień, społeczność akademicka w Kortowie z niecierpliwością wyczekuje momentu, w którym w Bibliotece Uniwersyteckiej pojawi się nietypowe świąteczne drzewko. I choć od kilku lat wydaje się, że wszystkie pomysły zostały już wyczerpane, kreatywność bibliotekarzy ponownie nas zaskakuje. Tak było i w tym roku.

– Standardowo choinka powstawała w chaosie i oczekiwaniu. Znowu pojawiła się ta myśl: nie mamy materiału! Nasz rajd po magazynach pokazał jednak, że w tym roku uda się ponownie. Znaleźliśmy słynne metalowe przegródki, które miały być wyrzucone. Spróbowaliśmy więc wymyślić coś z tego materiału – relacjonuje Elżbieta Stawska z sekcji promocji Biblioteki Uniwersyteckiej.

Maciej Rynarzewski, kolejny z twórców świątecznego „drzewka”, dodaje:

– Na początku jest dużo wątpliwości – że się nie da! Później pojawia się nadzieja, że może jednak coś z tego będzie. W końcu przychodzi ten moment, w którym musimy coś zrobić, więc pod presją całego środowiska akademickiego udaje nam się wspólną pracą zespołu stworzyć taką choinkę, która jest na miarę naszych możliwości. Jest takim naszym „misiem”. Jesteśmy ludźmi kreatywnymi, ale potrafimy też przyznać się do błędów i zmieniać swoją wizję w trakcie pracy.

Tegoroczna konstrukcja ma około 4 m wysokości i została stworzona przede wszystkim z około 50 metalowych ograniczników do stolików, dzięki którym biurka były od siebie odseparowane. Do budowy choinki i jej ozdobienia wykorzystano również niezliczoną liczbę trytytek, przekładki oklejone srebrną folią i kilkaset kolorowych folii, które pełnią rolę bombek.

Dr Katarzyna Bikowska, dyrektorka Biblioteki Uniwersyteckiej, podkreśla, że tegoroczne drzewko ma też wyjątkową symbolikę.

– Oczekiwania wobec naszej choinki rosną. Myślę, że doszliśmy do takiego momentu, w którym chcielibyśmy otworzyć się na społeczność Uniwersytetu – tłumaczy. – Tegoroczna choinka też jest takim symbolem otwarcia, bo zbudowana jest z elementów, które służyły do oddzielania się czytelników i tworzenia atmosfery nauki. Te przegrody, których używaliśmy do konstruowania ławek, są już reliktem przeszłości. Teraz te granice się zacierają, a nasi studenci chcą różnych przestrzeni w bibliotece. Mamy więc też apel: jeżeli pojawi się osoba lub artysta z oryginalnym pomysłem na kolejną choinkę, zapraszamy do nas w okolicach grudnia, by autorskie drzewko przygotować wspólnie!

Radio UWM FM, red.

Fot. Wrota Warmii i Mazur



Olsztyńskie juwenalia po raz kolejny udowodniły, że są wyjątkowym wydarzeniem na mapie Polski. Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie zdobył główną nagrodę w konkursie PRO Warmia i Mazury. Organizatorów doceniono w kategorii promocja ogólna.

Kortowiada: promocja w wersji PRO

Kortowiada przez ostatnie kilkanaście lat stopniowo przechodziła ewolucję, zmieniając się w pełnoprawny festiwal studencki, z rozbudowanym miasteczkiem festiwalowym i imponującą listą wydarzeń towarzyszących. Rada Uczelniana Samorządu Studenckiego i Fundacja Samorządu Studentów dokładają wszelkich starań, by wydarzenie było doskonale zorganizowane i odpowiednio wypromowane.

I właśnie ta promocja, która od kilku lat jest coraz bardziej profesjonalizowana i która wykracza poza reklamę samej Kortowiady, a staje się reklamą regionu, została doceniona w konkursie PRO Warmia i Mazury, którego ideą jest podnoszenie standardów działań marketingowych oraz upowszechnianie najlepszych przykładów i dobrych praktyk komunikacji marketingowej, zorientowanej na dynamizację rozwoju społeczno-gospodarczego regionu. Działania organizatorów Kortowiady zostały uznane za godne naśladowania i docenienia.

– Otrzymaliśmy nagrodę główną, więc radość jest tym większa. Organizując Kortowiadę, nasz zespół, w którym – co chciałabym podkreślić – działają także wolontariusze, robi wszystko, aby studenci mieli jak najlepsze wspomnienia z Uniwersytetu oraz Kortowa. Dlatego odbieramy tę nagrodę jako potwierdzenie tego, że nasza praca przynosi pożądane owoce – komentuje Iwona Pająk, przewodnicząca RUSS, która wspólnie z prof. Sławomirem Przybylińskim, prorektorem UWM ds. studenckich odebrała statuetkę w imieniu organizatorów Kortowiady 2024. Wręczenie nagród miało miejsce podczas uroczystej gali towarzyszącej 14. Festiwalowi Promocji Gospodarczej Warmii i Mazur (20–21 listopada 2025 roku) w Kętrzynie.

Kortowiada corocznie przyciąga do Olsztyna tysiące turystów, dlatego juwenalia odgrywają istotną rolę w animowaniu życia kulturalnego regionu oraz przyczyniają się do jego promocji.

– Rzeczywiście, tę nagrodę możemy interpretować również w taki sposób, że Kortowiada promuje Warmię i Mazury w całej Polsce. Warto zaznaczyć, że wiele osób z całego kraju ma swoich kalendarzach zaznaczoną Kortowiadę jako wydarzenie, na które warto przyjechać, by dobrze się bawić – podkreśla Iwona Pająk. – Znam osoby studiujące w innych miastach, które wybierały Kortowiadę, mimo że w tym samym czasie trwały juwenalia na ich macierzystej uczelni.

Nagroda motywuje podczas prac nad kolejną edycją festiwalu. Kortowiada odbędzie się w dniach 27–30 maja 2026 roku. Na plaży kortowskiej zaplanowanych zostało ponad 20 koncertów, a organizatorzy już ujawnili pierwszych artystów. Są to: Jan-Rapowanie, Michał Szczygieł, Guzior, Enej i BUM BUM ORKeSTAR, Tymek, po prostu Kajtek, Wilki oraz Maryla Rodowicz.

Olsztyńskie juwenalia to nie tylko koncerty. Organizatorzy zapowiadają więc powrót kultowych wydarzeń, takich jak Parada Wydziałów i Bój Akademików. Nie zabraknie też innych aktywności organizowanych przez studentów i partnerów. Jedną z nowości będzie rozbudowana strefa studencka wzdłuż alei Warszawskiej.

Sprzedaż biletów odbywa się na stronie internetowej Kortowiady oraz w oficjalnej aplikacji mobilnej.

red.



Kolejna płyta w kolekcji nagrań profesorów naszego Uniwersytetu to komplet sonat fortepianowych Paula Hindemitha w interpretacji Agnieszki Panasiuk. Klasyczna równowaga i emocjonalne bogactwo trzech sonat pozwalają dostrzec w nich wspólny program estetyczny, a nawet traktować jako monumentalny cykl – pisze prof. Krzysztof D. Szatravski.

Muzyka pomocna

Płyta ukazała się nakładem polskiej wytwórni DUX specjalizującej się w repertuarze klasycznym. Muzyce Paula Hindemitha pianistka Agnieszka Panasiuk poświęca się od dawna. Poprzednia jej płyta zawierała monumentalny cykl Ludus Tonalis tego kompozytora. Teraz przyszła kolej na nagranie kompletu sonat Paula Hindemitha. Wyniki swoich badań nad stylem kompozytorskim artysty pianistka ogłasza również w postaci artykułów naukowych.

Paul Hindemith jest autorem wielu sonat na różne instrumenty klawiszowe, smyczkowe i dęte. Na fortepian skomponował trzy sonaty i wszystkie powstały w 1936 roku. Taki wybór formy nie mógł być przypadkowy. Już wcześniej urzędnicy niemieckiej propagandy uznali jego utwory za ideologicznie obce. Wystarczyły trzy lata nazistowskich rządów, aby Hindemith został zaliczony do wrogiego wobec narodowych socjalistów obozu awangardy. Zarzucano mu tworzenie muzyki atonalnej i abstrakcyjnej, co w totalitarnym państwie uznawano za tendencje obce i wrogie. Koncepcja muzyki absolutnej zakłada istnienie porządku przekraczającego realia konkretnych czasów i przestrzeni.

Wybierając formę sonaty, najdoskonalszą i najpełniejszą formę klasyczną, i to w chwili, kiedy jego osobista wolność była coraz wyraźniej zagrożona, Hindemith opowiedział się po stronie wartości usankcjonowanych przez europejską tradycję humanistyczną. Klasyczna forma to ucieleśnienie epoki Oświecenia, głoszącej prymat analitycznego umysłu i naukowej metody.

Każda z trzech sonat ukształtowana została w odmienny sposób. Pierwsza ma charakter częściowo programowy, wiadomo, że oparta jest na poemacie Friedricha Hölderlina „Der Main” i taki właśnie tytuł nadał jej kompozytor. Nie znajdziemy w niej malarstwa dźwiękowego, mimo to niejednoznaczność tej narracji

pozwała domniemywać, że w istocie ma charakter ilustracyjny. Pierwsza z trzech sonat jest też najbardziej rozbudowana pod względem formalnym – składa się z pięciu części. W swej interpretacji pianistka uchwyciła narracyjną spójność i bogactwo szczegółów, które sprawiają, że Sonata A-dur przywodzi na myśl hołd złożony epoce idealistycznej kultury niemieckiej, równocześnie jednak operuje dość radykalnym dwudziestowiecznym językiem muzycznym.

W zupełnie innym duchu skomponowana jest II Sonata G-dur. Mimo czytelnych odniesień do klasycznej formy sonatowej, artystka położyła większy nacisk na nowoczesność języka Hindemitha, ujmując ten utwór jako próbę przewyciężenia tradycyjnej formy sonatowej. Postawa ta znalazła kontynuację w III Sonacie B-dur, która równoważąc środki wyrazu i elementy konstrukcyjne, zmierza do finałowej fugi, co po raz kolejny ujawnia ambicję stworzenia syntezy współczesnego języka kompozytorskiego i tradycyjnych form muzycznych.

Trzy sonaty fortepianowe Hindemitha często są traktowane jako cykl. Największą siłą tego kompletu jest zróżnicowanie poszczególnych sonat i ich części przy zachowaniu spójności indywidualnego stylu kompozytora. W nagraniu Agnieszki Panasiuk parametry wykonawcze zostały dobrane precyzyjnie, tak, by sonaty mimo swej różnorodności stanowiły jedność. Przemyślane ujęcia interpretacyjne, drobiazgowa redakcja nagrań i staranność wydawnicza, to cechy płyty z trzema sonatami Paula Hindemitha. Warto wsłuchać się w tę płytę, aby później móc do niej wracać. To nagranie może być doskonałym antidotum na chaos i różne deficyty dzisiejszych czasów.

Krzysztof D. Szatravski



Zbigniew Jabłoński i Mateusz Chrzanowski zdobyli odpowiednio srebrny i brązowy medal na ME do lat 21, które w grudniu odbyły się w Kosowie. To znakomite zakończenie sezonu dla taekwondzistów z klubu AZS UWM Olsztyn, którzy na międzynarodowych imprezach wywalczyli w sumie siedem krążków.

Taekwondziści AZS UWM Olsztyn z medalami ME

Zbigniew Jabłoński awansował do finału w kategorii powyżej 87 kg. Po drodze pokonał Słowaka Aurela Spaka, Ukraińca Davida Hulii, występującego pod neutralną flagą Kirilla Listestina oraz Greka Petrosa Giannouchidisa. W finale zaś musiał uznać wyższość Włocha Mattii Moliny.

– Jechałem do Prisztiny z nadziejami na złoty medal, a ostatecznie udało się zająć drugie miejsce, które też jest bardzo dobrym wynikiem. Włoch jest doświadczonym zawodnikiem i muszę przyznać, że zastosował wobec mnie skuteczną strategię. Mimo tej porażki jestem zadowolony z mojego występu na tym turnieju – mówił w studiu Radia UWM FM Zbigniew Jabłoński.

Z kolei Mateusz Chrzanowski walczył w kategorii do 68 kg i wygrał trzy walki. Przeszkodą nie do pokonania okazał się dla niego pojedynek z Hiszpanem Adrianem Salanovą Listą oraz... kontuzjowany palec u nogi.

– Trudny był zarówno ten turniej, jak i cały sezon, ale teraz wreszcie mogę trochę odpocząć i z nowymi siłami przystąpić do kolejnego sezonu – mówił Mateusz Chrzanowski i przyznał, że o porażce w półfinale w dużej mierze zdecydowało zmęczenie. Dawało się ono we znaki już podczas MŚ do lat 21, które na początku grudnia odbyły się w Kenii: – Byłem zmęczony, to prawda, ale Salanova Lista również miał na koncie dużo startów i z pewnością wszyscy zawodnicy byli zmęczeni.

Przypomnijmy, że największym sukcesem taekwondzistów z klubu AZS UWM Olsztyn w tym sezonie jest brązowy medal MŚ Szymona Piątkowskiego – pierwszy od 24 lat i drugi dla Polski po sukcesie Marcina Chorzelewskiego, również trenera

AZS UWM Olsztyn. Piątkowski zapisał także na swoim koncie brązowy medal ME i srebro na Uniwersjadzie, jak dotąd jedyne dla „Akademików” w tej dyscyplinie sportu.

Wszystko to pozwala z optymizmem spoglądać na kolejny sezon, który będzie bardzo ważny w kontekście zdobycia kwalifikacji na Igrzyska Olimpijskie w Los Angeles w 2028 r.

– 13 stycznia wylatujemy do Tajlandii na obóz przygotowawczy, który, w związku z tym, że ME zostały przełożone na kwiecień, będzie przygotowywał naszych zawodników do tej głównej imprezy w przyszłym roku. Są to ME seniorów, a punkty rankingowe są mnożone razy cztery. Poza tym planujemy starty w zawodach z cyklu Grand Prix, które również będą bardzo istotne ze względu na punkty do rankingu olimpijskiego – informował w Radiu UWM FM trener Maciej Ruta.

Szerzej o pasji do uprawiania sportu, sukcesach i porażkach, a także marzeniach związanych z medalem olimpijskim Mateusz Chrzanowski opowiadał w wywiadzie dla majowego wydania „Wiadomości Uniwersyteckich”. Z kolei rozmowę z Szymonem Piątkowskim można przeczytać w sierpniowo-październikowym wydaniu naszego uniwersyteckiego pisma.

Radio UWM FM, mw



Przebiec przez przeszkody

Kacper Lewalski z klubu AZS UWM Olsztyn po kilku trudniejszych sezonach wraca na właściwe tory. Świadczą o tym ostatnie sukcesy: wicemistrzostwo Polski do lat 23 czy brązowy medal w MP w biegach przełajowych. Specjalista w biegach na dystansie 800 m opowiedział nam m.in. o tym, czego uczą przeszkody podrzucane przez życie.

Rozmawiała Marta Wiśniewska

Spotkaliśmy się online, bo przebywa pan na zgrupowaniu. Gdzie i do jakiej imprezy pan się przygotowuje?

Obecnie [wywiad odbył się 4 grudnia br. – przyp. red.] przebywam w Centralnym Ośrodku Sportu-Centrum Przygotowań Olimpijskich w Wałczu, gdzie intensywnie przygotowuję się do mistrzostw Europy w biegach przełajowych, które odbędą się 14 grudnia w Portugalii. Będzie to dla mnie niecodzienny start, bo w sztafecie 4x1,5 km, a na co dzień biegam przecież indywidualnie na dystansie 800 m. Chcemy powalczyć jako drużyna, dać z siebie wszystko i zobaczymy, co uda się osiągnąć.

Jako doszło do tego powołania?

Sezon zakończyłem w sierpniu. Okres roztrenowania trwał około trzech tygodni i potem, wspólnie z trenerem, zdecydowaliśmy, że wystartuję w mistrzostwach Polski w biegach przełajowych. Wprowadziliśmy ten start do mojego programu m.in. po to, żeby sprawdzić, w jakiej jestem formie, ale także urozmaicić przygotowania do kolejnego sezonu.

I okazało się to słuszną decyzją, bo z Lubina przywiózł pan brązowy medal.

Muszę przyznać, że nie spodziewałem się tego, bo nie przygotowywałem się specjalnie do tego startu. Trasa na dystansie 2 km była dość specyficzna ze względu na to, że znajdowały się na niej dwa mocne podbiegi i dwa mocne zbiegi, które następowały zaraz po sobie. Z racji tego, że był to bieg przełajowy, nie brakowało również różnych przeszkód, takich jak np. snopy siana czy wysypany miejscami piasek. A więc ta interwałowość oraz

selektywność dawały się we znaki. Organizatorzy zaplanowali tak wymagającą trasę, żeby wyłonić najsilniejszych biegaczy w tym okresie w roku i zabrać ich na ME do Portugalii. Cieszę się, że znalazłem się w kadrze.

Porozmawiajmy teraz chwilę o tym, co wydarzyło się w minionym sezonie. Najpierw poproszę o krótkie podsumowanie Memoriału im. Zbigniewa Ludwichowskiego, który dla zawodników klubu AZS UWM Olsztyn jest domową imprezą. To prawda i z tego powodu ten start zawsze niesie za sobą dodatkowe emocje. Na stadionie w Kortowie towarzyszyła mi rodzina oraz znajomi, co z jednej strony dodatkowo mnie motywowało, a z drugiej nakładało presję (śmiech). Chciałbym pochwalić organizatorów. Brałem udział w mityngach lekkoatletycznych we Francji czy w Czechach i muszę powiedzieć, że nasza kortowska impreza jest o wiele bardziej profesjonalnie zorganizowana. Wszystko było dopięte na ostatni guzik – hotele, przejazdy, nie było żadnych opóźnień. A jeśli chodzi o sam bieg, to myślę, że to był dla mnie udany start, chociaż odbywał się w trakcie przygotowań do MP seniorów, więc nie byłem w tamtym momencie w szczytowej formie.

Z kolei w lipcu zdobył pan srebrny medal na mistrzostwach Polski do lat 23. Jak wspomina pan ten start?

Bardzo dobrze i jestem zadowolony z tego wyniku, chociaż to także nie była dla mnie impreza docelowa, bo kilka tygodni później odbywały się młodzieżowe ME w Bergen. Zająłem tam dziesiąte miejsce, uzyskując drugi najlepszy czas w karierze. Do tego doszedł także start w sztafecie 4×400m. To było dla mnie duże wyzwanie i wyróżnienie, że jako specjalista od biegów na 800 m byłem wybrany do składu sztafety.

W wieku juniorskim, a zwłaszcza w latach 2021–2022, imponował pan lekkoatletycznemu światu, notując czasy na poziomie seniorskim. Był pan porównywany do Marcina Lewandowskiego czy Adama Kszczota. Ale, niestety, z tego pięknego snu, wybudziły pana problemy ze zdrowiem.

To prawda, miałem problemy m.in. z alergią, chociaż niestety nie wiedziałem tego od razu i jeździłem na zawody, nie czując się dobrze i jednocześnie nie wiedząc do końca, co mi jest. Było to dla mnie zderzenie ze ścianą nie ukrywam, że podcięło mi to skrzydła, chociaż staram się nigdy nie poddawać i zawsze myśleć pozytywnie. Bardzo pomogło mi wsparcie najbliższych i klubu [AZS UWM Olsztyn – przyp. red.]. Na szczęście ten okres jest już za mną, a 2025 rok dał płomyk nadziei, że mogę wrócić do swojej najlepszej dyspozycji. Biega mi się coraz lepiej.

Czego ten trudniejszy czas pana nauczył?

Wzmocniło mnie to psychicznie i pokazało, że sport nie jest łatwy, że nie zawsze jest pięknie i kolorowo. Już w wieku juniora, a nawet juniora młodszego, zostałem rzucony na głęboką wodę i zacząłem być porównywany z seniorami. Musiałem więc zmierzyć się z presją otoczenia, a zaraz potem spadły mi pierwsze kłody pod nogi. Musiałem to przetrwać i na pewno wzmocniło mnie to psychicznie i pokazało, że sport naprawdę nie jest łatwy.

Ale przysłowiowe pompowanie balonika, gdy był pan juniorem, też nie było pewnie łatwe.

Z jednej strony nie było to łatwe, ale z drugiej było źródłem motywacji. Ze startu na start chciałem pokazywać się z jak najlepszej strony. Czasami zdarzały się niezbyt udane biegi, co gdzieś trochę bolało, bo miałem nadzieję na inne wyniki. Starałem się odciąć od

tęgo wszystkiego, co o mnie mówiono, ale nie zawsze się udawało. Jednak chciałbym podkreślić, że mój progres, wyniki przyszły naturalnie – ja tego nie oczekiwałem.

Niedawno przedłużył pan umowę z klubem AZS UWM Olsztyn do 2028 roku. To chyba znak, że jest to dla pana odpowiednie miejsce do dalszego rozwoju?

Oczywiście – gdybym nie był zadowolony, to nie przedłużyłbym umowy. Klub AZS UWM Olsztyn stworzył mi warunki przede wszystkim do tego, żebym się jak najlepiej rozwijał, co bardzo doceniam. Poza tym w tych trudnych dla mnie latach 2021–2022, nikt się ode mnie nie odwrócił, tylko otrzymałem wsparcie, co jest dla mnie niezwykle istotne. Cieszę się, że jestem członkiem klubu AZS UWM Olsztyn, bo wiem, że jeśli cokolwiek się dzieje, to zawsze mogę zadzwonić.

Bieganie to jedyna dyscyplina sportu, którą pan uprawiał?

Kiedy byłem małym chłopcem, przez chwilę chciałem zostać piłkarzem i jako dziecko grałem trochę w piłkę nożną, ale myślę, że nie można nazwać tego profesjonalnym trenowaniem. Z czasem przekonałem się, że to nie jest dyscyplina sportu dla mnie. Później wystartowałem w zawodach szkolnych w biegach i zająłem trzecie miejsce, pomimo że mierzyłem się z osobami, które już trenowały. Wówczas dostrzegł mnie trener Czesław Nagy i chciał zachęcić mnie do biegania, a ja byłem temu przeciwny. Do tego, żebym poszedł na trening, przekonał mnie wreszcie mój nauczyciel WF-u z gimnazjum.

I spodobało się panu bieganie.

Myślę, że przede wszystkim spodobało mi się całe otoczenie, które towarzyszy bieganiu. Gdy trafiłem do klubu, a później kadry wojewódzkiej czy do kadry Polski, to spotkałem fantastycznych ludzi, z którymi utrzymuję kontakt do dziś. Myślę, że właśnie to zdecydowało, że zostałem profesjonalnym biegaczem.

Czego panu życzyć na 2026 rok?

Zawsze mówię, że zdrowia, chociaż mam wrażenie, że już tym zanudzam (śmiech). Ale jest to bez wątpienia najważniejsza rzecz dla sportowca. Motywacji mi nie brakuje, więc jeśli tylko zdrowie dopisze, będę mógł przenosić góry. Docelowym startem będą dla mnie seniorskie ME, które odbędą się latem przyszłego roku w Birmingham.

Nowy rok oznacza dla pana również przejście do kategorii seniorskiej.

Rzeczywiście, 2026 rok będzie dla mnie pod tym względem przełomowy. Skupiam się w tej chwili na przygotowaniach do sezonu letniego – ciężko trenuję i mam nadzieję, że to zaowocuje. Jak już wcześniej mówiłem, w wieku juniorskim zacząłem biegać jak senior i od tamtej pory zdobyłem już dwa medale mistrzostw Polski seniorów, nie raz wygrywałem z seniorami, medalistami MŚ czy ME. Przyznam więc szczerze, że nawet nie czuję tego, że zmieniam kategorię, przez co nie towarzyszy mi presja i mogę skoncentrować się wyłącznie na pracy.

CENTRUM ZARZĄDZANIA PROJEKTAMI I ANALIZ STRATEGICZNYCH

PRZYPOMINA O TRWAJĄCYCH KONKURSACH NA PROJEKTY BADAWCZE

▲ PROJEKTY KRAJOWE – KONKURSY:

Osoby zainteresowane aplikowaniem proszone są o kontakt z **Biurem Projektów Badawczych** pod adresem mailowym: projekty.badawcze@uwm.edu.pl lub telefonicznie (89) 523 37 16; (89) 523 38 20; (89) 524 55 65 i (89) 524 57 22



NAUKA DLA ROZWOJU SPOŁECZEŃSTWA (MNISW)

Cel: wsparcie podmiotów systemu szkolnictwa wyższego i nauki oraz innych jednostek organizacyjnych działających na rzecz upowszechniania nauki w zakresie obejmującym łącznie:

- 1) prowadzenie badań naukowych o potencjale aplikacyjnym,
- 2) budowanie współpracy tych podmiotów i jednostek organizacyjnych z podmiotami działającymi w sferze społeczno-gospodarczej,
- 3) implementację rozwiązań służących społeczności narodowej, społecznościom regionalnym lub lokalnym.

Dostępne następujące obszary:

- ▲ „Nowe horyzonty nauki”
- ▲ „Nauka dla innowacyjności
- ▲ „Kultura fizyczna dla aktywnego i zdrowego społeczeństwa”
- ▲ „Medycyna społeczna”

Okres realizacji: do 36 miesięcy

Budżet: maksymalnie 2 mln zł

UWAGA: W ramach naboru można złożyć nie więcej niż 3 wnioski z Uczelni, w każdym roku kalendarzowym.

Termin składania dokumentacji do BPB: **nabór prowadzony w trybie ciągłym***

*możliwość aplikowania uzależniona będzie od ilości złożonych wniosków w danym roku kalendarzowym, dlatego przed rozpoczęciem prac nad wnioskiem, każdego zainteresowanego prosimy o wcześniejszy kontakt z Biurem Projektów Badawczych.



GOSPOSTRATEG XIII – KONKURS NA PROJEKTY „ZAMAWIANE” (NCBIR)

Celem Programu GOSPOSTRATEG jest wzrost wykorzystania w perspektywie do 2028 r. rezultatów badań społeczno-ekonomicznych

w kształtowaniu krajowych i regionalnych polityk rozwojowych. XIII konkurs w ramach Programu ma na celu wybór wykonawców tzw. projektu zamawianego, które obejmuje zagadnienie badawcze zgłoszone przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska pn. „Program poszukiwania, rozpoznawania i zagospodarowania złóż naturalnego wodoru dla kształtowania polityki surowcowej i energetycznej Polski”.

Dla kogo: Do konkursu mogą przystąpić konsorcja składające się wyłącznie z niebędących przedsiębiorstwem (w rozumieniu art. 1 załącznika I do rozporządzenia 651/2014): organizacji badawczych,

spółek prawa handlowego, fundacji oraz stowarzyszeń.

Maksymalna liczba podmiotów w konsorcjum wynosi pięć, w tym co najmniej trzy organizacje badawcze. NCBIR udziela dofinansowania na realizację projektów, które obejmują:

- ▲ badania podstawowe,
- ▲ badania przemysłowe,
- ▲ eksperymentalne prace rozwojowe,
- ▲ prace przedwdrożeniowe (obowiązkowe w projekcie).

Budżet: 20 mln zł

Termin składania dokumentacji do BPB: **2.01.2026 r**



HYDROSTRATEG – IV KONKURS (NCBIR)

Cel: wdrożenie nowych rozwiązań poprawiających efektywność użytkowania i zarządzania zasobami wody w Polsce

Zakres tematyczny:

1. Obszar tematyczny: Woda w środowisku: bioróżnorodność/ bioproduktywność

Temat: T.1.1.1 Opracowanie i wdrożenie systemów ograniczających ilość zanieczyszczeń w wodach powierzchniowych wraz z systemem monitorowania parametrów jakości środowiska wodnego wywołanych wzrostem retencji.

2. Obszar tematyczny: Woda w mieście

Temat: T.1.2 Retencja w systemach kanalizacji ogólnospławnej.

Temat: T.1.3 Retencja w sieciach kanalizacji deszczowej.

Dla kogo: do konkursu mogą przystąpić:

- ▲ Przedsiębiorstwa,
- ▲ organizacje badawcze,
- ▲ inne podmioty (podmioty niebędące organizacją badawczą ani przedsiębiorcą), posiadające zdolność do wdrożenia rozwiązania będącego wynikiem realizacji Projektu rozumianej dla tych podmiotów jako zastosowanie w praktyce rozwiązania będącego wynikiem realizacji projektu, jak również posiadający zdolność prawną lub zdolność do czynności prawnych, mogący występować w konkursie i działać w ramach konsorcjum,
- ▲ w skład konsorcjum wchodzi co najmniej jedno przedsiębiorstwo oraz co najmniej jedna organizacja badawcza.

Liderem konsorcjum musi być przedsiębiorstwo albo organizacja badawcza. W skład konsorcjum może wchodzić maksymalnie pięć podmiotów.

Na co: Dofinansowanie można przeznaczyć na realizację projektów, które mogą obejmować:

- ▲ badania podstawowe,
- ▲ badania przemysłowe,
- ▲ eksperymentalne prace rozwojowe,
- ▲ prace przedwdrożeniowe

Projekt, w którym nie przewidziano eksperymentalnych prac rozwojowych, nie uzyska dofinansowania

Budżet: 100 mln zł/ konkurs.

Minimalna wartość projektu wynosi 1 mln zł, natomiast maksymalna to 25 mln zł.

Termin składania dokumentacji do BPB: **30.01.2026 r.**

PROJEKTY MIĘDZYNARODOWE – KONKURSY:

Osoby zainteresowane aplikowaniem proszone są o kontakt z **Biurem Projektów Badawczych** pod adresem mailowym: projekty.badawcze@uwm.edu.pl lub telefonicznie (89) 523 37 16; (89) 523 38 20; (89) 524 55 65 i (89) 524 57 22



GRANTY NA GRANTY – PROMOCJA JAKOŚCI V (HORYZONT EUROPA)

Dla kogo: m.in. uczelnie, instytuty badawcze.
Przedmiot finansowania:

koszty refundacji poniesione w okresie 12 miesięcy przed złożeniem wniosku na wezwanie konkursowe KE albo ERC związane z: przeprowadzeniem rozpoznania tematyki, przygotowaniem, uzupełnieniem lub poprawieniem wniosku projektowego, uczestnictwem wnioskodawcy w konferencjach, spotkaniach brokerskich lub networkingowych, związanych z opracowaniem wniosku projektowego, organizacją spotkań roboczych międzynarodowego albo krajowego konsorcjum (WP leader), albo zespołu projektowego, albo z uczestnictwem w takich spotkaniach.

Jednorazowy dodatek do wynagrodzenia dla pracowników wnioskodawcy, którzy byli zaangażowani w proces opracowania wniosku projektowego.

Warunek udziału: złożenie przez wnioskodawcę wniosku projektowego na wezwanie konkursowe Komisji Europejskiej, innego podmiotu przez nią upoważnionego albo Europejskiej Rady do Spraw Badań Naukowych (ERC) w ramach jednej z perspektyw finansowych:

- Program Badawczo-Szkoleniowy Euratom
- Program Ramowy Unii Europejskiej Horyzont Europa, z uwzględnieniem projektów finansowanych w ramach Partnerstw Europejskich i misji

Ważne: nabór jest prowadzony w trybie ciągłym (od 7.11.2024 r.)



BLUE CARBON ECOSYSTEMS 2025 – JOINT CALL FOR PROPOSALS (NCBR/ JPI OCEANS)

Zakres tematyczny: zwiększenie efektywności i wpływu badań naukowych oraz innowacji na rzecz zrównoważonego zdrowia i produktywności mórz i oceanów. Tematy przewodnie:

- A – Carbon stocks and fluxes at local and regional scales,
- B – Blue carbon ecosystems' resilience and vulnerability,
- C – Effectiveness and scalability of restoration and protection measures.

Budżet: 900 tys. EUR (udział polskich podmiotów)

Termin składania wniosków konkursowych: 4 listopada 2025 r. – 2 marca 2026 r. (godz. 14:00 CET)

Termin składania dokumentacji do BPB: co najmniej 14 dni przed terminem wskazanym w konkursie.



GRANTY WYSZEHRADZKIE – INTERNATIONAL VISEGRAD FUND:

1.VISEGRAD GRANTS – dwustronna współpraca transgraniczna co najmniej 2 organizacji z 2 sąsiadujących ze sobą krajów; cele:

- Kultura i wspólna tożsamość
- Edukacja i budowanie potencjału
- Innowacje, badania i rozwój, przedsiębiorczość
- Wartości demokratyczne i media
- Polityka publiczna i partnerstwo instytucjonalne
- Rozwój Regionalny, Środowisko i Turystyka
- Rozwój społeczny

2.VISEGRAD + GRANTS – rozwijanie konstruktywnej współpracy i zapewnianie zaangażowania co najmniej 3 państw V4 i 1 podmiotu z regionu Partnerstwa Wschodniego (PW) lub krajów Bałkanów Zachodnich (BŚ) (format 3xV4 + 1xEaP/BŚ); Jeśli wnioskodawca pochodzi z jednego z krajów Azji Wschodniej i regionu Pacyfiku lub państw regionu Bałkanów Zachodnich wystarczy, że do konsorcjum projektu zaangażują się 2 kraje V4, o ile w konsorcjum projektu bierze udział również inny kraj Partnerstwa Wschodniego/B (format 2xV4 + 2xB/B); cele programu – jak powyżej;

3. STRATEGIC GRANTS – rozwijanie konstruktywnej współpracy i zapewnienie udziału organizacji ze wszystkich krajów V4; projekty muszą wyraźnie odnosić się do jednego z rocznych priorytetów strategicznych Grupy Wyszehradzkiej: promowanie i zintensyfikowanie wolontariatu transgranicznego w regionie; promowanie wspólnych wartości: wzmocnienie relacji między społeczeństwami obywatelskimi w regionie Wyszehradzki; wspieranie współpracy w zakresie gospodarki wodnej i ochrony przeciwpowodziowej w regionie.

Terminy naborów: **1.02.2026 r.**

Termin składania dokumentacji do BPB: co najmniej 14 dni przed terminem wskazanym w konkursie.



OHAMR (ONE HEALTH ANTIMICROBIAL RESISTANCE) CALL 2026 (NCN/JTC 2026)

Zakres tematyczny: międzynarodowe projekty badawcze pn. Treatments and Adherence to Treatment protocols, których celem jest

poprawa wskaźników leczenia pacjentów, zwierząt i roślin dotkniętych zakażeniami bakteryjnymi lub grzybiczymi poprzez zapewnienie nowych możliwości terapii, przy jednoczesnym ograniczeniu ryzyka oporności drobnoustrojów. Tematy badawcze:

- Identify and develop new combination treatments using existing or innovative antimicrobials or antimicrobial with adjunctive treatments to extend drug efficacy and combat resistance;
- Develop tools and methods to improve adherence to treatment protocols;
- Assess the impact of antimicrobials for veterinary and agricultural use on the risk of AMR transmission to humans and the environment to inform policies on the restriction of some antimicrobials for human use.

Planowany budżet: polskie zespoły badawcze – 750 000 EUR.

Termin składania wniosków konkursowych: wnioski wstępne (pre-proposals) – do **2.02.2026 r.** (13:00 CET); wnioski pełne (full proposals) – do **17.06.2026 r.** (13:00 CEST); wnioski krajowe NCN (w systemie OSF) – do **24.06.2026 r.**

Termin składania dokumentacji do BPB: co najmniej 14 dni przed terminem wskazanym w konkursie.

HORYZONTALNY PUNKT KONTAKTOWY (HPK) POLSKA PÓŁNOCNA – OLSZTYN

Program Ramowy UE Horyzont Europa

SPOTKANIE BROKERSKIE ORAZ DZIEŃ INFORMACYJNY KLASTRA 5 – KLIMAT, ENERGIA, MOBILNOŚĆ



15 stycznia 2026 r. odbędzie się dzień informacyjny dla konkursów HE klastra 5. nowego programu pracy 2026–27, organizowany przez Komisję Europejską na platformie online KE.

Podczas sesji informacyjnych zaprezentowane będą m.in. wskazówki dotyczące przygotowania wysokiej jakości wniosku czy zwiększania roli nauk społecznych i humanistycznych w istotnych tematach.

Oficjalna publikacja programu prac klastra 5 na lata 2026–2027 jest spodziewana w pierwszej połowie grudnia, a szacunkowy budżet na nabory w 2026 r. wyniesie 1,2 mld euro.

Szczegóły na stronie <https://www.kpk.gov.pl/wydarzenia> oraz pod linkiem:

<https://tiny.pl/ssnckkw6>

SPOTKANIE BROKERSKIE ORAZ DNI INFORMACYJNE KLASTRA 6 – ŻYWNOSĆ, BIOGOSPODARKA, ZASOBY NATURALNE, ROLNICTWO I ŚRODOWISKO



21 stycznia 2026 r. w Brukseli odbędzie się spotkanie brokerskie CARE4BIO 2026, które umożliwi nawiązanie kontaktów oraz znalezienie partnerów do współpracy i tworzenia konsorcjów zamierzających ubiegać się o finansowanie w ramach naborów wniosków

w Klastrze 6 programu Horyzont Europa na rok 2026.

Wydarzenie to stanowi uzupełnienie Dni Informacyjnych Komisji Europejskiej dla Klastra 6, które odbędą się online w dniach 22 i 23 stycznia.

Aby wziąć udział w wydarzeniu, wymagana jest wcześniejsza rejestracja.

Szczegóły wydarzenia na stronie www.kpk.gov.pl/wydarzenia oraz pod linkiem:

<https://www.b2match.com/e/care4bio-2026>

Przypominamy o możliwości dofinansowania wyjazdów na spotkania brokerskie przez NCBR – więcej informacji na stronie www.kpk.gov.pl/dofinansowanie-wyjazdow-na-wydarzenia-brokerskie.

Kontakt:

HORYZONTALNY PUNKT KONTAKTOWY
 Programów Ramowych UE POLSKA PÓŁNOCNA – Olsztyn
 Biuro Nauki
 Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
 ul. Prawocheńskiego 3, 10–719 Olsztyn
 e-mail: hpk@uwm.edu.pl, tel: 89 523 34 67
 FB – <https://www.facebook.com/HPKPolskaPolnocna>

2025 Z HORYZONTEM EUROPA – PODSUMOWANIE

Koniec roku skłania do refleksji, także w zakresie udziału Polski w największym i najbardziej ambitnym programie finansującym badania i innowacje – Horyzont Europa. Podmioty mogą pochwalić się licznymi sukcesami w tej dziedzinie, chociaż wciąż pozostaje wiele możliwości finansowania działalności z Programu Ramowego Horyzont Europa.

W programie Horyzont Europa polskie instytucje i organizacje uzyskały dotychczas 824,8 mln euro na realizację 1532 projektów. To wzrost o blisko 119% wartości dofinansowania netto w porównaniu z analogicznym okresem Horyzontu 2020 (376,5 mln euro) oraz wzrost liczby projektów z polskim udziałem o prawie 32% (1 165 projektów w H2020).

W samym 2025 roku...

- ▲ Polska zajęła 11 miejsce w rankingu krajów objętych wsparciem w HE.
- ▲ Dofinansowanie netto w ramach projektów HE wyniosło 52,5 mln euro.
- ▲ Wsparcie w ramach HE otrzymało 68 projektów z Polski.

Nasz region w PR Horyzont Europa reprezentowany jest przez 12 podmiotów. Są oni partnerami w 21 projektach, których dofinansowanie netto wynosi 5,6 mln euro. Uniwersytet Warmińsko – Mazurski uczestniczy w 5 projektach HE (projekty typu Innovation Actions, Research na Innovation Actions, MSCA Staff Exchanges oraz MSCA Doctoral Networks).

(źródło danych: www.kpk.gov.pl/analizy-i-statystyki, stan na dzień: 18.11.2025 r.)

Korzystając z okazji, życzymy Państwu w nadchodzącym roku wielu sukcesów oraz realizacji innowacyjnych projektów. Zapraszamy do kontaktu z Horyzontalnym Punktem Kontaktowym. Konsultanci udzielają bezpłatnego wsparcia w zakresie pozyskiwania środków na badania, rozwój i innowacje w ramach Horyzontu Europa.

Wszystkie konkursy na projekty w programie Horyzont Europa można znaleźć na stronie:

<https://ec.europa.eu/info/funding-tenders/opportunities/portal/screen/home>
 w zakładce „Funding”, wybierając opcję „Calls for proposals”





ERASMUS+

STUDIA I PRAKTYKI ZA GRANICĄ



**Skontaktuj się
z nami!**

Studia:

Rekrutacja
08.12.2025 – 01.03.2026 r.

Praktyki:

Rekrutacja dla absolwentów
08.12.2025 – 14.01.2026 r.

Rekrutacja dla studentów
i absolwentów (uzupełniająca)
23.02 – 24.03.2026 r.

Kontakt BWM:

Monika Ilkiewicz:
✉ monika.ilkiewicz@uwm.edu.pl

Norbert Makowski:
✉ norbert.makowski@uwm.edu.pl

☎ **89 254 57 37**

ODKRYJ ŚWIAT!

APLIKUJ TERAZ!



Funded by
the European Union

MOBILNOŚĆ STUDENCKA – PROCES APLIKACYJNY

Rekrutacja

śródroczna 2026

studia magisterskie



studia stacjonarne

II STOPNIA

- Architektura krajobrazu
- Biogospodarka rybacka
- Biotechnologia
- Budownictwo
- Gastronomia – sztuka kulinarna
- Geodezja i Kartografia
- Geodezja i Kartografia (ang.)
- Gospodarka Przestrzenna
- Informatyka
- Inżynieria środowiska
- Inżynieria środowiska ang.
- Leśnictwo
- Mechanika i budowa maszyn
- Mechatronika
- Ochrona środowiska
- Odnawialne źródła energii
- Rolnictwo
- Technologia żywności i żywienie człowieka
- Technologia żywności i żywienie człowieka (ang.)
- Zootechnika

studia niestacjonarne

II STOPNIA

- Budownictwo
- Geodezja i kartografia
- Informatyka
- Mechanika i budowa maszyn
- Rolnictwo
- Technologia żywności i żywienie człowieka
- Zootechnika



irk.uwm.edu.pl

1.

REJESTRACJA W IRK

do 17 lutego 2026 roku, do godz. 15:00

2.

**ZAMIESZCZENIE ZDJĘCIA/SKANU ZAŚWIADCZENIA O UKOŃCZENIU
STUDIÓW CO NAJMNIJ PIERWSZEGO STOPNIA WYSTAWIONE
PRZEZ MACIERZYSTY DZIEKANAT NA SWOIM KONCIE W SYSTEMIE IRK**

do 17 lutego 2026 roku

3.

WYNIKI KWALIFIKACJI

19 lutego 2026 roku, godz. 10:00

4.

DOSTARCZENIE WYMAGANYCH DOKUMENTÓW

do 20 lutego 2026 roku, do godz. 15:00

SZCZEGÓŁY
REKRUTACJI
KROK PO KROKU

